

MIĘDZY DOBREM
I ZŁEM TEGO ŚWIATA

ZAMKNAĆ DRZWI ZŁEMU

CZEMU DAM WIARĘ

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
listopad 2016 nr 11(75) r. 7
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi
MIŁOSIERDZIA



Bądźcie mocni w Chrystusie

BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



PIELGRZYMKI 2017

LUTY – MARZEC 26.02-02.03 RZYM – pielgrzymka do grobu św. Jana Pawła II – m.in. Muzea i Ogrody Watykanu (5 dni, samolotem) – 1850 zł

KWIECIEŃ 29.04-07.05 WŁOCHY – Rzym, Asyż, Cascia (św. Rita), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1890 zł

23-30 MEDJUGORJE – Czas Modlitwy (8 dni) – 1450 zł

MAJ 1-16 100-LECIE OBJAWIENI W FATIMIE – Sanktuaria Europy: Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava – 2 dni wypoczynku (16 dni) – 3490 zł

20-21 KODEŃ – ZAMOŚĆ (2 dni) – 270 zł; **17-21 PRAGA I SANKTUARIA ŚLĄSKIE** – Bardo, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica, Wrocław (5 dni) – 750 zł; **26-28 UKRAINA** – Lwów, Żółkiew, Lublin, Kazimierz Dolny nad Wisłą (3 dni) – 550 zł

CZERWIEC 2-3 KIELCE i Święty Krzyż – klasztor na Łysej Górze (2 dni) – ok. 290 zł; **10-11 WILNO** (2 dni) – 270 zł; **19-23 KRAKÓW, Zakopane, Wadowice** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 630 zł; **29.06-10.07 MEDJUGORJE, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2350 zł

LIPIEC 07-08 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA – Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł;

12-16 BIESZCZADY (5 dni) – 770 zł; **14-23 ALPEJSKIE SANKTUARIA MARYJNE**: Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **19-23 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł

SIERPIEŃ 31.07-4.08 LOURDES (5 dni, samolotem) – 2390 zł; **5-8 BUDAPESZT** (4 dni) – 650 zł;

18-28 WŁOCHY – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini – cały dzień nad morzem (11 dni) – 2050 zł

WRZESIEŃ 4-9 MALTA – ŚLADAMI ŚW. PAWŁA (6 dni, samolotem); **16-24 LIBAN** – św. Charbel (8 dni, samolotem) – 1750 zł + 750 USD

PAŹDZIERNIK 3-11 FATIMA, SANTIAGO DE COMPOSTELA, LIZBONA (9 dni, samolotem) – 2950 zł;

7-15 WŁOCHY – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1890 zł; **14-21 ZIEMIA ŚWIĘTA** (8 dni, samolotem) – 3290 zł

GRUDZIEŃ 3-14 MEKSYK Guadalupe (12 dni, samolotem) – 8300 zł

Biuro Podróży NOWATOR



zaprasza na uroczystości
zakończenia Roku Miłosierdzia i zamknięcie Drzwi
Świątych w Bazylice Świętego Piotra
17-24.11.2016 WENECA – RZYM – WATYKAN – ASYŻ
(bez nocnych przejazdów), cena 1590 zł
28.01 – 4.02.2017 ZIEMIA ŚWIĘTA, cena 2995 zł

Organizujemy: imprezy objazdowe po Europie oraz pielgrzymki autokar / samolot / prom – m.in.: Portugalia, Malta, Bałkany, Skandynawia, Hiszpania, Francja, Armenia, Gruzja, Ukraina, Rosja, Niemcy, Białoruś, Włochy, Grecja, Litwa, Szwajcaria. Prowadzimy sprzedaż biletów lotniczych, promowych, autokarowych, usługi wizowe – cały świat, ubezpieczenia turystyczne, wynajem autokarów.

Informacje: **Biuro Podróży Nowator**
ul. Marii Curie-Skłodowskiej 13, Białystok
tel. 85/7426336, 533 981 100, www.nowator.com.pl

KSIĘGARNIA — Św. Jerzego —



**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku
9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl

Od Redakcji

Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego...

„Boża sprawiedliwość nie tylko nie jest sprzeczna z Jego miłosierdziem, ale właśnie na nim polega!” – przekonywał o. Raniero Cantalamessa w kazaniu wygłoszonym podczas Liturgii Męki Pańskiej 25 marca br. w Bazylice Świętego Piotra w Watykanie. Wobec Papieża Franciszka, zgromadzonych hierarchów i wiernych z całego świata, Kaznodzieja Domu Papieskiego podkreślał, że „jest tylko jedna rzecz, która naprawdę może uratować świat”, a jest nią „Miłosierdzie Boże wobec ludzi oraz ludzi wobec siebie nawzajem”. Słowa te towarzyszyły mi nie tylko podczas tegorocznego Triduum Paschalnego, ale są wciąż pierwszym skojarzeniem, gdy myślę o kończącym się powoli Roku Świętym Miłosierdzia.

Od pierwszych chwil wielu stawiało pytanie – dlaczego Franciszek ogłosił taki właśnie Rok? A dodać należy, że nauka o Bożym Miłosierdziu, na zachodzie Europy, ale i w świecie jest stosunkowo mało znana. To my, Polacy, jesteśmy w tej materii szczególnie uprzywilejowani za sprawą tych, którzy o Miłosierdziu Bożym tak wiele mówili – s. Faustyny, ks. Sopoćki, Jana Pawła II. Zresztą od początku sam Papież, tłumacząc genezę idei Nadzwyczajnego Jubileuszu, dawał krótką i jednoznaczną odpowiedź: „Za Rokiem Miłosierdzia nie kryje się żadna strategia, ale głębokie przecucie, że Duch Święty czegoś chce, że Jezus pragnie otworzyć drzwi swego Serca, a Ojciec ukazać nam głębię swego miłosierdzia i dlatego posyła nam Ducha, aby nas wzruszyć i poruszyć”.

Przez cały Rok Święty, a w sposób szczególny podczas Świątynych Dni Młodzieży, Papież mówił o świecie współczesnym, „który potrzebuje Miłosierdzia, gdyż przyzwyczailiśmy

się do złych i okrutnych wiadomości”, i dlatego „Miłosierdzie Boże jest dla świata jedynym ratunkiem”. To ono czyni nas podobnymi do Boga – „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec Niebieski” (Łk 6, 36); to ono jest potwierdzeniem drogi ku zbawieniu – „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Rok Miłosierdzia stał się więc wspaniałą okazją, aby się uratować czyli zbawić – kołem ratunkowym rzuconym przez Boga, abyśmy nie utonęli w morzu współczesnego zła, które jest w nas i wokół nas. W licznych rozmowach, często podczas spowiedzi, zauważam, jak wielu ludzi podkreśla, że właśnie w tym czasie, niejednokrotnie po latach, uświadomili sobie, że to tylko Bóg może nas uratować, wyzwolić z niewoli i zła, dać pełnię życia.

Niezwykle czytelnym znakiem Roku Świętego stały się Bramy Miłosierdzia. Ich przekraczanie to o wiele więcej niż piękna symbolika otwartości i czasu łaski. Dla mnie to ciągle zaproszenie, czy wręcz prośba ze strony Boga, aby się otworzyć, aby wejść i skorzystać z tego, co pragnie mi ofiarować.

Zakończę słowami, które są dalszą częścią modlitwy zacytowanej w tytule, którą słyszymy przed Komunią, podczas każdej Mszy św. Warto ją powtarzać częściej, a może wręcz uczynić z niej nasze codzienne wołanie do Boga – „... obdarz nasze czasy pokojem. Wspomóż nas w swoim Miłosierdziu, abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

6 ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedziele i święta

9 PYTANIA DO KSIĘDZA

10 BĄDŹCIE MOCNI W CHRYSZTUSIE
Między dobrem i złem tego świata
Zamknąć drzwi złemu
Czemu dam wiarę

16 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Okaż się nam Matką, Matką miłosierną!
Dar Nadzwyczajnego Jubileuszu

19 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święta Rodzina

20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościół jest katolicki (powszechny)

21 LITURGIA
Przyjdź Królestwo Twoje

22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Drugi List św. Jana

24 WIARA I ŻYCIE
Ze strachu, czy z miłości?

25 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA
MODLITWY
Modlitwa prawdy

26 ZAPOMNIANE SANKTUARIA
Święty Antoni z Goniądzka

28 HISTORIA, KTÓRA UCZY
Wcielenie Podlasia do Korony Polskiej w
1569 r.
Sybiraków ratowała wiara

30 CZŁOWIEK I PAN BÓG
Śmierć – chwila największej nadziei

31 ZABYTKI SAKRALNE
Neogotyki w Uhowie

32 MŁODZI W KOŚCIELE
Ufni Maryi

33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Błogosławieni miłosierni, albowiem oni
miłosierdzia dostąpią

34 DO GROBÓW APOSTOŁÓW
Białostoczanie w Narodowej Pielgrzymce
do Rzymu

35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Życie i śmierć...

35 OSTRYM PIÓREM
Bój to jest ich ostatni

36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
Jeden język, dwoje uszu...

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)
Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

INAUGURACJA ROKU W SEMINARIUM DUCHOWNYM

1 października br. uroczystą Mszą św., której przewodniczył abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, zainaugurowała nowy rok akademicki najstarsza wyższa uczelnia stolicy Podlasia – Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku. Po Eucharystii, uroczystość kontynuowała sesja inauguracyjna w auli św. Kazimierza. Zgromadzonych gości, przedstawicieli różnych środowisk: władz państwowych oraz akademickich przywitał i inauguracyjne przemówienie wygłosił ks. dr hab. Andrzej Proniewski, rektor AWSD w Białymstoku. Sprawozdanie z działalności AWSD w roku akademickim 2015/2016 złożył ks. dr Marian Strankowski, prorektor AWSD. Jednym z głównych punktów uroczystości była immatrykulacja alumnow pierwszego roku na studentów UKSW w Warszawie. Rok nauki i formacji w białostockim seminarium rozpoczęło 43 alumnow, w tym 8 na pierwszym roku studiów.



DZIEŃ EUCHARYSTII W SOKÓŁCE

Dnia 2 października blisko 3 tys. wiernych z Polski i z zagranicy uczestniczyło w uroczystej Mszy św. w okazji Archidiecezjalnego Dnia Eucharystii, ustanowionego w rocznicę przeniesienia Częstki Ciała Pańskiego do



kaplicy Matki Bożej Różańcowej w kolegiacie pw. św. Antoniego w Sokółce. Uroczystości przewodniczył abp Edward Ozorowski, a homilię wygłosił bp Aleksander Kaszkiewicz z Grodna. Mszę św. koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz kilkudziesięciu kapłanów, w tym członkowie Kolegiackiej Kapituły Sokólskiej. Po Komunii św. w procesji, kanonicy kolegiaty sokólskiej przenieśli Najświętszy Sakrament i Częstkę Ciała Pańskiego w kustodii do miejsca celebry. Po wspólnej adoracji i odmówieniu *Litanii do Serca Pana Jezusa* i aktu ofiarowania Najświętszemu Sercu Jezusowemu, abp Ozorowski udzielił zebrany uroczystego błogosławieństwa.

MODLITWA W DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ



14 października w okazji Dnia Edukacji Narodowej uroczystej Mszy św. w białostockiej archikatedrze przewodniczył Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski. Na wspólnej modlitwie zgromadzili się dyrektorzy szkół i placówek wychowawczych, nauczyciele, pedagodzy oraz osoby odpowiedzialne za podlaską oświatę. Liturgię Mszy św. przygotowali dyrektorzy zaangażowani w Duszpasterstwo Nauczycieli i Wychowawców Archidiecezji Białostockiej. Mszę św. koncelebrowali białostocki kapłani odpowiedzialni za podlaską oświatę i formację duchową nauczycieli. Na zakończenie abp Edward Ozorowski podkreślił wielkie znaczenie i godność nauczyciela. Doceniając trudną pracę nauczyciela, życzył im wytrwałości i mocy ducha w realizacji ich powołania.

PIELGRZYMKI MATURZYSTÓW NA JASNĄ GÓRĘ

14 października 2016 r., zgodnie z tradycją lat ubiegłych, odbyła się pielgrzymka ma-

turzystów Archidiecezji Białostockiej do Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Młodzi zawierali Maryi czas przygotowań do egzaminu dojrzałości, jego pozytywne zdanie oraz wybór właściwej drogi życia. Pielgrzymom towarzyszyli bp Henryk Ciereszko, wychowawca, nauczyciele, katecheci oraz dyrektorzy szkół. Spotkanie rozpoczęła *Koronka do Miłosierdzia Bożego*, po której odbyła się konferencja wygłoszona przez ks. Marka Solniczka pt. „Błogosławieni Miłosierni” oraz wspólna Eucharystia. Następnie przed Cudownym Obrazem maturzyści odmówili modlitwę różańcową i powierzyli Maryi wszystkie swoje prośby. Wieczorem na Jasnogórskich wałach odbyła się Droga Krzyżowa. Pielgrzymowanie zakończyło się Apelem Jasnogórskim przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i modlitwą wieńczącą spotkanie.



KAMIEŃ WĘGIELNY POD ŚWIĄTYNIĘ PW. JANA PAWŁA II

15 października abp Edward Ozorowski wmurował kamień węgielny w kościele pw. św. Jana Pawła II w Ignatkach-Osiedle. Pierw-



szy w Archidiecezji kościół pod wezwaniem Papieża Polaka jest dziełem zbudowanym za Jego osobę i pontyfikat. Po homilii i podpisaniu aktu poświęcenia, po poświęceniu tablicy z kamieniem węgielnym, cegła przekazana przez papieża Franciszka z watykańskiej bazyliki św. Piotra została wmurowana w ścianę w przedsiwniku powstającego kościoła. Mszę św. koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz kilkudziesięciu kapłanów. W uroczystościach uczestniczyły władze miejskie, wojewódzkie i samorządowe, służby mundurowe, projektanci kościoła oraz liczni parafianie. Wmurowany w ścianę świątyni kamień węgielny jest symbolem wdzięczności Bogu mieszkańców Archidiecezji za życie, dzieło i pontyfikat Jana Pawła II. Warto podkreślić, że kościół jest wznoszony z ogromnym poświęceniem wiernych parafii św. Jana Pawła II, przy wsparciu innych parafii oraz przyjaciół i dobrodziejów.

MSZA ŚW. NA ROZPOCZĘCIE ROKU AKADEMICKIEGO

16 października br. Mszy św. inauguracyjnej nowego roku formacyjny środowisk akade-

mickich Białegostoku w archikatedrze przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali księża profesorowie Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego oraz duszpasterze akademicki. Na liturgię przybyli rektorzy, prorektorzy, dziekani, przedstawiciele senatów wszystkich białostockich uczelni wraz z pracownikami administracji, przedstawiciele lokalnych władz, profesorowie i alumni Archidiecezjalnego Wyższego Se-



minarium Duchownego oraz studenci. Na zakończenie Eucharystii Arcybiskup apelował do studentów o przekładanie wiedzy na codzienne życie i szukanie jego głębokiego sensu oraz udziału w przedstawicielom środowiska akademickiego pasterstwie błogosławieństwa na rozpoczynający się nowy rok nauki i pracy.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

Stolica Apostolska

■ O perspektywach duszpasterskich po Świątynnych Dniach Młodzieży i wizycie papieża Franciszka w Polsce dyskutowali w dniach 4-5 października br. biskupi podczas 374. Zebrania Plenarnego KEP. Wśród tematów spotkania znalazły się także wnioski pastoralne na zakończenie uroczystości związanych z 1050-leciem Chrztu Polski oraz inicjatyw duszpastersko-społecznych w kontekście Roku Miłosierdzia. Jednym z poruszanych tematów była Pielgrzymka Narodowa do Rzymu. Ponadto biskupi zajmowali się sprawami rodziny, duszpasterstwa sportowców oraz przygotowaniem do sakramentu bierzmowania.

■ 9 października w Kościele w Polsce obchodzony był XVI Dzień Papieski, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Bądźcie świadkami miłosierdzia”. W całym kraju towarzyszyły mu Msze św., koncerty, festyny i kvesta na pomoc stypendystom Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Obecnie Fundacja wspiera ponad 2,3 tys. młodych, zdolnych osób, pochodzących z niezamożnych rodzin. W ubiegłym roku w ramach zbiórki publicznej oraz przykościelnej zebrano niemal 8 mln zł. Pozostałe 4 mln zł, które są niezbędne, by prowadzić program stypendialny na dotychczasowym poziomie, pochodzą od indywidualnych ofiarodawców.

■ 15 października z udziałem ponad 100 tys. pielgrzymów na Jasnej Górze odbyła się „Wielka Pokuta”, czyli nabożeństwo przebla-

galne za grzechy i prośba o miłosierdzie dla polskiego narodu. Na program całodniowej modlitwy złożyły się: dziękczynienie za to, co dokonało się w historii Polski, część pokutna ze świadectwami i adoracją eucharystyczną oraz Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

■ W niedzielę 16 października na krakowskich „Białych Morzach” kard. Stanisław Dziwisz konsekrował kościół przy Sanktuarium św. Jana Pawła II. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Episkopatu związani z Metropolią Krakowską, a także władze państwowe i samorządowe. Zbudowane dla uczczenia osoby i pontyfikatu Papieża Polaka sanktuarium jest częścią wciąż powstającego Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, które ma być największym i najważniejszym ośrodkiem kultu Świętego w Polsce.

■ 19 października w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu Metropolita Warszawski kard. Kazimierz Nycz przewodniczył uroczystej Mszy św. w 32. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele ludzi pracy z całej Polski oraz rodzina błogosławionego. W Eucharystii uczestniczyła m.in. premier Beata Szydło oraz minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, a także parlamentarzyści, samorządowcy i działacze NSZZ „Solidarność”.

■ 23 października już po raz 90. w Kościele obchodzona była Świątowa Niedziela Misyjna. Z tej okazji w tym dniu we wszystkich świątyniach zbierane były pieniądze na pomoc dla ok. 1200 najbiedniejszych diecezji na świecie. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był w 1926 Pius XI, wyznaczając na ten dzień przedostatnią niedzielę października. Świątowa Niedziela Misyjna ma na celu zwrócenie uwagi wszystkich katolików na to, że Kościół jest wspólnotą światową. W ubiegłym roku Polska przekazała dla Kościoła misyjnego ponad 1 mln dolarów. W 97 krajach świata pracuje obecnie 2007 misjonarzy z Polski; najwięcej w Afryce i na Madagaskarze – 810, następnie w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach – 784, w Azji – 327, w Oceanii – 67 oraz w Ameryce Północnej – 19. W Polsce Niedziela Misyjna otwiera Tydzień Misyjny.

■ 31 października przybył do Warszawy nowy Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Salvatore Pennacchio. Na lotnisku Okęcie powitali go przedstawiciele Konferencji Episkopatu Polski oraz Protokołu Dyplomatycznego MSZ. Tego samego dnia abp Pennacchio złożył wizytę w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski, gdzie przekazał abp. Stanisławowi Gądeckiemu „list powierający” ze strony Stolicy Apostolskiej. W najbliższych dniach nowy Nuncjusz złoży listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

■ W dniach 30 września – 2 października papież Franciszek odwiedził Gruzję. Była to – po odwiedzinach Armenii w czerwcu br. – druga część jego wyprawy na Kaukaz. Hasłem tej wizyty były słowa „Pokój wam”. Po ceremonii powitania na lotnisku w Tbilisi Franciszek złożył wizytę Prezydentowi. Następnie spotkał się z prawosławnym katolikiem – patriarchą całej Gruzji Eliaszem II i złożył wizytę w Kościele katolickim obrządku chaldejskiego. 1 października Papież odprawił Mszę św. na stadionie, w kościele pw. Matki Bożej Wniebowziętej spotkał się z kapłanami, zakonnikami i zakonnikami, a przed ośrodkiem charytatywnym oo. Kamilianów z ich podopiecznymi. Dzień zakończyła wizyta w patriarchalnej katedrze Świętej Cchoweli w Mcchecie. W niedzielę 2 października na kilka godzin Franciszek poleciał do stolicy Azerbejdżanu – Baku. Była to 16. podróż zagraniczna w czasie pontyfikatu Franciszka.

■ 4 października papież Franciszek odwiedził tereny dotknięte 24 sierpnia katastrofalnym trzęsieniem ziemi w prowincji Rieti we Włoszech. Wizytę rozpoczął od miasteczka Amatrice, gdzie zginęło 230 osób. Następnie udał się do Domu Pomocy św. Rafała w Borbonie, do Cittareale, Accumoli, Pescara del Tronto, Arquata del Tronto i San Pellegrino di Norcia w Umbrii. Papież na swoją wizytę wybrał dzień, w którym przypadała uroczystość św. Franciszka z Asyżu, patrona Włoch.

■ Na zakończenie Jubileuszu Maryjnego, który odbywał się w Rzymie w dniach 7-9 października Franciszek zapowiedział, że w 19 listopada, w przeddzień zamknięcia Drzwi Świętych Miłosierdzia, odbędzie się konsystorz, podczas którego zostanie ustanowionych 13 kardynałów elektorów, mających prawo wybierać papieża podczas konklawe oraz 4 kardynałów nie-elektorów. 20 listopada, w uroczystości Chrystusa Króla, na zakończenie Nadzwyczajnego Roku Świętego Miłosierdzia będzie koncelebrował Mszę św. z nowymi kardynałami, Kolegium Kardynalskim, arcybiskupami, biskupami i kapłanami. Pięciu kardynałów-nominatów reprezentuje Europę, 6 – obie Ameryki, 3 – Afrykę, 2 – Azję i jeden Oceanie. Obecnie Kolegium Kardynalskie liczy 211 purpuratów, w tym 111 elektorów.

■ 16 października Papież ogłosił 7 nowych świętych Kościoła katolickiego. W poczet świętych zostali zaliczeni: młody meksykański męczennik José Sánchez del Río; brat szkolny Salomon Leclercq, męczennik z czasów rewolucji francuskiej; hiszpański biskup Manuel González García, szeryficult kultu Eucharystii na początku XX wieku; dwaj włoscy księża żyjący w XIX wieku, Ludwik Pavoni i Alfonso Maria Fusco, założyciele zgromadzeń zakonnych oraz mistyczka z przełomu XIX i XX wieku Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej, francuska karmelitanka bosa, współczesna i niemal rówieśniczka św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

■ Od 19 października pielgrzymuje po włoskich parafiach niezwykle pastorat, jaki otrzymał w darze Franciszek od mieszkańców slumsu Kibera w stolicy Kenii – Nairobi, którzy wykonali go z odpadków metalowych, znalezionych na wysypiskach śmieci. Papież dostał też wykonane z resztek po puszkach tabernakulum. Pozostanie ono w Watykanie, a jego wierne kopie otrzymają wszystkie kościoły, w których modlitewnej pielgrzymce za ubogich towarzyszyć będzie wspomniany pastorat. Pomysłodawcy tej wyjątkowej peregrynacji chcą w ten sposób przypomnieć światu o miłości Jezusa do najbiedniejszych i odrzuconych.

■ Papież Franciszek w dniach 31 października – 1 listopada odbył dwudniową pielgrzymkę do Szwecji. Głównym celem tej podróży zagranicznej Ojca Świętego jest udział we wspólnych, katolicko-luteranckich obchodach 500-lecia reformacji. W ramach wizyty Franciszek rozmawiał z premierem Szwecji Stefanem Löfvenem oraz udał się do Pałacu Królewskiego w Lund, gdzie podjęła Papieża rodzina królewska. Następnie w katedrze katolickiej w Lundzie Franciszek uczestniczył w nabożeństwie ekumenicznym z okazji 500-lecia wystąpienia Marcina Lutra, a po jego zakończeniu we wspólnej modlitwie katolików i luteran na stadionie. 1 listopada Papież odprawił w Malmö Mszę św. dla szwedzkich katolików.

Kalendarz liturgiczny

- 1 Wtorek – UROCZYŚCIE WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH** – Ap 7, 2-4. 9-14; 1 J 3, 1-3; Mt 5, 1-12a
- 2 Środa** – WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARLYCH – I Msza: Hi 19, 1.23-27a; 1 Kor 15, 20-24a.25-28; Łk 23, 44-46.50.52-53; 24, 1-6a; II Msza: Dn 12, 1-3; Rz 6, 3-9; J 11, 32-45; III Msza: Mdr 3, 1-6.9; 2 Kor 4, 14-5, 1; J 14, 1-6
- 3 Czwartek** – Flp 3, 3-8a; Łk 15, 1-10
- 4 Piątek** – wspomn. św. Karola Boromeusza, Bp – Flp 3, 17 – 4, 1; Łk 16, 1-8
- 5 Sobota** – Flp 4, 10-19; Łk 16, 9-15
- 6 32 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 2 Mch 7, 1-2.9-14; 2 Tes 2, 16 – 3, 5; Łk (dłuższa) 20, 27-38 lub (krótsza) 20, 27.34-38
- 7 Poniedziałek** – Tt 1, 1-9; Łk 17, 1-6
- 8 Wtorek** – Tt 2, 1-8.11-14; Łk 17, 7-10
- 9 Środa** – ŚWIĘTO ROCZNICY POŚWIĘCENIA BAZYLIKI LATERAŃSKIEJ – Ez 47, 1-2.8-9.12 albo 1 Kor 3, 9b-11.16-17; J 2, 13-22
- 10 Czwartek** – wspomn. św. Leona Wielkiego, Pp Dr – Flm 7-20; Łk 17, 20-25
- 11 Piątek** – wspomn. św. Marcina z Tours, Bp – 2 J 4-9; Łk 17, 26-37
- 12 Sobota** – wspomn. św. Jozafata, Bp M – 3 J 5-8; Łk 18, 1-8
- 13 33 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Ml 3, 19-20a; 2 Tes 3, 7-12; Łk 21, 5-19
- 14 Poniedziałek** – Ap 1, 1-4; 2, 1-5a; Łk 18, 35-43
- 15 Wtorek** – Ap 3, 1-6.14-22; Łk 19, 1-10
- 16 Środa – UROCZYŚCIE NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY OSTROBRAMSKEJ, MATKI MIŁOSIĘDZIA** – Prz 8, 22-35; Tt 3, 4-7; Łk 1, 26-38
- 17 Czwartek** – wspomn. św. Elżbiety Węgierskiej – Ap 5, 1-10; Łk 19, 41-44
- 18 Piątek** – wspomn. bł. Karoliny Kózkówny, Dz M – Ap 10, 8-11; Łk 19, 45-48
- 19 Sobota** – wspomn. bł. Salomei, Dz – Ap 11, 4-12; Łk 20, 27-40
- 20 34 niedziela zwykła – UROCZYŚCIE CHRYSSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA** – 2 Sm 5, 1-3; Kol 1, 12-20; Łk 23, 35-43
- 21 Poniedziałek** – wspomn. Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny – Za 2, 14-17; Mt 12, 46-50
- 22 Wtorek** – wspomn. św. Cecylii, Dz M – Ap 14, 14-20; Łk 21, 5-11
- 23 Środa** – Ap 15, 1-4; Łk 21, 12-19
- 24 Czwartek** – wspomn. św. Andrzeja Dung-Lac, Prezb. i Towarzyszy, Mm – Ap 18, 1-2.21-23; 19, 1-3.9a; Łk 21, 20-28
- 25 Piątek** – Ap 20, 1-4.11-21, 2; Łk 21, 29-33
- 26 Sobota** – Ap 22, 1-7; Łk 21, 34-36
- 27 1 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 2, 1-5; Rz 13, 11-14; Mt 24, 37-44
- 28 Poniedziałek** – Iz 2, 1-5; Mt 8, 5-11
- 29 Wtorek** – Iz 11, 1-10; Łk 10, 21-24
- 30 Środa – ŚWIĘTO ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA** – Iz 49, 1-6 albo Rz 10, 9-18; Mt 4, 18-22

Uroczystość Wszystkich Świętych

Dzisiejsza uroczystość przypomina o powołaniu człowieka do świętości. Kościół w jednym dniu czci zasługi Wszystkich Świętych, dając tym samym do zrozumienia, że świętość to nie jest przywilej zarezerwowany nielicznym, ale droga, po której ma iść każdy uczeń Chrystusa.

Istnieje pokusa, aby świętość traktować jako relikwiarz przeszłości, jako odległą, niedościgną ideę, która nie ma już zakorzenienia w dzisiejszych czasach. Można odnieść wrażenie, że to słowo stało się synonimem „chodzenia z głową w chmurach”, oderwania od rzeczywistości, braku umiejscowienia w realnym świecie.

Rokrocznie Kościół przypomina, że nie można prawdziwie żyć pełnią życia w oderwaniu od świętości. Na czym polega zatem bycie świętym? Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywicie nimi jesteśmy” (2 czytanie). Świętość człowieka jest nierozdzielnie złączona ze świętością Boga. Tylko On jest Jedyny i prawdziwie Święty. Nikt nie może się z Nim równać, czy starać się Go przewyższyć w doskonałości. Jednakże w swojej niezgłębionej miłości Bóg daje ludziom przystęp do siebie i zaprasza ich do uczestnictwa w swoim życiu. Potwierdza to fakt, że każdy nosi zaszczytne miano dziecka Bożego, o czym przypomina św. Jan Apostoł. To, że „rzeczywiście nimi jesteśmy” powoduje, że jesteśmy uświęceni poprzez dar miłości Boga – Stwórcy wszystkiego. Ten, który jest Miłością obdarowuje nią tego, którego stworzył.

Stwórca zaprasza każdego, aby przede wszystkim uświadamiał sobie, jak bardzo został obdarowany: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec”. To jest klucz i podstawa do prowadzenia świętego życia: świadomość, że wszystko, co się czyni, mówi, myśli, dokonuje się w obecności Pana. Zatem ta aktywność powinna realizować główny plan Boga – aby Go odkrywać i zagłębiać się w Nim. Dokonuje się to poprzez kontemplację Oblicza Jezusa Chrystusa – Syna Bożego, który stając się człowiekiem przybliżył Ojca każdemu.

O świętości człowieka świadczy to, na ile jest on związany z Jezusem Chrystusem. „Świętość, pełnia chrześcijańskiego życia nie polega na dokonywaniu nadzwyczajnych czynów, ale na zjednoczeniu z Chrystusem, na życiu Jego tajemnicami, na przyswajaniu sobie Jego sposobu postępowania, Jego myśli, Jego zachowań. Miarą świętości jest to, jak wiele jest w naszym życiu z Chrystusa, oraz na ile, mocą Ducha Świętego, kształtujemy nasze życie na podobieństwo Jego życia” (Benedykt XVI, Audycja generalna 13 kwietnia 2011).

Dzisiejsza uroczystość składając do refleksji nad powszechnym powołaniem do świętości, powinna również ożywić w chrześcijaninie chęć do ciągłego zacieśniania więzi z Jezusem, do otwierania się na Jego łaskę.

Tylko wtedy odwiedzając groby bliskich na cmentarzu będzie można zrozumieć sens słów: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto wierzy we mnie, choćby i umarł żyć będzie, a każdy, kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki”.

32 niedziela zwykła

Dzisiejsza Liturgia Słowa przypomina, że tym, co nadaje sens ludzkiemu życiu jest wiara w Zmartwychwstanie. Oznacza to, że każde ludzkie działanie podjęte świadomie, jak również wszelkie życiowe doświadczenia nabierają sensu tylko w odniesieniu do wieczności.

W przeciwnym razie, jeżeli wyeliminować z ludzkiej egzystencji kwestię Zmartwychwstania, to wtedy każdy akt modlitwy, każde wyrzeczenie, cierpienie traci sens. To dzięki wierze w Zmartwychwstanie można dostrzec wartość i cel życia.

Taka wiara była fundamentem siły siedmiu braci, których męczeństwo opisuje dzisiejsze pierwsze czytanie. Słowa, które kierują do okrutnego monarchy wypływają z głębokiej wiary, że tylko wierność Bogu i Jego przykazaniom tutaj na ziemi może zagwarantować szczęśliwą wieczność: „(...) Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć aniżeli przekroczyć ojczyste prawo (...). Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego” (1 czytanie).

Również dzisiejsza *Ewangelia* podejmuje kwestię Zmartwychwstania. Jezus zostaje wystawiony na próbę poprzez pytanie saduceuszów, którzy nie wierzą w zmartwychwstanie. Jest ono dosyć przewrotne, ponieważ odnosi się do wymyślnego przypadku, który nie służy dojściu do prawdy, lecz jest ukierunkowany na pochwylenie na jakimś błędzie. Saduceusze pytają: jeżeli siedmiu braci po kolei miało za żonę tę samą kobietę, to którego z nich będzie żoną przy zmartwychwstaniu?

Jezus nie daje się wciągnąć w dyskusję. Mówi, że życie wieczne to rzeczywistość, której ludzki umysł nie jest w stanie pojąć. Po zmartwychwstaniu będzie zupełnie inny rodzaj relacji międzyludzkich, niż jest w doczesności: „(...) ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania” (*Ewangelia*).

Jezus zaznaczając, że „Bóg jest Bogiem żywych” i że „wszyscy dla Niego żyją”, zaprasza wszystkich, aby żyć z taką świadomością. Bóg jest moim Bogiem i ja dla Niego żyję na wieki.

33 niedziela zwykła

Koniec świata to temat, który jest obecny w różnych dziedzinach ludzkiego życia, ludzkiej aktywności: w kulturze, w sztuce, w religii. To, co z jednej strony fascynuje, skłania do przemyśleń, do tworzenia, z drugiej strony może napawać lękiem

przed tym, co niepoznane, tajemnicze. Na zakończenie roku liturgicznego również czytania biblijne w sposób plastyczny ukazują ten wątek, składając tym samym do refleksji na temat przemijalności tego świata, na temat życia wiecznego.

W dzisiejszej *Ewangelii* Jezus mówi o czasach ostatecznych. Kiedy ludzie odważają się Jeruzolimę zachwycają się przepiękną świątynią, On zapowiada jej zburzenie. Czasy ostateczne, o których mówi Jezus charakteryzują się wielkim chaosem: wojny, nienawiść, fałszywi prorocy zwodzący lud, prześladowania. Jaka zatem jest droga uczniów Chrystusa wobec takiej beznadziei? Czy można zachować właściwy kurs po drodze zbawienia, kiedy zdawać by się mogło, że nie ma już po temu żadnej sposobności?

Jezus umacnia swoich uczniów, aby nigdy nie zwątpili w Jego moc. Mówi, że zawsze będzie z nimi i weźmie ich w obronę. Jedną z większych pokus, z jaką trzeba się zmagać w obliczu trudności jest pokusa wątpliwości. Warto przypomnieć sobie słowa św. Pawła: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31). Uczniowie Jezusa nie muszą się obawiać, ponieważ wiedzą, że nie będą zostawieni samym sobie: „Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość”.

Kto wierzy, jest przekonany, że źródłem wewnętrznej siły jest Bóg. Kto ucieka się do Niego, kto Go wzywa na pomoc, kto stara się dostrzegać Jego obecność wie, że Bóg zainterweniuje w potrzebie. Prokrok Malachiasz mówi, że kiedy nadejdzie „dzień pałacy jak piec” będzie on zębą tylko dla tych, którzy nie szli po drodze Pana. „A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego promieniach” (1 czytanie).

Przesłanie dzisiejszych czytań to zachęta, aby wśród zmienności świata, tego wszystkiego, co napawa lękiem i przerażeniem, brakiem poczucia bezpieczeństwa, wytrwać w wierze i uciekać się do Tego, który może ochronić, dodać sił. „Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie (*Ewangelia*).

Uroczystość Chrystusa Króla

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego Kościół przypomina, że Jezus Chrystus jest Królem. Zdawać by się mogło, że nie ma takiej potrzeby, aby ludowi Bożemu uświadamiać prawdy tak oczywiste. Jednak Kościół w swojej mądrości to czyni, ponieważ to właśnie poprzez uznanie Chrystusa za Króla dokonuje się prawdziwa przemiana

życia. Dzieje się tak, ponieważ jest to akt nie tylko uznania stanu faktycznego, że Jezus jest Królem, ale jest to przede wszystkim ofiarowanie Mu całego swojego życia i powierzenie Mu się w prowadzenie.

Istotę panowania Chrystusa i Jego królewskiej władzy oddaje dzisiejsza *Ewangelia*. Przedstawia kilka scen, jakie miały miejsce po ukrzyżowaniu Chrystusa, a jeszcze przed Jego śmiercią.

Tronem Jezusa jest krzyż. Po ukrzyżowaniu Chrystus „rozciąga ręce pomiędzy niebem a ziemią” i w ten sposób obejmuje cały świat, „przyciąga wszystkich do siebie”. To z krzyża Zbawiciel sprawuje swoją władzę.

W scenie, która rozegrała się na Golgocie dostrzega się zarówno obojętność zgromadzonych ludzi („Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył”), jak również wielką nienawiść oskarżycieli i oprawców. Jest to ostatnia próba dla Syna Człowieczego. Jego milczenie świadczy, że „nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi (...) stawczył się posłusznym aż do śmierci” (Flp 2, 7-8).

Chrystus Król doświadczając upokorzenia, jest uczestnikiem ludzkiego losu. To w ten sposób jednoczy się z każdym. Poprzez doświadczenie upokorzenia, zniewagi, poprzez krzyż, który od tego momentu staje się znakiem Zbawienia. Golgota to nie tylko miejsce kaźni. Jest to również szczególne miejsce spotkania Boga – człowieka z człowiekiem.

Aby móc doświadczyć owoców Odkupienia, które dokonało się na krzyżu, trzeba najpierw uznać Chrystusa za Króla. Uczynił tak właśnie jeden z ukrzyżowanych razem z Jezusem złoźców. Zbawiciel, który milcząc przyjmował na siebie obelgi i szyderstwa przemawia dopiero, kiedy łotr prosi Go o miłosierdzie: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w Raju”. To świadczy o tym, że jest rzeczywiście Królem i ma moc, aby przebaczać, darować winy.

Dzisiejsza Uroczystość przypomina, że tylko uznanie w Jezusie Króla, pójscie wraz z Nim na Golgotę jest właściwą drogą dla chrześcijanina, ponieważ to otwiera bramę Raju.

1 niedziela Adwentu

Dzisiaj rozpoczyna się czas oczekiwania na przyjście Pana. Rokrocznie jest obchodzona uroczystość Narodzenia Pańskiego, która uświadamia, że Bóg spotkał się z człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa. Przypomina również, że każdy powinien przygotować się na Jego przyjście

powtórne. Liturgiczny okres Adwentu służy przygotowaniu na te dwa wydarzenia.

Abym owocnie przeżył czas oczekiwania Kościół zachęca do pogłębionej refleksji nad Słowem Bożym. Czytania biblijne w tym okresie pomagają skoncentrować się na aspekcie oczekiwania i postawić sobie zasadnicze pytania: jakie jest moje osobiste doświadczenie Adwentu? Jak go przeżywać? Czy myślę o spotkaniu z Panem?

Liturgia adwentowa zachęca, aby przy pomocy wielkich patronów tego czasu: proroka Izajasza, św. Jana Chrzciciela, Najświętszej Maryi Panny zapragnąć na nowo spotkać Jezusa. To jest wielkie wyzwanie dla wiary. Bo z jednej strony każdy wie, że Mesjasz już raz przyszedł, wszedł w historię świata. Każdy jest też świadomy, że kiedyś przyjdzie powtórnie. Istnieje jednak pokusa, aby to powtórne przyjście traktować jako rzeczywistość bardzo odległą, o której jeszcze nie trzeba myśleć.

Tutaj właśnie przychodzi z pomocą Adwent, który zachęca, aby czekać na Pana, ale czekać radośnie. Bo poprzez to radosne oczekiwanie jest możliwe, aby zobaczyć w Jezusie Chrystusie najwyższe dobro, którego nic nie może zastąpić. Pełnia tej radości nastąpi przy końcu czasów, kiedy przeminie „postać tego świata”. Nie trzeba zadawać sobie niepotrzebnych pytań: kiedy to nastąpi? Co się wtedy będzie działo? Nikt na to nie może udzielić odpowiedzi.

Bóg jest Tym, „który był, który jest i który przychodzi” (Ap 1, 4). Na tym polega Jego fenomen. Adwent mówi każdemu, że spotykać Boga trzeba tu i teraz, wtedy Jego powtórne przyjście nie będzie zaskoczeniem.

Radość ze spotkania zatem wtedy będzie pełna i prawdziwa, kiedy czas oczekiwania nie będzie zmarnowany, czyli kiedy będzie przeżyty aktywnie. „Można by powiedzieć, że człowiek żyje, dopóki czeka, dopóki w jego sercu jest żywa nadzieja. Człowieka poznajemy po jego oczekiwaniu: naszą «wielkość» moralną i duchową można mierzyć tym, czego oczekujemy, w czym pokładamy nadzieję” (Benedykt XVI, rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 28 listopada 2010).

Oczekiwanie może wydać dobre owoce, kiedy ktoś, kto czeka skupi się na tym, na kogo czeka. Kiedy dostrzeże ilość dobra i łaski, jaka wypłynie z upragnionego spotkania. Wtedy Boże Narodzenie nie będzie tylko obchodem upamiętniającym Tajemnicę Wcielenia, lecz będzie eksplozją radości ze spotkania z żywym Bogiem, który narodziwszy się raz między ludźmi, razem z nimi pozostał.

ks. TOMASZ SULIK

Intencje Apostołów Modlitwy na listopad 2016

INTENCJA OGÓLNA

Aby kraje, które przyjmują wielką liczbę uchodźców i uciekinierów, były wspierane w swoim wysiłku solidarności.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby w parafiach kapłani i wierni świeccy współpracowali w służbie wspólnoty, nie ulegając pokusie zniechęcenia.

Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Modlitwa różańcowa

Proszę Księdza, od lat modłę się modlitwą różańcową. Czerpię z niej siły duchowe, cierpliwość i wytrwałość. Właściwie to nie potrafię żyć bez Różańca. Bardzo mnie boli, gdy ktoś mówi, że Różaniec jest mechanicznym odklepywaniem formułek i że to modlitwa dla starszych pań. Przecież w ten sposób obraża się Pana Boga, Matkę Najświętszą i wszystkich, którzy odmawiają Różaniec. Dlaczego niektórzy ludzie tak lekceważąco mówią o tej pięknej modlitwie?

Teresa

Prawdopodobnie takie opinie biorą się z faktu, że ich autorzy sami nie modlą się na różańcu albo w ogóle nie podejmują wysiłku modlitwy. W taki sposób dokonuje się ich samousprawiedliwienie: poprzez deprecjonowanie. Każdej formie modlitwy może grozić rutyna. Zależy to od wielu czynników. Trzeba się troszczyć, aby jej nie było. Modlitwa jest duchową walką. W tej walce trzeba być ufnym, pokornym i wytrwałym.

Myślę, że warto przy tej okazji przytoczyć kilka refleksji św. Jana Pawła II na temat modlitwy różańcowej. Papież wielokrotnie mówił, że *Różaniec* jest jego ulubioną modlitwą. Wiele bardzo głębokich treści na temat tej modlitwy znajdziemy w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* ogłoszonym przez św. Jana Pawła II z okazji przeżywanego w Kościele powszechnym Roku Różańca (2002-2003). Przytoczmy niektóre z nich.

Przed wszystkim Papież mówi, że modlitwa różańcowa pozwala nam lepiej zrozumieć przesłanie *Evangelii*, które

jest niejako streszczeniem. Papież pisze: „Przechodzić z Maryją przez sceny *Różańca* to jakby być w «szkole» Maryi, by czytać Chrystusa, by wnikać w Jego tajemnice, by zrozumieć Jego przesłanie” (14). Papież stwierdza, że na duchowej drodze *Różańca* razem z Maryją upodabiamy się do Chrystusa. To przyjacielskie obcowanie z Chrystusem „pozwała nam jakby «oddychać» jego uczuciami” (15). Praktykując modlitwę różańcową możemy kształtować w sobie i rozwijać wiele cnót. Mówi o tym cytowany przez papieża bł. Bartłomiej Longo: „Jak dwóch przyjaciół, którzy często razem przestają, zazwyczaj upodabnia się również w obyczajach, tak też my, prowadząc serdeczne rozmowy z Jezusem i Maryją przez medytowanie tajemnic *Różańca* i rozwijając razem to samo życie przez komunie, możemy, na ile byłaby do tego zdolna nasza małość, stać się do nich podobni i nauczyć się od tych najwyższych przykładów życia pokornego, ubożego, ukrytego, cierpliwego i doskonałego” (15).

Możemy też w przywołanym liście apostolskim odnaleźć fragment, który posłuży za odpowiedź na zarzut tzw. odklepywania formułek: „Różaniec proponuje charakterystyczną metodę medytacji tajemnic Chrystusa ze swej natury sprzyjającą ich przyswajaniu. Jest to metoda «oparta na powtarzaniu». Dotyczy to przede wszystkim Zdrowaś Maryjo, powtarzanego aż dziesięciokrotnie przy każdej tajemnicy. Patrząc powierzchownie na to powtarzanie, można by traktować różaniec jako praktykę jałową i nużącą. Jednak do zupełnie innych wniosków na temat koronki można dojść, kiedy uzna się ją za wyraz nigdy nie znużonej miłości, która ciągle powraca do ukochanej osoby z gorącymi uczuciami, które, choć podobne w przejawach, są zawsze nowe ze względu na przenikającą je czułość” (26).

Różaniec, jak zaznacza Papież, „ma prostotę modlitwy ludowej, ale także teologiczną głębię modlitwy odpowiedniej dla tych, którzy odczuwają potrzebę dojrzałej kontemplacji” (39). Jest też modlitwą bardzo skuteczną: „Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej wspólnemu odmawianiu, stałemu jej praktykowaniu, najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczono jako Tę, która wyjednywała wybawienie” (39).

Na koniec przytoczmy słowa odpierające zarzut, że *Różaniec* to modlitwa tylko dla starszych osób. Każdy, kto regularnie modli się *Różańcem*, będzie doświadczał owoców tej modlitwy. Warto, aby słowa Papieża wzięły sobie głęboko do serca wszystkie katolickie rodziny. To przede wszystkim do nich św. Jan Paweł II adresuje następujące słowa: „Różaniec był zawsze modlitwą rodziny i za rodzinę. Niegdyś modlitwa ta była szczególnie droga rodzinom chrześcijańskim i niewątpliwie sprzyjała ich jedności. Należy zadbać, by nie roztrwonić tego cennego dziedzictwa. Trzeba powrócić do modlitwy w rodzinie i do modlitwy za rodziny, wykorzystując nadal tę formę modlitwy (...). Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Różaniec święty zgodnie z dawną tradycją jest modlitwą, która szczególnie sprzyja gromadzeniu się rodziny. Kierując wzrok na Jezusa, poszczególne jej członkowie odzyskują na nowo również zdolność patrzenia sobie w oczy, by porozumiewać się, okazywać solidarność, wzajemnie sobie przebaczać, by żyć z przymierzem miłości odnowionym przez Ducha Bożego. Liczne problemy współczesnych rodzin, zwłaszcza w społeczeństwach ekonomicznie rozwiniętych, wynikają stąd, że coraz trudniej jest się porozumiewać. Ludzie nie potrafią ze sobą przebywać, a być może nieliczne momenty, kiedy można być razem, zostają pochłonięte przez telewizję. Podjąć na nowo odmawianie różańca w rodzinie znaczy wprowadzić do codziennego życia całkiem inne obrazy, ukazujące misterium, które zbawia: obraz Odkupiciela, obraz Jego Najświętszej Matki. Rodzina, która odmawia razem różaniec, odtwarza poniekąd klimat domu w Nazarecie: Jezusa stawia się w centrum, dzieli się z Nim radości i cierpienia, w Jego ręce składa się potrzeby i projekty, od Niego czerpie się nadzieję i siłę na drogę” (41).

Niech słowa św. Jana Pawła II pomagają nam jeszcze bardziej ukochać modlitwę różańcową i jeszcze częściej ją praktykować.

Poza Kościołem nie ma Zbawienia

Jak zrozumieć, że Kościół jest święty? Tyle jest w nim zła, brudu, grzechu. Wcale się nie dziwię, że ludzie odchodzą z Kościoła. Jeśli ktoś jest dobrym człowiekiem, może obejść się bez Kościoła. Czy Kościół jest potrzebny do zbawienia?

Artur

Kościół jako wspólnota Bosko-ludzka jest święty i grzeszny zarazem. Jest święty, ponieważ jest Ciałem Chrystusa. Jest grzeszny, bo każdy z jego ludzkich członków nosi w sobie skłonność do zła. Kościół trzeba kochać takim, jakim jest. A jednocześnie dążyć do tego, by przez świadectwo życia ochrzczonych Kościół „wzrastał” w świętości. Święci są tego najlepszym przykładem. Sami uznawali się za wielkich grzeszników, ale grzechy ludzi Kościoła nigdy nie były dla nich powodem do odejścia z tejże wspólnoty. Kościół trzeba kochać takim, jakim jest, bo Kościół jest naszą Matką. A Matkę kocha się zawsze.

Czy Kościół jest potrzebny do Zbawienia? Już od czasów starożytnych znana jest formuła: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”. Orygenes komentując *Księgę Jozuego*, opowiada o pomocy udzielonej zwiadowcom Jozuego przez Rachab w Jerichu. W zamian za okazaną pomoc złożyli

oni obietnicę: „Jeżeli ktokolwiek wyjdzie z drzwi twego domu, krew jego spadnie na jego głowę, a my będziemy niewinni. Kto jednak w domu z tobą pozostanie, krew jego spadnie na naszą głowę, jeżeli czyjaś ręka się go dotknie” (Joz 2, 19). Orygenes interpretuje to zdanie alegorycznie. Dom Rachab jest symbolem Kościoła, a darowanie życia jego mieszkańcom to symbol zbawienia. Tylko w Kościele można się zbawić. Kto zaś opuszcza Kościół, sam niechybnie skazuje się na potępienie (zob. *Homilie o Księdze Jozuego* 3, 5). Dzieło Orygenesa zachowało się w łacińskim przekładzie Rufina z Akwilei. Interesujące nas zdanie brzmi: *Extra Ecclesiam nemo salvatur*. Tę samą myśl wyraził św. Cyprian z Kartaginy: *Extra Ecclesiam nulla salus* (*List* 73, 21) oraz św. Augustyn z Hippony: *Salus extra Ecclesiam non est* (*O chrzcie* 44, 17).

Jak należy rozumieć formułę powtarzaną przez Ojców Kościoła? Sobór Watykański II, cytując to zdanie, naucza, że całe Zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa-Głowy przez Kościół, który jest Jego Ciałem: „Sobór święty opierając się na *Piśmie Świętym* i Tradycji, uczy, że ten pielgrzymujący Kościół konieczny jest do zbawienia. Chrystus bowiem jest jedynym Pośrednikiem i drogą Zbawienia, On, co staje się dla nas obecny w Ciele swoim, którym jest Kościół; On to właśnie podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu, potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez

chrzest jak przez bramę. Nie mogliby więc zostać zbawieni ludzie, którzy wiedząc, że Kościół założony został przez Boga za pośrednictwem Chrystusa jako konieczny, mimo to nie chcieliby bądź przystąpić do niego, bądź też w nim wytrwać” (*Lumen gentium* 14).

Stwierdzenie to, jak zaznacza konstytucja soborowa, nie dotyczy tych, którzy bez własnej winy nie znają Chrystusa i Kościoła: „Ci bowiem, którzy bez własnej winy nie znając *Evangelii* Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznają starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć wieczne zbawienie” (*Lumen gentium* 16).

Na koniec jeszcze dwie myśli Ojców Kościoła. Pierwsza autorstwa św. Cypriana: „Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę” (*O jedności Kościoła katolickiego*, 6). Drugą przekazuje św. Augustyn: „Kochajmy Pana Boga naszego, kochajmy Kościół Jego; Pana jako Ojca, Kościół jako Matkę. Małżeństwo to jest złączone wielką miłością. Nikt obrażając jednego, nie zjednuje sobie drugiego (...) Trzymajcie się wszyscy jednomyślnie Boga Ojca i Matki Kościoła” (En. in Ps. 88, 2, 14).

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Modlitwy za zmarłych

Panie, Boże Wszechmogący, ufając Twemu wielkiemu Miłosierdziu zanoszę do Ciebie moją pokorną modlitwę: wyzwól duszę Twego sługi (Twojej służebnicy) od wszystkich grzechów i kar za nie. Niech Święci Aniołowie jak najprędzej zaprowadzą ją z ciemności do wiekiściego światła, z karania do wiecznych radości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

O Boże mój, miłuję Cię nade wszystko dla Twojej nieskończonej dobroci i żałuję z całego serca, że Ciebie, moje Dobro Najwyższe, tak wiele razy obraziłem. Udziel mi swej łaski, abym wytrwał w dobrym i nie powracał już do dawnych moich grzechów. Zmiłuj się nade mną, a także nad duszami cierpiącymi w Czyśćcu, które miłują Cię z całego serca i ze wszystkich swoich sił. Wysłuchaj błagania, jakie zanoszę za nimi i udziel mi łaski, o którą proszę przez ich wstawiennictwo. Miej litość nade mną i nad biednymi duszami w Czyśćcu. O Maryjo, Matko dusz w Czyśćcu cierpiących, uproś im jak najszybsze uwolnienie z Czyśćca i wieczny odpoczynek w Niebie. Amen.

Panie, nakłoń Twego ucha ku naszym prośbom, gdy w pokorze błagamy Twego miłosierdzia; przyjmij duszę sługi Twego N., której kazałeś opuścić tę ziemię,

do krainy światła i pokoju i przyłącz ją do grona Twych wybranych. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi jak braci i siostry, także tych, których śmierć zabrała z tej ziemi. Wszyscy bowiem żyjemy w Tobie, wszyscy zjednoczymy się z Tobą w jednej wierze i miłości. Dopomóż nam, miłosierny Boże, zawsze dążyć ku temu zjednoczeniu, z miłością pomagając naszym żyjącym braciom i siostrą radą i dobrym przykładem, a zmarłym modlitwą i zasługami płynącymi z naszych dobrych uczynków. Racz przyjąć tę modlitwę, a przez nieskończone Miłosierdzie Twoje, przez Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w Czyśćcu, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Twego, Pocieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego Miłosierdzia. Racz je wprowadzić do Królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich Świętych, jak również przez modlitwy Twego Świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Twe zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



Między dobrem i złem tego świata

Jako chrześcijanie, świadomi jesteśmy istnienia zarówno ziemskich, dotykalnych i możliwych do opisanego językiem doczesności obszarów naszej egzystencji, jak i obszarów, czy może lepiej, wymiarów pozamaterialnych, duchowych. Jesteśmy świadomi działania sił dobra i zła. Mówimy tu o wierze, zakorzenionej w Słowie Bożym, wyraźnie przeciw ukazywającym ową dwubiegunowość, mówimy o rzeczywistości ludzkiego życia, które, co prawda, jest ukierunkowane na Boże Królestwo, możliwe do osiągnięcia i otwarte mocą Chrystusowej Ofiary Krzyża i Zmartwychwstania, jest jednak także stale zagrożone możliwością pobłądzenia i wybrania niewłaściwej drogi.

ks. ANDRZEJ PRONIEWSKI

Problem dobra i zła towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Jest to problem, który odkrywamy sięgając do *Pisma Świętego*. Próbując go wytłumaczyć, natchnieni przez Boga autorzy *Biblii* ukazali słynną scenę w Raju, gdy człowiek, uwiedziony zwodniczym podszeptem złego ducha, wybiera drogę poza Rajem – miejscem wspólnoty z Bogiem – dawcą życia i szczęścia. Odejść od Boga to odejść od źródła życia. Ta prawda będzie się weryfikować w dziejach Izraela, na kartach *Starego Testamentu*. Potwierdzi się w dziejach pierwotnej wspólnoty, zgromadzonej wokół Jezusa z Nazaretu. Szczególnie w scenie zdrady Judasza. Odzwierciedlenie znajdzie ona także w scenie Jego Męki i zbawczej Śmierci.

Mysterium caritatis stale towarzyszyć będzie *mysterium iniquitatis*. Jest działanie Boże i jest działanie zła. Słowo Boże jednak zapewnia, że „gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze bardziej rozlała się łaska” (Rz 5, 20). Odwraca zatem tę straszną rzeczywistość i daje nadzieję człowiekowi, który, mimo utraty wspólnoty z Bogiem, mimo upadków i niepowodzeń, może zawsze wrócić, wydobywając się z ciemności grzechu, ku Bożej światłości. *Mysterium caritatis* okazuje się zatem, w ostatecznym rozrachunku, *mysterium misericordiae*. Człowiek, choć stale przegrywający swoje bitwy i bitewki ze złem, jest też nieustannie oczekiwany przez miłosiernego Ojca.

„Kładę przed wami życie i śmierć” (Pwt 30, 19)

Prawda o Miłosierdziu Bożym, ukazana w obrazie otwartych ramion miłosiernego Ojca, jest prawdą naszej wiary, piękną i niezaprzeczalną. Nie zwalnia nas jednak z pracy nad sobą, z trudu rozpoznawania właściwej drogi życia, z trudu codziennego wyboru. Tego rozpoznawania uczy nas zarówno *Pismo Święte*, jak wczesnochrześcijańska literatura pozabiblijna. Dość wspomnieć wizję dwóch dróg, którą przywołuje jeden z najstarszych utworów chrześcijańskich zatytułowany *Didaché – Nauka Dwunastu Apostołów*, datowany na lata 50-70 n.e., będący zresztą kontynuacją ujęć nowote-

stamentalnych, gdzie do przygotowujących się do przyjęcia sakramentu chrztu św. autor mówi o pięknej drodze dobra, prowadzącej ku życiu wiecznemu i szkaradnej drodze zła. Znamionem jest to, co wspomniano już powyżej – autor bowiem nie mówi o drodze jedynie dobra i zła, lecz wprost mówi o drodze życia i drodze śmierci.

Wizja dwóch dróg powtarzać się będzie w późniejszych utworach. Nie pozostanie jednak na poziomie suchego opisu. Nabierze dynamiki, ukazując i rozbudowując sukcesywnie doktrynę walki duchowej, wcześniej już także obecna w *Biblii*. Nie raz z pewnością czytaliśmy tekst z Ef 6, 1-20, gdzie św. Paweł zachęca do przyobleczenia na siebie „zbroi Bożej, przepasania się prawdą, przyobleczenia pancerza sprawiedliwości czy obucia nóg w gotowość głoszenia Dobrej Nowiny, w końcu wzięcia tarczy, którą jest wiara, hełmu zbawienia i miecza Ducha”, tzn. Bożego Słowa. Uzasadnieniem takiego podejścia jest przekonanie, że „nie toczyśmy (...) walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw duchowym pierwiastkom zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). To właśnie Słowo Boże będzie punktem wyjścia dla rozbudowania doktryny walki duchowej u takich autorów jak św. Augustyn (354-430) czy Ewagriusz z Pontu (345-399), który – warto wiedzieć – jest autorem spisu tzw. grzechów głównych.

Posłańcy i oskarżyciele

Biblijna, rozbudowana przez późniejszych autorów, wizja walki duchowej uświadamia nam odwieczność problemu, z którym borykamy się właściwie przez całe nasze życie. Jest to problem rozeznania dobrych i złych wpływów duchowych, problem rozpoznania w swym życiu duchowym działania Bożego, anielskiego, czy szatańskiego. Jest to aktualne dziś tak samo, jak było aktualne w czasach Ewagriusza. Obecność aniołów Bożych, szatana i demonów, to nie tylko informacja zawarta w opowieściach przodków, ale umotywowana Słowem Bożym i doświadczeniem pokoleń prawda naszej wiary. Mówi ona, że pośród stworzonego świata rozumnych istot znalazły się też istoty duchowe, z których



GUIDO RENI. ŚW. MICHAŁ-ARCHANIOŁ. OK. 1636. SANTA MARIA DELLA CONCEZIONE, RZYM

część odpadła od Boga, sprzeniewierzając się i schodząc na drogę zła. Stali się oni demonami (gr. *daimon* – dosłownie ten, który coś rozdziela), szatanami (hebr. *satan* i gr. *satanas* – oszczerca, przeciwnik, oskarżyciel), diabłami (gr. *diabolos* – oskarżyciel, oszczerca), czy po prostu złymi duchami, w przeciwieństwie do aniołów, którzy zostali przy Bogu i pełnią posługę dobra także wobec ludzi (gr. *angelos* – posłaniec).

Dziś często mówimy o działaniu złego ducha, o znakach tego działania w świecie. Trudno zaprzeczyć takiemu przekonaniu, gdy widzimy konflikty, działania antychrześcijańskie, gdy jesteśmy świadkami nieraz otwartej walki z krzyżem, z Kościołem, z zasadami życia chrześcijańskiego, gdy odbywają się „czarne protesty” w obronie uzurpowanego sobie przez człowieka prawa do zadawania śmierci. To niewątpliwie są oznaki zła. Niepodważalne pozostaje również to, że szatan został pokonany na krzyżu przez Chrystusa Pana i w zasadzie niewiele może, jeśli sam człowiek nie zaprosi go do swego życia. Widząc przeto przejawy złego, nie możemy tracić nadziei czy upadać na duchu. Człowiek wierzący, który oddał swoje życie Chrystusowi, który świadomie przyjmuje Syna Bożego za Mistrza i Pana swojego życia, jest człowiekiem nadziei. Jej źródłem jest Zmartwychwstanie Chrystusa i otwarte niebo, przyobiecane tym, którzy są blisko Niego.

Poszukiwać dobra czy wyzwać się ze zła?

Dla osób wierzących kwestia informacji na temat nieba, przynajmniej tych podstawowych, nie stanowi problemu. Pro-

blemy jednak zaczynają narastać, gdy katechizmowe informacje próbujemy przenieść na życie codzienne, na widzenie świata, na relacje rodzinne, zawodowe czy sąsiedzkie. Często na któreś z tych płaszczyzn zderzamy się ze słabościami, własnymi lub innych osób. Jest to, można rzec, normalne. Chcąc jednak z takiej sytuacji wyjść zwycięsko i postawić kolejny krok w dobrym, tzn. wiodącym ku Bożemu Królestwu, kierunku, potrafimy pogubić się i zamiast duchowego postępu, odnotować kolejne straty. O co chodzi i dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź znajdujemy w *Biblii* i w *Katechizmie*. Gdy człowiek podejmuje próbę poszukiwania dobra poprzez uwolnienie się od zła, nie zawsze ma do czynienia tylko z własną słabością. Tu właśnie jest potrzebne przypomnienie faktu istnienia zła osobowego, ujawniającego się pod postacią złych duchów, i jeśli mamy pragnienie zmiany swego życia, jeśli chcemy podjąć to, co nazwalibyśmy duchową walką, nie możemy tego faktu pominąć ani go przemilczać.

Jak działa zły duch?

Oparta na Słowie Bożym teologia używała tu i nadal używa trójstopniowego rozróżnienia, mówiąc o *circumsessio*, *obsessio* i *possessio* – krążeniu wokół osoby kuszony, wejściu w bardziej intensywny kontakt, gdy kuszony ulega obsesji zła i w końcu właściwemu opętaniu. Równocześnie jednak podkreśla, że nie każde zło pochodzi z działania bezpośrednio szatańskiego. Czasem pochodzi może z ludzkiej słabości, czasem nawet może być „dopuszczone” przez Boga dla głębszego rozwoju człowieka.

Wydaje się, że dzisiaj wielu, skądinąd pobożnych chrześcijan, mniej czy bardziej świadomie, odchodzi od wyżej opisanych, zrównoważonych ujęć tego problemu. Dzieje się to w dwojaki sposób: poprzez negację zła osobowego albo poprzez nadmierne przypisywanie szatanowi wszystkich cieni codzienności i niewyjaśnionych, a odbieranych negatywnie, zjawisk. Owocuje to z jednej strony laksyzmem moralnym i lekceważeniem grzechu, z drugiej zaś widzeniem wszędzie zła i w efekcie niepotrzebnym strachem, zapomnieniem o miłosiernej obecności Boga, a w relacji do innych ludzi do przyjęcia postawy wrogości. Pozostaje postawić pytanie: jak znajdować tę łatwą do utracenia równowagę?

Siła Bożego Słowa

Przed wszystkim warto się zdobyć na autentyczny, a nie tylko zabobny, wynikający z poczucia obowiązku czy wręcz ze strachu, kontakt z Bogiem. Gdzie i jak ten kontakt znaleźć? Na pewno potrzeba medytacji Słowa Bożego zawartego w *Pismie Świętym*. To tam spotykamy Chrystusa, który sam jest odwiecznym Słowem Ojca (por. J 1, 1n.) i który chce nam dawać swoje słowo, chce nas uczyć i przez nie pokazywać piękno drogi Zbawienia. Dlatego warto zapamiętać słowa Szymona Piotra skierowane niedługo

do Chrystusa: „Panie do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Te słowa znajdujemy spisane w *Ewangeli* i w całym *Pismie Świętym*. I to one stanowią „hełm zbawienia i miecz Ducha”, który wspomnieliśmy wyżej za św. Pawłem.

Nie wystarczy jednak samemu sięgać do Bożego Słowa. Trzeba się nim dzielić z innymi, stawać się jego głosicielami i w ten sposób umacniać Kościół Boży. Nie na darmo w cytowanym fragmencie Pawłowego *Listu do Efezjan* powiedziano o „obuciu nóg w gotowość głoszenia Dobrej Nowiny” (oddawanej zwykle przez greckie słowo *Ewangelia*). Ewangelią, która jest słowem Zbawienia, gdy sami przyjmujemy ją do serca, możemy się dzielić przede wszystkim w domu, w rodzinie. O wiele lepiej dać dzieciom skarb Ewangelii, niż straszyć je własnymi wyobrażeniami złego ducha, tworząc czasem wypaczony obraz rzeczywistości chrześcijańskiej wiary, który może pozostać w czymś sercu na bardzo długie lata. By jednak tym skarbem się podzielić, samemu trzeba go przyjąć do serca.

Moc sakramentów

Kolejnym miejscem umocnienia w walce duchowej są sakramenty. Poczynając od pierwszego, czyli chrztu św., mamy do czynienia z mocą Bożą, która skutecznie zwalcza siłę złego ducha. Jeśli przyjrzymy się uważnie liturgii sakramentu chrztu św., odnajdziemy już tam modlitwę egzorcyzmu. Słyszymy słowa wypowiadane przez celebrującego liturgię księdza: „pokornie Cię błagamy, abyś to dziecko uwolnił od grzechu pierworodnego, uczynił je swoją świątynią i mieszkaniem Ducha Świętego”. Warto przypomnieć sobie, że sakramenty są „miejscami” działania szczególnej łaski Boga. Są tą rzeczywistością, w której dokonuje się zdeptanie mocy szatańskiej. I dotyczy to nie tylko chrztu św., ale i Eucharystii, gdzie przecież uobecnia się zwycięstwo Chrystusa Pana nad szatanem, dokonane w Ofierze Krzyża. Liturgia Mszy św. już we wstępie zawiera akt pokutny, w którym możemy oddać Panu Bogu swoje powszednie, czyli lekkie, grzechy codzienności. Nade wszystko jednak ważna jest Komunia św., gdzie do serca przyjmujemy Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał i który dzieli się z przyjmującym Go w Najświętszym Sakramencie swoim tryumfem, czyniąc go współzycięcą.

Sakramentem specyficznie związanym ze złem i grzechem jest sakrament spowiedzi, nie na darmo nazywany też sakramentem pokuty i pojednania, albo jeszcze inaczej: sakramentem miłosierdzia. To tu dokonuje się odpuszczenie grzechów, którego dokonuje poprzez moc sakramentalnej łaski sam Chrystus. Kto zdaje sobie sprawę z powagi walki duchowej i trudów drogi Zbawienia, nie powinien mieć żadnej wątpliwości co do wartości spowiedzi, a korzystać z niej powinien, gdy tylko zajdzie taka potrzeba. Strzec się jednak należy rutyny, by spowiedź nie stała się tylko ponawianym

wypowiadaniem tych samych formułek i grzechów. By była ona ważnym i owocnym sakramentem, zawsze warto mieć na względzie, że musi się łączyć z autentycznym przypomnieniem sobie grzechów (rachunek sumienia), z żalem, z konkretnym postanowieniem, czyli decyzją poprawy, nie zaś jedynie „jakoś” odczuwaną chęcią zmiany na lepsze, z zadośćuczynieniem za popełnione zło. I musi być wyznaniem całej prawdy, nigdy zaś próbą prowadzenia gry z Panem Bogiem. Dobrze przeżyta spowiedź jest potężnym orężem przeciw mocom zła i ciemności.

Nieustanna modlitwa

Nie sposób pominąć w tych rozważaniach kwestii mocy modlitwy. Na ten temat napisano już całe tomy, ale nie ulega wątpliwości jedno: kto się prawdziwie modli, przybliża się do Boga, a oddala od zła. Jaka to ma być modlitwa? Tradycyjna, znana modlitwa, psalmy, własne słowa. W tym wszystkim ważne jest, by także w modlitwie nie pojawiła się nigdy rutyna. Modlitwa, jeśli ma być owocna, musi być przylgnięciem do Bożego serca. A jeśli mowa o modlitwach szczególnych, które warto tu polecić, to niewątpliwie można się odwołać do znanej modlitwy sformułowanej przez papieża Leona XIII: „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Zdroje zbawienia

Jak widzimy, jest wiele „miejsc”, w których doznajemy uwolnienia od zła i grzechu. Jeśli dołączymy tu jeszcze służbę bliźniemu, praktykę przebaczenia innym ich słabości, nastawienie serca na czynienie dobra, to mamy w ręku naprawdę mocną broń do walki ze złem i demonami. Nie możemy tylko zapomnieć o jednym: sakramenty, Słowo Boże i nasze modlitwy nie mogą być przez nas pojmowane jako obrzędy magiczne, czy konieczne do odmówienia formuły. A tak się staje, gdy prosimy o poświęcenia domów, bo odczuwamy działanie złego, lecz nie zmieniamy własnego serca i nie dajemy w nim miejsca Bogu. Podobnie, gdy szukamy możliwości spotkania z egzorcystą, a na marginesie życia spychamy praktykę osobistej spowiedzi i pracy nad sobą. Z Bogiem i wolnością od zła jest trochę tak, jak ze źródłem pełnym świeżej, stale wypływającej wody. Gdy chcemy się napić, musimy przyjść i pochylić się ku wodzie, by jej zaczerpnąć. Bóg daje wolność od zła i czyni nas zwycięzcami, ale i człowiek musi zrobić swoje: podjąć konkretne kroki ku przemianie i konsekwentną pracę a wówczas realizować się będzie to, o czym mówi prorok Izajasz: „z weselem czerpać będziecie wodę ze źródeł zbawienia” (Iz 12,3).

Zamknąć drzwi złemu

Pomoc osobom będącym pod wpływem złych duchów, który może uwidaczniać się na różnych płaszczyznach i cechować się różną skalą nasilenia, jest zadaniem księdza egzorcysty. Jak wyjaśnia w rozmowie ks. ADAM SIEGIENIEWICZ, duszpasterz i katecheta oraz wieloletni egzorcysta w Archidiecezji Białostockiej, nie zawsze mamy do czynienia z opętaniem, najczęściej są to różnego rodzaju dręczenia czy zniewolenia. W każdym wypadku najskuteczniejsze jest wtedy przystąpienie do sakramentu pokuty. To pierwszy i najważniejszy krok ku nawróceniu i odcięciu wpływu złego ducha.

Czy w dzisiejszych czasach potrzebna jest posługa egzorcysty? Czy bardziej niż kiedyś?

Trudno powiedzieć, czy bardziej. Szatan istniał od samego początku świata. Jeżeli weźmiemy do ręki *Pismo Święte*, to już w *Starym Testamencie*, w *Księdze Rodzaju*, spotykamy się z tym złym duchem – z szatanem, który namawia pierwszych rodziców do grzechu, a oni mu ulegają. Szatan pojawia się również w *Nowym Testamencie* i kusi Jezusa. W obecnych czasach jedni ludzie coraz mniej wierzą w jego istnienie, inni mają większą niż to było kiedyś świadomość zagrożeń duchowych i oddziaływania zła na człowieka. Są jednak też i takie sytuacje, w których ludzie zbyt interesują się tą „ciemną stroną”, szukając zła wszędzie, nawet tam, gdzie nie zawsze jest ono obecne. Po kilku latach posługi egzorcysty muszę powiedzieć, że wiele osób potrzebuje zwyczajnej rozmowy, modlitwy wstawienniczej czy modlitwy o uwolnienie, niekiedy od razu egzorcyzmów.

Kiedy wystarczająca jest modlitwa wstawiennicza, a kiedy potrzebny jest egzorcyzm?

Modlitwa wstawiennicza wystarczy wówczas, gdy nie mamy do czynienia z typowym opętaniem, a raczej ze zniewoleniem czy atakami diabelskimi. Wtedy każdy ksiądz, który „zna się na rzeczy”, może mocą swojego kapłaństwa powstrzymać to działanie zła. Egzorcyzmy potrzebne są wtedy, gdy widać, że już dana osoba jest pod wpływem demona, bo opętanie to zawładnięcie wolą człowieka.

Jak zazwyczaj przejawia się działanie złego ducha w człowieku?

Działanie demoniczne w człowieku może uwidaczniać się na płaszczyźnie duchowej, psychicznej, jak i fizycznej. Pierwszą podstawową rzeczą, jaką szatan robi to zachęta do popełnienia grzechu i do trwania w grzechu. To jest najpowszechniejsze działanie szatana, bo jemu nie chodzi o to, żeby koniecznie opętać człowieka. On już czuje, że wygrał, kiedy człowiek jest z daleka od Boga.

Na płaszczyźnie psychicznej próbuje zniszczyć człowieka przez złe samopoczucie, brak snu, nękania przez straszenie.

Taka osoba z trudem może wypełniać swoje obowiązki, a w szczególności te religijne.

Odnosnie do fizycznego działania to podczas ingerencji złego ducha osoba nie panuje nad swoim ciałem, mową i zachowaniem. Zwykle są to jakieś epizody np. nagła utrata widzenia, gdy chce podejść do kapłana udzielającego Eucharystię czy fizyczne zadawanie bólu.

Co jest głównym źródłem problemów osób, które zgłaszają się do egzorcystów?

Jeśli chodzi o typowe zniewolenie czy opętanie, to na pewno przekroczenie pierwszego przykazania – „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. To zazwyczaj dokonuje się przez zainteresowanie czy zajmowanie się sprawami okultystycznymi – magia, spirytyzm, uzdrowicielstwo okultystyczne, satanizm, otwieranie się na świat duchowy, który nie do końca wiemy co oznacza, czy też jakieś elementy religii Wschodu.

A czy przedmioty materialne same w sobie mogą być źródłem zagrożenia?

Tak, jeśli dany przedmiot był używany do jakiegoś rytuału czy przez jakąś osobę powiązaną ze złem przez czary czy energetyzowanie, może mieć zły wpływ na człowieka, nawet jeśli dana osoba nie jest tego świadoma lub jest przekonana, że to i tak nie działa.

Czy dotyczy to również odzieży używanej lub przedmiotów będących kiedyś czyjąś własnością?

Nie możemy się bać wszystkiego. Należy zwrócić uwagę czy po zakupie jakiejś rzeczy czy odkąd coś noszę nie zaczęło się dziać jakieś zło czy coś niepokojącego.

Kiedy potrzebna jest pomoc egzorcysty, a kiedy pomoc lekarza specjalisty lub psychologa?

Często trzeba to wspólnie rozróżnić. Nie zawsze jest tak łatwo określić, co jest zaburzeniem psychicznym, a co jest sprawą duchową. Jednak jeżeli się rozróżni, że jest to ewidentnie zniewolenie czy opętanie, wówczas podczas modlitwy widoczne jest jej działanie i widać też poprawę, natomiast jeśli mamy do czynienia z zaburzeniem psychicznym, wówczas modlitwa nie będzie skuteczna. Trzeba tu również bardzo

rozważnie postępować, by nie utwierdzać osoby z zaburzeniem psychicznym – poprzez przeprowadzanie modlitw – że jest opętana, gdyż wówczas nie będzie chciała korzystać z pomocy lekarza. Trzeba tu na pewno dużo roztropności i wiedzy.

Często zdarzało się Księdzu współpracować z lekarzami?

Tak. Lekarze psychiatry czasem odsyłali do mnie na rozróżnienie przypadku danej osoby, a ja chyba częściej odsyłałem do specjalisty, podejrzewając, że to nie jest sprawa duchowa, lecz psychiki.

Czy może się zdarzyć, że występują jednocześnie zaburzenie psychiczne i opętanie?

Można mieć do czynienia z jednym albo z drugim. W opętaniu osoba może zachowywać się bardzo podobnie jak chora psychicznie jednak sedno problemu tkwi gdzie indziej. Tak samo jak i osoba chora może udawać albo wierzyć w to, że jest opętana, choć w rzeczywistości tak nie jest. Nie spotkałem się i nie słyszałem o takim przypadku, kiedy występowałyby te dwie sytuacje razem.

Czym, najprościej mówiąc, jest egzorcyzm?

Egzorcyzm jest to modlitwa Kościoła, dzięki której kapłan sprawujący egzorcyzm wprost rozkazuje złemu duchowi, aby opuścił daną osobę.

Czy egzorcyzm może sprawować tylko kapłan?

Tak, i to za pozwoleniem biskupa. Biskup jako pierwszy egzorcysta w diecezji może zlecić kapłanowi posługę egzorcyzmowania poprzez specjalny dekret obowiązujący do odwołania, bądź dać pozwolenie czasowe jeśli tego wymaga sytuacja.

Egzorcyzmy są zarezerwowane dla kapłanów. Natomiast osoby świeckie mogą wspomagać kapłana i też modlić się o uwolnienie, ale nie modlitwą egzorcyzmu. Jednak trzeba tu dużej roztropności ze strony duszpasterzy, gdyż w przeszłości zdarzały się sytuacje, że osoby świeckie próbowały samodzielnie modlić się o uwolnienie osoby opętanej i same później miały z tego powodu problemy duchowe i potrzebowały pomocy.

Jakie warunki powinna spełniać taka osoba świecka?

Powinna być związana z Bogiem, oraz w stanie łaski uświęcającej. Najlepiej, kiedy systematycznie formuje się w jakimś ruchu kościelnym oraz ma wiarę w moc Boga, a nie swoje umiejętności. Powinna to być osoba dojrzała emocjonalnie i posłuszna władzy kościelnej; posłuszeństwo w tym wypadku jest bardzo ważne.

Szukając egzorcysty na pewno trzeba unikać fałszywych, świeckich egzorcystów,



których niestety nie brakuje, a od których ogłoszeń roi się w gazetach i w internecie. Za takie „usługi” płaci się niemało, a sytuacja duchowa na pewno nie ulegnie poprawie. Skutecznej pomocy trzeba szukać tylko w Kościele, gdzie błogosławieństwo księdza egzorcysty nic nie kosztuje.

Czy wystarczy jednorazowe odmówienie egzorcyzmu czy potrzebne jest jego wielokrotne sprawowanie, aby był skuteczny?

Rzadko kiedy wystarczy jednorazowe sprawowanie egzorcyzmu. Czasami to są lata. Miałem przypadki, że osoby były egzorcyzmowane przez kilka czy kilkanaście lat. Trudno powiedzieć, dlaczego od razu nie następowało uwolnienie. W tych sprawach nie ma żelaznej reguły. Nie wiemy do końca dlaczego tak się dzieje, jednak trzeba się liczyć z planem Boga. Często nie chodzi o samą wolność lecz o prawdziwe nawrócenie nie tylko jej, ale przy okazji innych osób.

Co powinna zrobić i gdzie się udać osoba, która przypuszcza, że może być pod wpływem złego ducha lub podejrzewa, że ktoś z jej otoczenia może być opętany?

Dobrze jest najpierw porozmawiać z jakimkolwiek kapłanem i zastanowić się nad swoim życiem duchowym, czyli zadać sobie pytanie o to, kiedy było się ostatnio u spowiedzi, czy i w jaki sposób korzysta się z sakramentów świętych, zwłaszcza z Eucharystii. To jest pierwsza i podstawowa rzecz, gdyż uwolnienie często zaczyna się wówczas, gdy dana osoba pragnie nawrócenia całym sercem, kiedy nie chce zła i grzechu. Czasami nie jest to możliwe, aby przyszła ona od razu do spowiedzi, bo zły na to nie pozwala, ale ważne jest nastawie-

wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nie wam nie zaszkodzi” (Łk 10, 19). I dalej – nie wkraczać na terytorium zła. Jeśli wiem, że coś może mi zaszkodzić, to lepiej się do tego zdystansować i „wystrzegać się wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 22), jak mawiał św. Paweł. A jeśli wiem, że coś wprost jest złe, to po prostu tego nie czynić, bo zbytne zainteresowanie się działaniami złego ducha prowadzi bardziej ku złu niż ku dobru. Pan Bóg jest zdecydowanie bardziej interesujący!

A pomoc Aniołów?

Tak, tylko trzeba wiedzieć, być świadomym, do jakich Aniołów się modlimy. Młodzież kiedyś przyniosła mi kartki złożone w jednym z kościołów. Była na nich „Modlitwa do aniołów, do których nikt się nie modli”. Przeczytałem ją uważnie. To były modlitwy do demonów! Taka jakby ustna umowa ze złym. Przychodzą ludzie, a tu w kościele leży taka karteczka... i zaczynają modlić się modlitwą do demonów... Nieświadomie.

Ale na pewno można modlić się do Anioła Stróża czy Michała Archanioła...

Z mojego doświadczenia wiem, że zawsze, gdy tylko weźmiemy Boga – On zawsze odpowiada; gdy weźmiemy pomocy jakiegoś świętego, Aniołów – zjawiają się natychmiast i pomagają w każdej potrzebie. Dla mnie wielką moc ma modlitwa różańcowa. Matka Boża zawsze pomaga. Na Maryję zawsze mogłem liczyć podczas modlitwy egzorcyzmu...

Jaką moc ma modlitwa błogosławieństwa?

Szczególnie wielką moc ma błogosławieństwo kapłańskie, ale też rodziców wobec dzieci. Często widzę przywiązaną do wózków czerwoną wstążeczkę – żeby nikt dziecka nie zauroczył... Zamiast wierzyć w taką moc, lepiej będzie, jeśli raz dziennie rodzice pobłogosławią swoje dzieci, a wtedy na pewno żadne zło się nie przyczepi. Nic nie stoi na przeszkodzie, by sobie również błogosławili małżonkowie, bo każde słowo błogosławieństwa to prośba, by Bóg przychodził. Wręcz przeciwnie przez słowo przekleństwa, nawet jeśli wypowiedziane w złości, w emocjach, zło zaczyna działać... Czasami człowiek się nie zastanawia, co złego powie, a potem się dziwi, że to zło rzeczywiście przychodzi. Dlatego błogosławmy sobie nawzajem!

I jeszcze jedno. Nie traktujmy księży egzorcystów jak magów lub szamanów. Pamiętajmy, że egzorcyzm musi iść w parze z nawróceniem. Powinniśmy zawsze wracać do Boga i wyrzekać się grzechu oraz otwarte drzwi do swojego serca.

rozmawiała TERESA MARGAŃSKA

Czemu dam wiarę

Człowiek otrzymując od Boga wolną wolę i rozum otrzymał zarazem przywilej i obowiązek właściwego korzystania z tych darów. Wybór pomiędzy dobrem i złem wymaga naszego zaangażowania, pracy i ciągłego zdobywania doświadczenia na tym właśnie polu.

ks. ADAM ANUSZKIEWICZ

Trud rozeznawania pomiędzy prawdą a fałszem, pomiędzy dobrem a złem nie jest tylko kwestią naszej pracy wewnętrznej, lecz także walką duchową z zewnętrznymi pokusami, czyli z działaniem zła w świecie. Tajemnica zła od zawsze zastanawiała ludzi i liczne były próby jego zdefiniowania. Nie jest ono tylko brakiem dobra, lecz także działaniem osobowego przeciwnika Boga – złego ducha, nazywanego też szatanem czy demonem. Zło działa również poprzez ludzi. Często bowiem przez grzech utrwalamy nasze niewłaściwe postawy. Nie chcąc się wyzbyć egoizmu, pychy, chęci zemsty czy panowania nad innymi, powiększamy strefę ciemności w świecie.

Troska rodziców, wychowawców i każdego kochającego, czyli pragnącego dobra drugiego człowieka każe więc dołożyć wszelkich starań, aby ochronić i siebie, i naszych bliskich przed mniej czy bardziej jawnym działaniem zła. Napomina nas św. Jan: „Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1J 4,1). Również św. Paweł ostrzega: „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,22). Nasza ostrożność nie może być jednak lękami. Należy pamiętać, że każdy jest przez Boga kochany

i pragnie On zbawienia każdego człowieka. Zdarza się, że ludzie zwracają się do mnie, jako egzorcysty, z pytaniem co do jakiegoś przedmiotu, które ich dziecko posiada lub udziału w jakimś wspólnym wydarzeniu, czy jest to bezpieczne pod względem duchowym. Na pewno nie należy demonizować rzeczywistości. Medialne przekazy, które chcą dotykać przede wszystkim naszych emocji, podsuwają obraz złego ducha jako potęgi o nieograniczonej mocy, tymczasem, jako chrześcijanie, musimy pamiętać o prostej prawdzie, że szatan zawsze staje przed Bogiem na baczność. To Jezus jest Panem! Wyznajemy wiarę w Boga, który jest wszechmogący!

Z drugiej jednak strony środowisko związane z okultyzmem jest kreatywne i dociera ze swoimi produktami i ideologią do wszystkich, nie tylko do dzieci i młodzieży, w bardzo przebiegły sposób. Podczas wizyty u bioenergoterapeuty czy „szeptuchy” można np. odnieść wrażenie, że jesteśmy u osoby pobożnej, ponieważ wiszą tam obrazki świętych czy różaniec. Podobnie w przypadku czasopism w stylu „Wróżka”, gdzie obok horoskopów i zaklęć można znaleźć artykuły o cudach w Lourdes czy św. o. Pio. Działania takie, co jest niedopuszczalne dla osób wierzących, a typowe dla mentalności New Age, stawiają wróżby, czary czy zabobony na równi z wiarą i dzia-

łaniem Boga. Poza tym ma to osłabić naszą czujność i doprowadzić do zaakceptowania praktyk magicznych. Zasadniczy problem nie tkwi więc w samym przedmiocie, czy zachowaniu, lecz w sposobie traktowania go. W tym, CZEMU DAM WIARĘ.

Między głupotą a złem

Wiąże się to z naruszeniem Pierwszego Przykazania Bożego, a więc z ciężką materią grzechu. Popkultura ma dziś szeroki dostęp do dzieci i młodzieży poprzez tzw. modę. Modne stały się więc laleczki Monster High, Little Pony, zabawki z Hallo Kitty. W czym tkwi niebezpieczeństwo? Nie wchodząc zbyt głęboko w korzenie powstania tych produktów należy zauważyć następujące fakty: marki, znaki Hello Kitty i Little Pony są bardzo chętnie wykorzystywane w przemyśle erotycznym i pornograficznym. Równie liczne są też demoniczne przedstawienia tych marek. Do ich promocji zapraszani byli ludzie, np. muzycy, propagujący ideologię satanizmu czy erotyki. Czy to wszystko to tylko przypadek?

Kolejnym problemem jest to, że jakiś znak zaczyna być otaczany kultem. Staje się to cenne i upragnione, STAJE SIĘ FETY-SZEM. Bez żadnej obiektywnej przyczyny piórniki, linijka czy koszulka z tym znakiem kosztuje o połowę więcej, niż bez niego. Jest to nielogiczne, a więc człowiek pozbawia się sam swojej podstawowej funkcji – rozumności, rozsądku. Jest to po prostu głupie, a głupota jest grzechem.

W przypadku laleczek Monster High mamy dodatkowo do czynienia z procesem zwiększania tolerancji na brzydotę. Małe dziecko na przedmioty brzydkie, wręcz ohydne, reaguje odrzuceniem. Chodzi więc o to, aby „zgniliznę zapakować w kolorowy

papierek”. Dzieci osvajane są z antykulturą śmierci, obrzydliwości, demonów, wampirów i mroku. W normalnej sytuacji ludzie powinni być gotowi zapłacić, aby ktoś usunął z ich otoczenia takie rzeczy, tymczasem inżynierowie psychomanipulacji wymyślili sposób, aby za ich posiadanie płacono.

Zasada odrzucenia rozumu dotyczy też substancji homeopatycznych, zwanych błędnie lekami. Wielokrotne rozcieńczenia sprawiają, że stężenie jakiegokolwiek składnika dodanego do tej cieczy jest tak małe, że prawdopodobieństwo natrafienia na jego cząstkę jest niższe, niż wygrania w totolotka. To nie jest placebo, ponieważ przy placebo wiemy, że „nic tam nie ma”, a w homeopatii wierzymy, że „coś tam jest”. Prawo zresztą nie odmawia się nazwać takiej substancji lekiem, lecz produktem leczniczym homeopatycznym.

Dlaczego piętnowany jest Harry Potter? Opowieści o czarnoksiężnikach istniały od dawna, jednak różnica leży w sposobie przedstawiania magii, jak również w całej otoczce temu towarzyszącej. Konkretnie opisy sposobu czarowania, zaklęcia, nazwy, słownictwo, to wszystko sprawia, że czytając książkę można odnieść wrażenie, że chodzi tu bardziej o instruktaż tego, jak magia powinna wpływać na życie człowieka. W dawnych bajkach widoczne było zwycięstwo dobra, szlachetności i uczciwości nad złem. Tymczasem tu człowiek jest tylko „dodatkiem do magicznej różdżki”. Przy promocji tych książek widać też wielkie zaangażowanie przemysłu ezoterycznego. Prezentowane są i sprzedawane talizmany, przedmioty okultystyczne, instrukcje i gadżety do uprawiania magii. Przy okazji dobrze sprzedają się gazetki w stylu „Wróżka” czy „Czarodziejki”.

Na fali tej popularności zyskały również książki i gry komputerowe o mrocznej treści, opowiadające o wilkołakach, wampirach i wiedźmach. Nie chodzi tam wprost o zachętę do czynienia zła. Konsumując te treści człowiek narażony jest jednak na przyjmowanie do swojego życia mentalności magii, zła, niewyjaśnionych energii i sił. Smutek, brak zasad moralnych i niestabilność nierealnego świata mogą wpływać bardzo destrukcyjnie na ducha i psychikę młodego człowieka. Skutkuje to np. alienacją, wyizolowaniem, brakiem siły do życia, do podjęcia swoich codziennych obowiązków, podważaniem istniejącego systemu wartości, brakiem zaufania do ludzi, a nawet do rodziny i Boga.

Dlaczego kilkadziesiąt, a nawet jeszcze kilkanaście lat temu nikt nie podnosił krzyku, gdy w książkach pojawiały się wróżki i czary? Dlaczego wówczas nie było to niebezpieczne dla ducha młodych ludzi? Po pierwsze, tamte bajki i opowieści inaczej traktowały magię. Dobro zwyciężało, a postawy moralne były jasne do określenia. Przede wszystkim jednak ludzie mieli zdrowszą duchowość i mocniejszą wiarę. Człowiek miał więcej pokory w sobie, łatwiej rozróżniał co jest realne, spr-

wiedliwe, dobre. Nie dziwił się, gdy życie pokazywało, że nie jest wszechmogący, że są rzeczy, na które tylko Bóg ma wpływ i że z Jego wolą należy się zgadzać.

To tylko niewinna zabawa?

Przeżywamy okres, kiedy dzieciom znów są proponowane imprezy związane z halloween czy wróżkami andrzejkowymi. Tak zwane halloween w krajach protestanckich zastąpiło Uroczystość Wszystkich Świętych, która w Polsce ma szczególnie charakter. W tych dniach towarzyszy nam zaduma i refleksja nad życiem. Stojąc przy grobach naszych bliskich zastanawiamy się nad jego sensem. Ludzie przemierzają wiele kilometrów, aby pomodlić się i spotkać z rodziną. Zamiana tego na bezmyślne bieganie w przebraniach po ulicy jest wielką porażką człowieka, który traci szansę na swój wzrost duchowy. Pomijając niepodważalny demoniczny charakter halloween, jest ono tak puste w środku, jak jego symbol. Widzimy więc kolejne pole bitwy pomiędzy głupotą a mądrością, gdzie próbuje się zakrzyczeć prawdę, że przecież CZŁOWIEK NIE ŻYJE PO TO, ABY SIĘ ZABAWIĆ, LECZ ABY SIĘ ZBAWIĆ.

Podobne do święta dyni klimaty przynoszą wróżby andrzejkowe. Nie zachęcam do nich, jednak w szkole, gdzie nie ma czasu ani możliwości, aby prowadzić polemikę z nauczycielem czy innymi dziećmi, dobrze byłoby zwrócić uwagę, że gdy już młody człowiek bierze udział w takiej imprezie, niech nie uczestniczy we wróżbach. Przede wszystkim jednak nie trzeba dramatyzować, lecz tłumaczyć, że są to tylko zabawy, które nie mają żadnego wpływu na życie, ani na przyszłość człowieka, że nigdy nie należy w nie wierzyć, lecz traktować jako swego rodzaju grę i żart.

Andrzejki czy halloween kojarzą się też z duchami i zmarłymi. Niestety rozbudza to czasem ciekawość młodych ludzi w kierunku tzw. wywoływania duchów. Jednoznacznie ostrzegam przed tym procederem. Tu już nigdy nie ma zabawy i konsekwencje mogą być bardzo poważne. Nie jest możliwe spowodowanie pojawienia się czyjejś duszy, ponieważ wszystkie dusze zmarłych są w mocy Bożej i nie ma takiego sposobu, aby jakąś „sztuczką” nimi rozporządzać. Jeżeli cokolwiek się dzieje, dzieje się wówczas za sprawą złego ducha.

Nowe oblicza zła

Wiele dzieci ćwiczy różnego rodzaju wschodnie sztuki walki. Męskie pragnienie bycia silnym i sprawnym jest naturalne i trzeba je zrozumieć i uszanować. Niestety, może się to stać celem samym w sobie, a nie tylko jedną z cech człowieka. Dążenie za wszelką cenę do przewagi nad drugim, walka i rywalizacja sprawiają, że człowiek może angażować w to swojego ducha, niejako modląc się o sukces w tej dziedzinie. Wschodnie sztuki walki zazwyczaj wiążą się z tamtą duchowością, która jest przeciw-

obca chrześcijaństwu. Ważne jest więc, aby przy okazji treningów nie było takich elementów jak kult dawnych wojowników, przodków, jakiegoś guru, medytacji, pokłonów przed obrazami czy posągami.

Ogromny wpływ na młode pokolenie mają przekazy multimedialne. Muzyka, seriale, filmy i YouTuberzy stali się ważniejsi, niż rodzice, szkoła czy Kościół. To „nowa religia”, która wyznacza kierunki życia, obala dotychczasowy system wartości i tworzy coraz to nowe bożki. W serialach typu *Szkoła, czy Trudne sprawy* następuje stopniowe osvajanie z zakłamaniami, wykorzystywaniem i poniżaniem innych, brakiem zasad moralnych i ambicji. Muzyka hip-hopu jest dziś często przesiąknięta wulgaryzmami, pochwałą narkotyków i agresji. Rekordy popularności bije dziś na YouTube np. Cypis, który z zapalem, przy zastosowaniu najniższego, wręcz ryszczokowego słownictwa promuje grzech i głupotę. Na brak odbiorców, niestety, nie narzeka.

Zło ma dziś inną twarz i nazwę, i szeroką rzeką wlewa się w życie młodego człowieka poprzez promocję alkoholu, narkotyków, pornografii, cudzołóstwa, tego co bezwartościowe i wulgarnie. Ośmieszane są tradycyjne zasady życia, rodzina, wierność, szacunek dla starszych, wiara i Boże Przykazania.

Najlepszą radą na to jest budowanie dobrych relacji. Człowiek, który ufa drugiemu – rodzicowi, wychowawcy, przyjacielowi – będzie w stanie go wysłuchać. Kończy się czas „autorytetu z urzędu”. Dziś należy na niego ciężko pracować i uważać, bo łatwo go stracić. Konieczne jest poświęcenie dziecku czasu, a nie dawanie mu jedynie rzeczy czy pieniędzy, bo jak pięknie powiedział kard. Wyszyński – „czas to miłość”.

W dzisiejszych czasach słaba jest nasza wiara i słaba modlitwa, nie ma troski, aby żyć w stanie łaski uświęcającej. Łatwo więc doznajemy skażenia złem, ponieważ mamy osłabiony „system odpornościowy”. Podobnie jak przy osłabionym systemie immunologicznym łatwo zapaść na jakąś infekcję, gdy przebywamy wśród chorych, tak należy zadbać o siłę ducha młodych ludzi, o ich zdolność myślenia i odróżniania dobra od zła. Trzeba w dziecku wzbudzać pragnienie wartości wyższych: sprawiedliwości, poświęcenia, pomocy innym. Chrystus mówi, że „to, co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym” (Mk 7,20). Nie należy więc tak bardzo obawiać się tego, co jest dookoła, ale dbać o wnętrze, o wiarę, o ŻYCIE SAKRAMENTALNE I DOBRE RELACJE MIŁOŚCI I PRZYJAŹNI W RODZINIE. Jak pisze św. Paweł: „Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz duch ich i sumienie są zbrukane” (1T 1,15).

Jak uczył św. Jan Bosko, nie można przestać na zakazach, nie można tylko czegoś zabierać, ale trzeba dać coś w zamian. Bardziej więc należy pokazywać dobro, niż straszyć złem. ■



Okaz się nam Matką, Matką miłosierną!

WERONIKA KACZOROWSKA

*Modlitwa i ofiara stanowią całą moją siłę...
św. Teresa z Lisieux*

„Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie». Będziemy wołać przez Ciebie dzisiaj w nocy i jutro. Widzimy Twoje dobre, miłosierne oczy, które ku nam, Matko Jasnogórska i Matko Miłosierdzia, obróć. Utrzymuj je na naszych oczach, wargach i sercach, na naszym człowieczeństwie i całym życiu, na naszych rodzinach, parafiach, całej archidiecezji i w całej Ojczyźnie, na wszystkich dzieciach Bożych ochrzczonego Narodu polskiego. «O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo». Amen. – tak zakończył homilię kard. S. Wyszyński 19.11.1966 r. w czasie uroczystości milenijnych w Białymstoku. Rozważania osnute na tle antyfony *Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia (Salve Regina)* często były obecne w wypowiedziach Prymasa Polski. Można je znaleźć także w *Zapiskach więziennych*: „«One miłosierne oczy Twoje obróć...» pozwól dziecku skorzystać z praw swoich i pozwól spojrzeć w oczy Twoje... Wszak Matka oczu nie chowa przed dziećmi... Choćby przez łzy dojrze je... Niech Cię to nie zraza, że tylko oczyma mogę się posłużyć, bo wolno mi patrzeć tylko w górę i w głąb... Zamknięto mi usta na kłódę milczenia... związane mi ręce i nogi festonami drutów (...) Ale nic to, Matko! Masz oczy i dostrzeżesz wszystką niedolę dziecka Twego” (14.06.1954 r.).

Mało znane są modlitwy i ofiary, jakie zanosił kard. S. Wyszyński do Pani Ostrobramskiej. Czynił to szczególnie w okresie wakacyjnym w latach 1974-1978 w czasie pobytu w domu Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego w Fiszorze koło Wyszki. Wybór tych modlitw ukazał się w 1990 r. (*Modlitwy do Matki Miłosierdzia*).

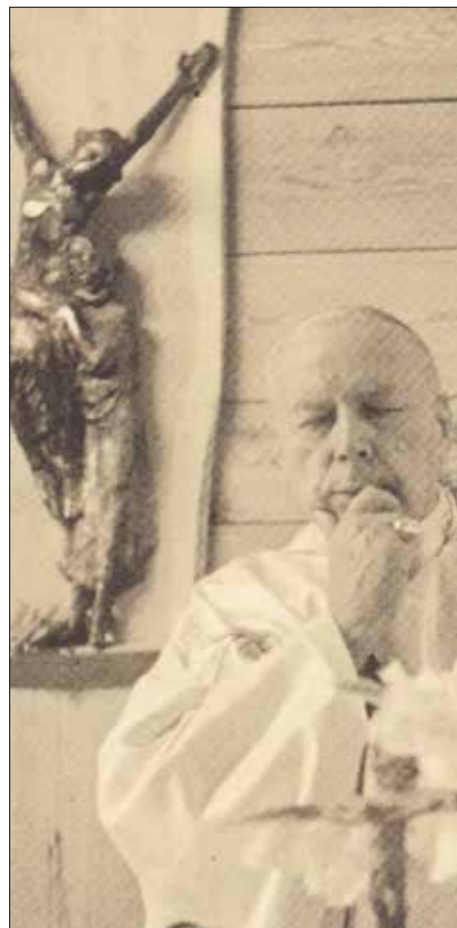
Więź Prymasa Polski z Matką Bożą Ostrobramską

16 listopada to dzień szczególny w życiu Prymasa Tysiąclecia. W 1948 r. zanotował: „Dziś uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej. Umilowana Pani mej Matki [Julianny Wyszyńskiej], która często wędrowała do Wilna. Konferencja obraduje w Pałacu Arcybiskupim [w Krakowie]. Przewodniczy kard. Sapieha (...) na porządku dziennym jeden punkt: kogo przedstawić Stolicy Świętej na Gniezno i Warszawę” (*Pro memoria...* s. 22).

W tym samym dniu papież Pius XII podpisał bullę, na mocy której bp S. Wyszyński został Arcybiskupem Metropolity Gnieźnieńskiej i Warszawskiej. W *Zapiskach więziennych* wyznał: „A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu mnie na stolicę Bogurodzicy Dziewicy – do Gnie-

zna, w liście datowanym 16 listopada 1948 r., a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia – moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy” (11.10.1953 r.).

Wspomnienia z dzieciństwa wiązały się ze czcią dla Matki Bożej Częstochowskiej i Ostrobramskiej. W Stryszawie 01.08.1965 r. tak o tym mówił Prymas Polski: „Mój Ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja Matka – do Ostrej Bramy. Razem się potem schodzili w nadbużańskiej wiosce,



w domu rodzinnym, gdzie urodziłem się i opowiadali wrazenia ze swoich pielgrzymek. Ja, mały brzdąc, podśluchiwałem, co stamtąd przywozili. A przywozili bardzo dużo, bo oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy Ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy Ta, co Jasnej bronisz Częstochowy?...”. Od najmłodszych lat Stefan Wyszyński wpatrywał się w oblicze Matki Bożej. Zachował w swojej pamięci takie wspomnienie: A w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy: „Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. (...) po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga – biała?” (*Sursum corda*, s. 196).

Troska o Kościół na Wschodzie

Życie sprawami Kościoła, troska o zbawienie wszystkich ludzi, odpowiedzialność za misję głoszenia Chrystusa wyróżniały kard. S. Wyszyńskiego. Modlitwy zanoszone do Matki Bożej – to świadectwo żywej pamięci o ludach i narodach udręczonych jarzmem komunizmu. W Fiszorze pod datą 6-10 lipca 1976 r. Prymas Polski zanotował: „Modlimy się za kraje Bloku, prosząc Matkę Bożą Jasnogórską i Ostrobramską o wolność religijną dla ludzi ujarzmionych przez komunizm” (*Pro memoria*). Była to modlitwa płynąca z głębi serca: „Pragniemy mówić Ci o tych, których nikt nie broni, a często nie rozumie. Pragniemy mówić Ci, Matko, o cierpiących Litwinach, Białorusinach, Rusinach, Rosjanach, Bułgarach, Serbach, Albańczykach, Czechach (...). Prosimy Cię, Matko, niech Serce Twoje otworzy się na mękę ludzką, tak jak otwarte było Serce Syna Twego na Kalwarii. Przyszedł czas, najlepsza Matko, abyś wspomniała, że Twoim zadaniem na ziemi jest ukazywać miłosierdzie Boże. Dlatego jesteś nazwana Matką Miłosierdzia i Matką pięknej miłości, «daną ku obronie naszego narodu»” (Fiszor, 06.07.1976 r.). Głęboka więź z Matką Bożą skłaniała Prymasa Tysiąclecia do przypominania najlepszej Matce, co wiąże się z Jej macierzyństwem i prośby o pocieszenie tych, którzy nie mogą skorzystać ze zbawczych łask krzyża: „Przecież Ty jesteś Matką dla wszystkich, a więc i dla tych, którzy od sześćdziesięciu przeszło lat nie widzą kapłana, ołtarza, nie przyjmują Eucharystii (...). Modlimy się do Ciebie, której łatwo jest okazać miłosierdzie. Nie patrz na nasze winy, ale na wiarę, że Ty możesz, bo Ty jesteś Wszechmocną błagającą. Wołamy do Ciebie: niech Twoje miłosierne Serce się otworzy. Niech otworzą się więzienia, obozy koncentracyjne, miejsca zsyłek i ciężkiej pracy w kopalniach, gdzie daleko w Kółmie, gdzie imię Boże nie jest wspomniane. Matko, spraw, aby w tym kraju, w którym jeszcze niedawno w każdym niemal domu była Twoja święta Ikona (...), Twoja cześć znowu wróciła. Niech otworzą się bramy tych sanktuariów. Okaz ludziom stęsknionym Ciebie, swoje macierzyńskie oblicze. Nie zwlekaj z miłosierdziem. Błagaj Syna, boś Ty Nadzieja jedyna” (Fiszor, 06.07.1977 r.).

Wyjątkowo mocno brzmiało błaganie kard. S. Wyszyńskiego w przeddzień 50. rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej: „Nie zawstydzaj wiary ludzi, którzy od wieków nazywają Ciebie Matką Miłosierdzia. Kiedyż jest wspanialszy dla Ciebie powód do działania, jeżeli nie teraz. Do Twego miłosierdzia wołamy: «Okaz się być Matką!» Okaz miłosierdzie swoje tym, którzy od dawna się o nie modlą i nie przestają prosić” (Fiszor, 01.07.1977). Troska o Zbawienie wszystkich ludzi znaj-

dowała odzwierciedlenie w modlitwie za prześladowców, aby poznali Boga, który jest Miłością. Było tak w szczególnym dniu – 02.07.1977 r.: „W pięćdziesięciolecie koronacji Twojego Obrazu w Ostrej Bramie, Matko Miłosierdzia, kłękamy na ulicy i z ufnością patrzymy ku Tobie. I prosimy o Twoje nawiedzenie w całej Rosji, we wszystkich przez nią owładniętych krajach, które źli ludzie pragną odprowadzić od Boga Ojca i Twojego Syna. Prosimy, nawiedz naprzód, porusz i obudź serca tych, którzy obmyślają zło przeciwko Bogu i Jego Synowi, Chrystusowi. Prosimy, niech doznają wielkiej miłości Bożej, aby już nie wątpili, że Bóg jest Ojcem i Miłością. Daj im to zrozumieć!”

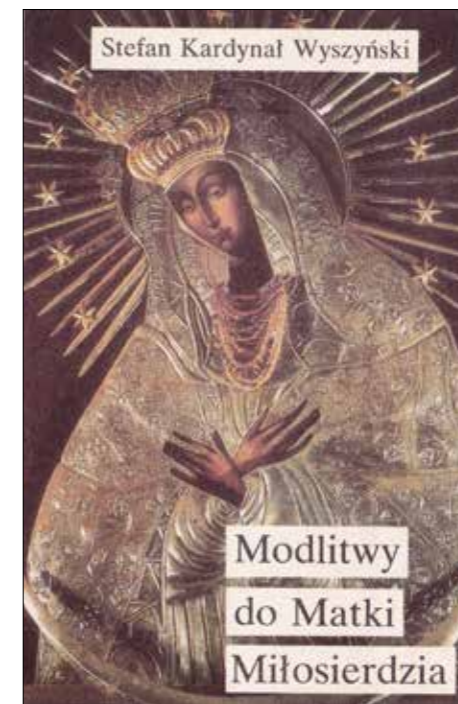
W imieniu tych, którzy głosu nie mają...

Kilka tygodni przed odejściem do Pana – 17 kwietnia 1981 r. (Wielki Piątek) po ciężkiej nocy, pełnej bólu i udręki, Prymas Polski zanotował: „Nie mogę milczeć, będę wołał, jak wołał Mojżesz i Prorocy, jak wołał Boży Syn z krzyża. To jest mój pasterski obowiązek. Po to jestem w Kościele. Co było przedmiotem modlitewnej męki i bolesnego wołania do Pani Ostrobramskiej, przecież Matki Miłosierdzia? W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale owładnęła mnie męka ludów, które już od trzech pokoleń cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują (...) Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny Ewangelicznej (...) Obraz ludzi bez świątyń, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy św., obraz dzieci bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowawczej, potworne udręki więźniów i «pacjentów» szpitali psychiatrycznych, nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, którym [ZSRR] przychodzi «z pomocą», aby narzucić zbrodniczy ustrój (ks. B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, s. 47).

Żarliwa modlitwa, stała pamięć, zanoszone prośby i błagania do Matki Miłosierdzia łączyły się z pragnieniem odwiedzenia Ostrej Bramy. O niespełnionych nadziejach mówią słowa Prymasa Tysiąclecia z 01.07.1977 r.: „Jutro jest pięćdziesiąta rocznica koronacji Obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia. Ludzie przygotowują się tam do uroczystości takiej, jaka będzie dla nich dostępna. Oczekiwali też i naszego udziału w jutrzejszej uroczystości w Ostrej Bramie. Spodziewano się nawet polskich biskupów na tę uroczystość, ale na to trzeba nieco poczekać”.

Z orędziem Miłosierdzia Bożego docierał w tym czasie do krajów ZSRR spowiednik kard. S. Wyszyńskiego, ks. Edmund Boniewicz, pallotyn, który odwiedzał Księdza Prymasa w Fiszorze i dzielił się swoimi doświadczeniami, przywoził też hostie z Ostrej Bramy. Prymas Tysiąclecia żywo interesował się sytuacją religijną na Wschodzie: „Do południa można było pochodzić

po lesie. Wykorzystałem to na rozmowę z Ks. B. – o ZSRR. Ten wytrwały Apostoł pomimo zakazów ograniczających Jego prawo pobytu w Wilnie, był w Karagandzie i na Ukrainie. Dużo dobrego ludziom czynił. Od strony ludzi – wieści radosne, gdyż ludzie są *fortes in fide* [mocni w wierze]. Ale od strony ZSRR raczej walka z religią nie ustaje” (Fiszor, 11.07.1978 r.). W słowie przed Eucharystią następnego dnia kard. S. Wyszyński powiedział: „Msza Święta jest wotywą ku uczczeniu Matki Bożej w Ostrej Bramie. Książd B. przywiózł nam hostię z Ostrej Bramy, którą posłużymy się w tej Ofierze Mszy Świętej, (...). Modlić się będziemy w szczególny sposób za kapłanów, którzy tam jeszcze zostali i którzy trwają w warunkach bohaterskich, służąc ludowi Bożemu, ażeby dobry Bóg wspierał ich siły, oszczędzał i przymnażał lat. Każda bowiem śmierć kapłana oznacza zamknięcie kilku świątyń, które obsługiwał”.



W czasie *Apelu Jasnogórskiego* w Fiszorze 13.07.1977 r. kard. S. Wyszyński modlił się w imieniu pozbawionych wolności religijnej: „Zapraszamy Ciebie, Pani Jasnogórska i Ostrobramska, do wszystkich zamkniętych świątyń na terenie całego bloku komunistycznego (...). Zapraszamy Ciebie, najlepsza Matko, do wszystkich izb, w których Twoja święta Ikona jest starannie schowana przed oczyma ludzkimi. Zapraszamy Ciebie, Matko, na wszystkie pogrzeby, którym nie towarzyszy błogosławieństwo kapłana (...). Zapraszamy Ciebie na wszystkie śluby małżeństw, którym nie błogosławi kapłan, na wszystkie chrzty, w których nie ma udziału kapłana (...). Zapraszamy Ciebie do katedry wileńskiej, pińskiej, łuckiej, do katedry ormiańskiej we Lwowie, do katedry ruskiej we Lwowie i do katedry łacińskiej, gdzie ongiś miały miejsce Śluby Królewskie...”

Zapraszamy Ciebie, Matko, do wszystkich miejsc płaczu i smutku z poczucia opuszczenia, jakiego doznają w przykry sposób ludzie, którzy wierzą w to, że Ty jesteś Matką i że przez Ciebie Bóg chce objawić miłosierdzie”.

Maryja – Piewczynie Bożego miłosierdzia

Prymas Tysiąclecia łączył się z Maryją w wielbieniu Boga za Jego miłosierdzie. Znaczące są jego rozważania na temat hymnu *Magnificat*. W czytaniu na 30.05.1957 r. wskazywał: „W *Magnificat* zapowiedziała Maryja miłosierdzie Wszechmocnego, które trwa przez wszystkie pokolenia dla tych, którzy Mu służą w bojaźni. By dać świadectwo swej silnej wierze w miłosierdzie Boże, Maryja stała wytrwale pod krzyżem na Kalwarii, chociaż wokół ciemności ogarnęły ziemię”. Na Jasnej Górze 15 sierpnia 1970 r. Prymas Polski podkreślał, że Maryja jest wzorem wrażliwości na potrzeby ludzi, służby w rodzinie, miłowania narodu, ale wzywa także nas do bezgranicznego zawierzenia Bogu: „I Ty nas wzywasz. Bo gdy mówisz: «Bóg mój, zbawienie moje, jedyna otucha», gdy mówisz: «Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie» – wzywasz nas do ufności Bogu. Wzywasz do wiary w miłosierdzie Boże i w przedziwną wolę zbawczą Ojca ludów i narodów”. Komentarz do całego hymnu Maryi zawarł Prymas Tysiąclecia w dwóch konferencjach 25.01.1961 r. Znaczący jest fragment wypowiedzi odnoszący się do słów: „Wspomniał na miłosierdzie swoje...”: „Oto Maryja występuje teraz jako historyczna synteza dziejów miłosierdzia Bożego w świecie. Widzi te dzieje, dostrzega, że każde pokolenie doznawało go, ale rozumie, że teraz się ono najlepiej w Niej i przez Nią objawiło. Bóg nie wyczerpał się w swoim miłosierdziu. I jak w tej chwili działa ono w Niej, tak przez Jej Syna rozmnoży się ono i nie wyczerpie się aż do skończenia świata. Jej dzieje to dzieje Bożego miłosierdzia na świecie! Często dzisiaj nam mówią: czemuż tyle mówicie o Matce Bożej? Zaczniście wreszcie mówić o Bożym miłosierdziu!”

A przecież to Maryja – Piewczynie Bożego miłosierdzia – pierwsza zaczęła je głosić. To jest Zwiastunka Bożego miłosierdzia i Głosicielka niekończącego się miłosierdzia Bożego Serca. To jest «Matka miłosierdzia, życie, słodkość i nadzieja nasza». Nie są to tylko Jej tytuły, ale Jej najgłębsza właściwość!” (*Dzieła zebrane*, t. VII, s. 36).

Bożą tajemnicą pozostanie znaczenie modlitw i ofiar zanoszonych do Matki Miłosierdzia przez ludzi wierzących w Jej potężne orędownictwo, a takim z całą pewnością był Prymas Tysiąclecia. Przemiany, jakie zachodziły w Polsce, Rosji i całej Europie, Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie audiencji środowowej w marcu 1990 r. nazwał cudem miłosierdzia Bożego. ■

Dar Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia

bp HENRYK CIERSZKO

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, rozpoczęty w Kościele w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 2015 r. już niebawem, bo w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata 20 listopada 2016 r. zostanie zamknięty. Był to niewątpliwie szczególny czas w życiu Kościoła, zaproszenie, aby od nowa wejrzeć w tajemnicę miłosierdzia Bożego, bardziej otworzyć się na zbawcze działania Boga jako Ojca miłosierdzia, ukazać świadectwo o miłosierdziu we współczesnym świecie. Te intencje i pragnienia przyświecały Ojcu Świętemu Franciszkowi, gdy ogłaszał Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia.

W bulli zapowiadającej Jubileusz, Papież wyraził życzenie, aby ten czas stał się dla każdego wiernego prawdziwym spotkaniem z miłosierdziem Boga, „żywym doświadczeniem bliskości Ojca, niejako dotknięciem ręką Jego czułości”. To zaś przeżycie, w oczekiwaniu Ojca Świętego, miałoby umocnić naszą wiarę i uczynić skutecznym nasze świadectwo o niej. Stąd nawoływał: „Bardzo pragnę, aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących, jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas” (MV, 5).

Pragnienia i wskazania Franciszka niewątpliwie zrealizowane zostały w licznych dziełach Kościoła powszechnego i lokalnych Kościołów czy wspólnot parafialnych. Po świecie rozesłani zostali misjonarze miłosierdzia. Niezliczone rzesze pielgrzymów przekroczyły bramy miłosierdzia. Wielu wiernych mogłoby pozostawić cenne świadectwa o doznaniu łask miłosierdzia, a inni mogliby opowiadać o dziełach miłosierdzia, które dane było im spełnić. Dziękujemy Bogu za dar Jubileuszu Miłosierdzia, ale też winniśmy zapytać, jak ten czas łaski w Kościele przeżyliśmy, jak otworzyliśmy się na Boże miłosierdzie, a jak o nim daliśmy świadectwo?

W skali Kościoła powszechnego Ojciec Święty począwszy od uroczystego otwarcia Jubileuszu konsekwentnie w swym na-

uczaniu, w homiliach, przemówieniach, katechezach podczas audiencji, przy okazji spotkań z różnymi grupami pielgrzymów Jubileuszu przywoływał tajemnicę miłosierdzia Bożego, zapraszał do poddania się zbawczemu działaniu łask miłosierdzia, wzywał do świadectwa o miłosierdziu w czynie.

W homilii na otwarcie Jubileuszu wołał: „Przejście przez te Drzwi oznacza odkrycie głębi miłosierdzia Ojca, który przyjmuje wszystkich i sam wychodzi na spotkanie każdego. To On nas szuka! (...) Niech zatem przejście przez Drzwi Święte sprawi, że poczujemy się uczestnikami tej tajemnicy miłości, czułości. Porzućmy wszelkie formy lęku i strachu, bo nie przystoją one temu, kto jest kochany; żyjmy raczej radością spotkania z łaską, która wszystko przemienia”.

A w rozważaniu na *Anioł Pański* jeszcze tego samego dnia przynaglał: „Nie można zrozumieć prawdziwego chrześcijanina, jeśli nie jest miłosierny, tak jak nie można zrozumieć Boga bez Jego miłosierdzia. Jest ono słowem-syntezą Ewangelii: miłosierdzie. Jest podstawowym rysem oblicza Chrystusa: tego oblicza, które rozpoznajemy w różnych aspektach Jego życia: gdy idzie na spotkanie wszystkich, kiedy uzdrawia chorych, kiedy siada do stołu z grzesznikami, a zwłaszcza wtedy, kiedy przybity do krzyża, przebacza; tam widzimy oblicze Bożego miłosierdzia. Nie lękajmy się, pozwólmy, aby nas przygarnęło miłosierdzie Boga, który na nas czeka i wszystko przebacza. Nie ma nic słodsze od Jego miłosierdzia. Pozwólmy, aby Bóg nas przytulił: Pan jest niezmiernie dobry i wszystko przebacza”.

W liturgii Wielkiego Tygodnia i świąt Zmartwychwstania Pańskiego oraz w Niedzielę Miłosierdzia Papież bardzo mocno podkreślał objawianie się i urzeczywistnianie miłosierdzia Boga w Odkupieniu, w zbawczych dziełach Boga. W specjalnym zaś czuwaniu w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, przypominając, że Bóg objawiał wielokrotnie swoje imię, jako „miłosierny” (Wyj 34, 6), szczerze się zwierzał, dodając nam otuchy, w wysiłkach czynienia miłosierdzia: „Łatwo można mówić o miłosierdziu, natomiast trudniej jest stać się konkretnie jego świadkami. Jest to droga trwająca całe życie, i nie powinno być na niej żadnych przystanków. (...) Miłosierdzie nie stoi w miejscu: wyrusza na poszukiwa-

nie zagubionej owcy, a gdy ją odnajduje, wyraża udzielającą się radość. Miłosierdzie potrafi patrzeć w oczy każdej osobie; każda jest dla niego cenna, bo każda jest wyjątkowa”. Na koniec zaproponował, aby w każdej diecezji został wybudowany nowy obiekt charytatywny, dla upamiętnienia Jubileuszu Miłosierdzia.

Bardzo wyraźne odniesienie do Bożego miłosierdzia z inspiracji Ojca Świętego pojawiło się w świętowaniu Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. To Bóg, bogaty w miłosierdzie uczynił polską ziemię urodzajną, tak, że zrodziła przeobfite owoce duchowe, a wielu Polaków wyróżniło się wyznawaniem i obroną chrześcijańskiej wiary, zachowaniem nadziei oraz praktykowaniem miłości, pisał Papież w liście do kard. Pietra Parolina, swego delegata na obchody tego Jubileuszu w Gnieźnie i Poznaniu. Zaś Światowe Dni Młodzieży przeżywane w polskich diecezjach i centralnie w Krakowie z udziałem Ojca Świętego, były jednym wielkim świętem na cześć Boga, Ojca miłosierdzia, Jego Syna Miłosiernego Zbawiciela i Ducha Świętego, rozlewającego dziś w Kościele łaski Miłosierdzia. W przemówieniu powitalnym Papież wypowiedział jakże zobowiązujące nas, Polaków słowa: „... w tych dniach Polska chce być wiecznym młodym obliczem miłosierdzia”. Faktycznie daliśmy świadectwo na ten czas o pragnieniu służby dziełu miłosierdzia, ale czy to „chce”, będzie na co dzień przedradzało się w autentyzm życia tajemnicą miłosierdzia? To wyzwanie i zadanie musimy wciąż od nowa przypominać, także gdy zakończy się Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia.

A Jubileusz w naszej Archidiecezji? Myślę, że wielu z nas wzięło do serca zaproszenie płynące z Jubileuszu. Mieliśmy liczne akcenty odnoszące się do tajemnicy miłosierdzia w wydarzeniach i uroczystościach diecezjalnych wypadających w tym czasie. Bramy Miłosierdzia w katedrze i sanktuariach przekroczyło wielu pielgrzymów. W rekolekcjach parafialnych i różnych wspólnot i grup często sięgano do nauczania o miłosierdziu Bożym. Szczególny akcent miłosierdzia ujawnił się w pielgrzymkach pieszych na Jasną Górę i do Ostrej Bramy w Wilnie, w których pątnicy nieśli relikwie bł. Michała Sopoćki, naszego Apostoła Miłosierdzia Bożego. Nasze miasto Białystok i Archidiecezja w diecezjalnym etapie Światowych Dni Młodzieży ukazała gośczonej u nas młodzieży, jak żyjemy tajemnicą miłosierdzia Bożego.

Kończy się Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Dziękujemy Ojcu Miłosierdzia za ten dar Jubileuszu, dziękujemy za Jego Miłosierdzie. A każdy z nas niech zapyta siebie: co dalej uczynię z tym darem? ■

Święta Rodzina

święto w niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia

Dzieje kultu. Święta Rodzina, zwana także Najświętszą Rodziną z Nazaretu, to w teologii chrześcijańskiej triada: Jezus Chrystus, Najświętsza Maryja Panna i św. Józef. Niektóre fakty z jej życia zawarte są w *Ewangeliach* św. Łukasza i św. Mateusza. Czytamy w nich o poślubieniu Maryi przez Józefa (Mt 1, 18, Łk 1, 27; 2, 4), wątpliwościach św. Józefa w sprawie brzemienności Maryi (Mt 1, 19-24), narodzinach Jezusa (Mt 1, 25, Łk 2, 1-6) i ofiarowaniu Go w świątyni (Łk 2, 22-24), ucieczce rodziny do Egiptu w okresie prześladowań Heroda (Mt 1, 13-15) i powrocie do Nazaretu (Mt 1, 19-23), odnalezieniu zagubionego Jezusa w świątyni (Łk 2, 41-50) i życiu w Nazarecie (Łk 2, 39-40; 51-52). Fragmenty te znane są jako *Ewangelie dzieciństwa*. W średniowieczu wątki te stały się podstawą rozbudowanych jednostek narracyjnych – apokryfów (np. *Rozmyślanie przemyskie*), wzbogacających treści biblijne o dialogi św. Józefa z Maryją czy opisy dzieciństwa Jezusa i jego relacji z rodzicami.

Kościół katolicki czci Maryję jako Oblubienicę św. Józefa, a jego samego jako Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Małżeństwo Józefa i Maryi jest przykładem doskonałej komunii mężczyzny i kobiety połączonych węzłem małżeńskim, a zarazem – jako związek dziewiczy – kryje w sobie tajemnicę bezżenności podjętej dla Królestwa Bożego. Jezus jest Synem Maryi

Dziewicy w wymiarze duchowym i cielesnym oraz Józefa w sensie duchowym.

Osobne wspomnienie Świętej Rodziny zaczęto obchodzić od wieku XVII. Po raz pierwszy ustanowił je w 1648 na terenie dzisiejszej Kanady bp François Montmorency-Laval. Do liturgii wprowadzono je za pontyfikatu Leona XIII, który w 1890 r. wydał dekret aprobujący kult Świętej Rodziny. Za pontyfikatu Benedykta XV święto rozszerzone zostało na cały Kościół (1921). Obecnie obchodzone jest w niedzielę podczas oktawy Bożego Narodzenia.

Ikonomia. Już w katakumbach znaleźć można wizerunki Maryi i Jezusa ze św. Józefem, jako postacią na nieco dalszym planie. Rozwój ikonografii świętorodzinnej przypada na stulecie XIV i wieki późniejsze. W Polsce od XVII wieku znane są cudowne obrazy przedstawiające Świętą Rodzinę, np. w Studziannie, Kaliszu czy Miedniewicach.

Patronat. Patronat Świętej Rodziny przyjmują parafie, świątynie, zgromadzenia zakonne (Misjonarki i Misjonarze Świętej Rodziny, nazaretanki). Nadto Święta Rodzina uznana została za wzór harmonii wspólnego życia rodzinnego. Ukryte życie Jezusa, Józefa i Maryi w Nazarecie jest – według słów papieża Pawła VI – „lekcją milczenia, wychowania w rodzinie i pracy”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Białostocka parafia Świętej Rodziny (dekanat Białystok – Białostoczek) erygowana

została w roku 1982. W jedenaście lat później, po podziale administracyjnym parafii, przystąpiono do budowy świątyni u zbiegu ulic Ogrodowej i Fabrycznej. Patronat Świętej Rodziny przyjęła także parafia w Czarnej Białostockiej, powstała w 1974 r. Uroczystości odpustowe odbywają się w niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Z homilii papieża Pawła VI (1964): „Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa: jest to szkoła Ewangelii. (...) Najpierw lekcja milczenia. Niech odrodzi się w nas szacunek do milczenia, tej pięknej i niezastąpionej postawy ducha. Jest ona nam konieczna w naszym współczesnym życiu, pełnym niepokoju i napięcia, wśród jego zamętu, zgiełku i wrzawy. (...) Jest jeszcze i lekcja życia rodzinnego. Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej surowe i proste piękno, jej święty i nierozzerwalny charakter. Uczmy się od Nazaretu, że wychowanie rodzinne jest drogą i niezastąpioną i że w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne (...) znaczenie. Wreszcie przykład pracy. O Nazaret, „domu Syna cieśli”, tu właśnie chcielibyśmy zrozumieć (...) prawo ludzkiej pracy, (...) przypomnieć, że praca nie może być sama w sobie celem (...).

Modlitwa: „Boże, Ty w Świętej Rodzinie dałeś nam wzór życia, spraw, abyśmy złączyli wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach jej cnoty i doszli do wiecznej radości w Twoim domu. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Ewangelia w obrazach

Jacopo Tintoretto
ECCE HOMO (Cierniem ukoronowanie)
1566-1567, Scuola Grande di San Rocco, Wenecja

JACOPO TINTORETTO – właściwie Jacopo Robusti vel Jacopo Comin – włoski malarz i rysownik okresu manieryzmu, jeden z głównych przedstawicieli szkoły weneckiej XVI wieku. Był synem farbiera tkanin, stąd jego przydomek il Tintoretto (wl. Farbiarczyk). Przez całe życie związany był z rodzinną Wenecją. Inspirowali go Tycjan, Michał Anioł i Parmigianino. Malował historie biblijne, żywoty świętych, przedstawienia mitologiczne, historyczne i alegoryczne oraz liczne portrety. Wykształcił styl pełen dynamiki i dramatycznej ekspresji. W kompozycjach religijnych stosował niezwykle efekty świetlne i skrótowe perspektywiczne. Tworzył cykle monumentalnych obrazów dekoracyjnych o tematyce głównie religijnej, na zlecenie weneckich bractw religijnych i instytucji kościelnych, m.in. dla Scuola di San Marco, Scuola Grande di San Rocco (56 płócien) i Pałacu Dożów. Pracował też na zlecenie dworów w Pradze, Mantui oraz hiszpańskiego Escorialu. Zmarł podczas epidemii dżumy, po 2 tygodniach wysokiej gorączki, w wieku 75 lat. Pochowany został w swoim kościele parafialnym Madonna dell'Orto, w kaplicy po prawej stronie ołtarza głównego. Tam spoczywają też jego dzieci Domenico i Marietta. Dla tego kościoła namalował

kilka obrazów, m.in. 2 monumentalne płótna: *Sąd Ostateczny* i *Adoracja złotego cielca* (mające po 84 m² powierzchni). Jego synowie Domenico i Marco, oraz córka Marietta również byli malarzami. Pod silnym wpływem Tintoretta pozostawał El Greco. Obraz *Ecce Homo*, namalowany dla Scuola Grande di San Rocco w Wenecji przedstawia Chrystusa cierpiącego, ale siedzącego w królewskiej pozie na stopniach przypominających tron. **AK**



Kościół jest katolicki (powszechny)

Kościół jest katolicki z ustanowienia Jezusa Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Jest On nowym Adamem, dającym początek nowej ludzkości (Rz 5, 12-22). „W Nim zamieszkała cała Pełnia” (Kol 1, 19). A celem jest dokonanie „pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie”. Realizacja tego dzieła dokonuje się w Kościele. Katolickim nazwał Kościół już św. Ignacy Antiocheński (*List do Smyrnieńczyków*, 82). Takim wyznają go symbole wiary i sobory powszechne. Święty Cyryl Jerozolimski w IV wieku tłumaczył: „Kościół zwie się katolickim, ponieważ ogarnia cały świat (...) naucza powszechnie i całkowicie wszystkich doktryn (...) podporządkowuje

pobożności cały rodzaj ludzki (...) leczy i uzdrawia każdy grzech (...) ma w sobie każdą formę cnoty” (*Katecheza XVIII*, 23). Streszczając, można stwierdzić: katolickość Kościoła wyraża się w jego skierowaniu się do całej ludzkości, w głoszeniu pełnej nauki potrzebnej do Zbawienia i w posiadaniu całości środków koniecznych do Zbawienia. Przymiot katolickości jest natury duchowej, nie materialnej, osiąga się go z pomocą łaski, a nie własnymi tylko siłami, nie zamyka się w cyfrach, lecz zawsze ukierunkowuje się na całość.

Katolickość Kościoła pozostaje w harmonii z jego jednością, świętością i apostołskością. W dziejach często naruszano ten porządek. Było wielu, którzy zwalczając grzech, zamykali się na grzeszników i tworzyli getta rzekomych świętych. Inni

w walce o własne poglądy potępiali inaczej wierzących i stawali się sektami. Byli i tacy, którzy wszystkim chcieli narzucić swój model pobożności i potępiali tych, którzy na to nie chcieli się zgodzić.

Katolickość Kościoła jako pełnia i powszechność jest ruchem w głąb i wszcz. Jest on bowiem wspólnotą osób. Głoszone przezeń Zbawienie świata zawsze uwzględnia konkretnego człowieka w jego duszy i ciele. Katolickość daleka jest od dokeytizmu, który pogardzał ciałem. Syn Boży przyjął ludzką naturę, a w tym ciele złożył na krzyżu ofiarę miłości i zmartwychwstał. Jest to dar powszechny, a zarazem jedyny. Kościół swą wiarę wyznaje przed całym światem i dla całego świata. Stykając się z innymi religiami, nie idzie z nimi na kompromis ani nie tworzy zlepek różnorodnych wyznań. Nie może bowiem być prawd sprzecznych ze sobą co do tej samej rzeczy. E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Dialog wyrazem potrzeby miłości Boga

Dialog pozwala ludziom poznać się nawzajem i zrozumieć potrzeby jedni drugich. Jest on przede wszystkim oznaką wielkiego szacunku, ponieważ stawia ludzi w postawie słuchania i w sytuacji przyjęcia najlepszych aspektów rozmówcy. Po drugie, dialog jest wyrazem miłości, ponieważ nie pomijając różnic, może pomóc w poszukiwaniu i dzieleniu się dobrem wspólnym. Ponadto dialog zachęca nas, abyśmy stanęli przed drugim, postrzegając go jako dar Boży, który jest dla nas wyzwaniem i chce być respektowany.

Wiele razy nie spotykamy braci pomimo, że mieszkamy blisko nich, zwłaszcza gdy sprawiamy, iż nasza postawa dominuje nad pozycją drugiej osoby. Nie rozmawiamy ze sobą, jeśli nie słuchamy dostatecznie, albo mamy skłonność przerywania drugiemu, chcąc okazać, że mamy rację. Ileż razy słuchając kogoś przerywamy mu, i mówimy „To nie tak!”. Nie pozwalamy mu, by skończył wyjaśniać, to co chce powiedzieć. To nie pozwala na dialog, to jest agresja. Natomiast prawdziwy dialog wymaga chwili milczenia, w których trzeba pojąć niezwykle dar obecności Boga w bracie.

Wreszcie, na zakończenie chciałbym stwierdzić, że wszelkie formy dialogu są wyrazem wielkiej potrzeby miłości Boga, który wychodzi na spotkanie wszystkich i w każdym człowieku zasiewa ziarno swej dobroci, aby mógł on współpracować w Bożym dziele stworzenia. Dialog obala mury podziałów i nieporozumień; tworzy mosty komunikacji i nie pozwala, aby ktokolwiek się izolował, zamykając się w swoim własnym małym świecie. Nie zapominajcie, że dialog to słuchanie tego, co mówi do mnie druga osoba i łagodne wypowiedzenie swojego poglądu. Jeśli tak będzie wyglądała sytuacja, to w rodzinie, w środowisku sąsiedzkim, w miejscu pracy będzie lepiej. Lecz jeśli nie pozwalam, aby druga osoba wypowiedziała to wszystko, co leży jej na sercu, zaczynam krzyczeć – a dziś bardzo się krzyczy – to relacje między nami nie skończą się dobrze. Niedobrze się skończy relacja między mężem a żoną, między rodzicami a dziećmi. Trzeba słuchać, wyjaśniać, łagodnie, nie lądując drugiego, nie krzycząc, podchodzić z otwartym sercem.

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków, którzy wraz z Biskupami Kościoła w Polsce nawiedzają groby apostołskie. Drodzy Siostry i Bracia, przybyliście tu w narodowej pielgrzymce, aby dziękować Bogu za chrzest, który wasz naród przyjął 1050 lat temu, jak też za dobro, jakie zrodziło się w sercach modlących ludzi z całego świata, podczas niezapomnianego spotkania w Krakowie. Jednocześnie z wami w tym dziękczynieniu. Jestem niezmiernie wdzięczny



Bogu za to, że pozwolił mi bliżej poznać wasz naród i ojczyznę św. Jana Pawła II, gdzie mogłem odwiedzić Sanktuarium na Jasnej Górze, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach i Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Temu, który utożsamia się przede wszystkim z każdym człowiekiem upokorzonym i cierpiącym, dziękuję również za ciszę podarowaną mi na miejscu obozu Auschwitz-Birkenau. W tej ciszy przesłanie miłosierdzia nabiera niesłychanej wagi! Raz jeszcze pragnę wyrazić moją wdzięczność Wam – wszystkim wiernym, kapłanom, biskupom i władzom cywilnym – za gorące przyjęcie w naszym kraju, za wspaniałe, artystyczne i duchowe przygotowanie wydarzeń i celebracji, które przeżywaliśmy z entuzjazmem płynącym z wiary.

Drodzy Siostry i Bracia, dokładnie 38 lat temu, niemal o tej właśnie godzinie, na tym Placu wybrzmiały słowa, skierowane do ludzi całego świata: Nie lękajcie się! (...). Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Te słowa, na progu swojego pontyfikatu, wypowiedział Jan Paweł II, Papież o głębokiej duchowości ukształtowanej przez tysiącletnią spuściznę polskiej historii i kultury, przekazywaną w duchu wiary z pokolenia na pokolenie. To dziedzictwo było dla niego źródłem nadziei, mocy i odwagi, z jaką wzywał świat, by szeroko otworzył drzwi dla Chrystusa. To wezwanie rozwinęło się w nieustanne głoszenie Ewangelii miłosierdzia dla świata i dla człowieka, którego kontynuacją jest ten Rok Jubileuszowy. Dziś pragnę życzyć Wam, aby Pan dał Wam łaskę wytrwania w tej wierze, nadziei i miłości, którą przejęliście od Waszych przodków i którą z troską pielęgnujecie. Niech w Waszych umysłach i sercach wybrzmiewa wciąż wezwanie Waszego wielkiego Rodaka do budzenia w sobie wyobraźni miłosierdzia, abyście potrafili nieść świadectwo o Bożej miłości wszystkim, którzy jej potrzebują.

Nadzwyczajna audyencja jubileuszowa
22 października 2016

Przyjdź Królestwo Twoje

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Ta prośba, jedna z siedmiu w Modlitwie Pańskiej *Ojcze nasz*, nawiązując do godności królewskiej Chrystusa i liturgicznej uroczystości jej poświęconej. Tę uroczystość, Chrystusa Króla, ustanowił w roku 1925 Ojciec Święty Pius XI, pragnąc przypomnieć światu, że tylko uznanie panowania Chrystusa może zapewnić ludzkości pokój i jedność. Rok 1925 był Rokiem Jubileuszowym, a także wówczas przypadała 1600. rocznica Soboru Nicejskiego, podczas którego uroczystość uznano równość Jezusa z Bogiem Ojcem. Papież Pius XI wyznaczył na obchód uroczystości ostatnią niedzielę października. Hasłem pontyfikatu tego papieża były słowa: *Pax Christi in regno Christi*, to znaczy pokój Chrystusa urzeczywistniający się w sercach ludzi i w ich codziennym życiu zgodnym z przykazaniami. Do realizacji tego celu powołał Pius XI Akcję Katolicką. Według papieża królestwo Chrystusa to zjednoczenie ludzi dobrej woli w staraniach o poddanie całego świata Bożym prawom dla dobra ludzkości i w konsekwencji jej zbawienia.

Wraz z reformą papieża bł. Pawła VI, od roku 1970, ta uroczystość nosi nazwę uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata i jest obchodzona w ostatnią niedzielę roku kościelnego (przed Adwentem). Zmieniając termin tej uroczystości Kościół pragnie pouczyć, że droga naszego życia powinna znaleźć swój cel w Królestwie Bożym, w ponownym przyjściu Chrystusa. Bóg w swoim miłosierdziu prowadzi nas do momentu, w którym Jezus Chrystus, Król, przekaże wszechświat Ojcu (Konstytucja o Kościele *Lumen gentium*, nr 2). Chrystus Pan ukazuje się nam jako Zbawiciel, ale też jako Król, który jest, zgodnie z *Apokalipsą* św. Jana Apostoła, godzien otrzymać cześć i błogosławieństwo.

Teksty liturgiczne przybliżają nam prawdę o Chrystusie naszym Królu. Prefacja mówi, że Jezus został namaszczony na wieki wieków Kapłanem i Królem Wszechświata w celu odkupienia ludzkości i złożenia siebie w ofierze na ołtarzu Krzyża, aby przez tę ofiarę przekazać Ojcu cały świat, swoje wieczne i powszechne Królestwo: „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

W kolekcji mszalnej prosimy, aby „całe stworzenie wyswobodzone z niewoli grzechu” służyło Bogu i bez końca wielbiło swojego Boga Ojca. Modląc się nad darami błagamy, aby Jezus udzielił wszystkim ludziom daru jedności i pokoju.

W modlitwie po Komunii zanosimy prośbę, abyśmy zawsze byli posłuszni Chrystusowi, Królowi Wszechświata i żyli z Nim bez końca w Jego Królestwie niebieskim.

Tegoroczna uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, będzie miała wyjątkowy charakter. Mianowicie w sobotę 19 listopada 2016 r. w bazylice pw. Miłosierdzia Bożego w Krakowie Episkopat Polski powierzy Chrystusowi Królowi Kościół w Polsce i całą naszą Ojczyznę, nas wszystkich, czyli przyjmie Go za swojego Króla i Pana. To samo będzie powtórzone w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata (w niedzielę 20 listopada 2016) we wszystkich parafiach.

Polscy biskupi przypominają nam, że myśl o potrzebie aktu intronizacyjnego została zapoczątkowana w związku z rozpoczęciem w Archidiecezji Krakowskiej w roku 1996 procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Rozalii Celakówny (1901-1944). Pan Jezus mówił Rozalii, że konsekwencje grzechów popełnionych przez Polaków są tak wielkie, że sprawiedliwość Boża chce ukarać Naród Polski. Przez karę Bożą należy rozumieć decyzję Boga, aby grzesznicy doświadczyli tragicznych skutków swoich grzechów. Pan Jezus mówił Rozalii Celakównie, że chodzi zwłaszcza o grzechy nieczystości (współżycie przedmażeńskie, cudzołóstwo, stosowanie antykoncepcji, pornografia), morderstwa (w tym zabijanie nienarodzonych dzieci) oraz nienawiść. Jedynym ratunkiem dla Polski będzie uznanie Jezusa Chrystusa za swojego Króla i Pana (M. Piotrowski).

Polscy biskupi uznali za ważny zapis Rozalii Celakówny, mianowicie: „Jest ratunek dla Polski: jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów i całkowitym zwrotem do Boga”.

Przez intronizację należy rozumieć wprowadzenie, zaproszenie Chrystusa Króla na tron naszego serca, życia, rodziny, ojczyzny. W tym akcie nie wybieramy Chrystusa na naszego Króla, bo On jest przecież Królem Wszechświata. Chodzi o uznanie naszego Zbawcy za naszego Króla.

Biskup opolski Andrzej Czaja w imieniu Episkopatu Polski poucza, że „przyjęcie panowania Jezusa, uznanie Go swoim Panem, ma znaczenie zbawcze. Jest pragnieniem serc Polaków rozumiejących,

że od największych zagrożeń doczesnych nieskończenie groźniejszym jest utrata zbawienia. Współcześnie zagraża ona coraz większej liczbie ludzi na skutek odrzucenia prawdy – na skutek odrzucenia Chrystusa, który jest Prawdą i na skutek odrzucenia Jego prawa miłości. Stąd pragnienie, aby powszechnej w świecie detronizacji Chrystusa Polska przeciwstawiła Jego intronizację”.

Według biskupa Andrzeja Czai „przyjęcie panowania Jezusa Chrystusa ma być z założenia aktem wiary narodu. Celem tego aktu nie jest zapewnienie doczesnej władzy czy dostatku, ale poddanie osobistego, rodzinnego i narodowego życia Chrystusowi i życie według praw Bożych. Akt ten powinien wpłynąć na rzeczywistość doczesną, ale nie może stanowić nadużycia Najświętszego Imienia Jezusa do osiągnięcia celów doczesnych. Jest wyrazem posłuszeństwa Bogu, czyli odpowiedzią człowieczej miłości na Miłość Bożą, jest aktem sprawiedliwości, czyli oddaniem Bogu tego, co Jemu należy”.

Publiczne i uroczyste przyjęcie przez Kościół polski i naszą Ojczyznę panowania Jezusa nie może Mu dodać władzy, którą posiada sam z siebie jako Bóg i Zbawiciel. Jego władza jest niezależna od jakiegokolwiek stworzenia. Naszym zadaniem jest uznać w wierze, że Jezus jest zapowiadany przez proroków Królem Mesjaszem. Aktualne są ciągle słowa papieża Piusa XI z encykliki *Quas primas*: „trzeba, aby Chrystus panował w umyśle człowieka (...) niech Chrystus króluje w woli, która powinna słuchać praw i przykazań Bożych; niech panuje w sercu, które, wzgardziwszy pożądanymi, ma Boga nade wszystko miłować i do Niego jedynie należeć; niech króluje w ciele i członkach jego(...)”.

Wydaje się, że ciągle są aktualne i z tą tematyką związane słowa z homilii inauguracyjnej św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych oraz kierunków cywilizacyjnych. Nie lękajcie się”.

To, co będzie miało miejsce w przeddzień i w samą uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata będzie początkiem naszej nowej drogi. To powinno nas zobowiązywać do comiesięcznej spowiedzi oraz do natychmiastowego powstawania z każdego grzechu ciężkiego w sakramencie pokuty i pojednania, aby zawsze być w stanie łaski uświęcającej. Odrzady do wszelkiego grzechu oraz wszystkich okazji, które do niego prowadzą, a także życia zgodnego z Dekalogiem i nauką Kościoła katolickiego. Codziennej wytrwałej modlitwy różańcowej, lektury *Pisma Świętego* i, jeżeli jest to możliwe, uczestniczenia każdego dnia w Eucharystii (M. Piotrowski). ■

Drugi List św. Jana

ks. WOJCIECH MICHNIEWICZ

Wiadomości wstępne

Drugi List św. Jana Apostoła i Ewangelisty jest bardzo krótkim tekstem, zawierającym łącznie tylko 13 wersetów (stąd nie ma w nim nawet podziału na rozdziały). Zbudowany jest w oparciu o klasyczne zasady gatunku literackiego, jakim jest list hellenistyczny: część wstępna (*praescriptio*, w.1-3) zawiera najpierw imię (w tym wypadku godność) autora: *ho presbyteros*, „starszy” (w.1a). Jest to tzw. *superscriptio*, „nadpisanie”. Następnie pojawia się adresat, czyli *adscriptio*: „do wybranej Pani i do jej dzieci” (w. 1a) i na końcu pozdrowienie, czyli *salutatio*: „niech będzie z nami łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, w prawdzie i w miłości” (w. 3). List kończy tzw. *subscriptio*, czyli „podpisanie”: „pozdrawiają cię dzieci twej wybranej Siostry” (w. 13).

Treść zasadnicza Listu oscyluje wokół zachęty skierowanych do odbiorców o zachowanie wzajemnej miłości braterskiej (a właściwie: siostrzanej) oraz wokół ostróg wobec pojawiających się zwodzicieli i antychrystów, negujących prawdziwość Wcielenia Chrystusa.

Autentyczność i kanoniczność Listu

Wydaje się, iż z racji na swą zwięzłość i brak ważkiej tematyki teologicznej nie był on zbyt znany w gminach Kościoła pierwotnego. Stąd też najstarsze o nim świadectwa znajdujemy zaledwie u paru Ojców Apostolskich (Ignacy z Antiochii, †107, oraz Polikarp ze Smyrny, †155). Prawdopodobnie wzmiankowany jest również w tzw. *Fragmencie Muratoriego* (czyli *Kanonie św. Hipolita*), pochodzącym z roku 190 z Rzymu. Nie wymienia on, co prawda, *Drugiego Listu św. Jana expressis verbis*, ale mówi o listach Janowych w liczbie mnogiej.

Do późniejszych świadectw należy zaliczyć informację o Ireneuszu z Lyonu (†202), który dwukrotnie cytuje 2J na równi z innymi pismami *Nowego Testamentu* i przypisuje go Janowi, uczniowi Pana (*Adv. haer.*, 1,16,3; 3,16,8). Znany był najprawdopodobniej też św. Klemensowi z Aleksandrii (†215), gdyż zdaniem Euzebiusza z Cezarei (*Hist. Eccl.*, 6,14,1) komentował on małe *Listy św. Jana*.

Z kolei Orygenes (†254) wlicza 2J wśród pism kanonicznych, ale nie wiadomo, co rozumiał on pod pojęciem 2J, gdyż pod nazwą 1J wskazywał na List znacznie krótszy, niż obecny 1J.

Dopiero od końca IV wieku powszechnie uznawano 2J za kanoniczny, ściśle – deuterokanoniczny.

Autor

Autor Listu nazywa siebie w nagłówku (w.1) *ho presbyteros*, czyli starszy. W judaizmie epoki biblijnej termin ten określał bezpośredniego przełożonego synagogi, ewentualnie poszczególnych członków Najwyższej Rady, czyli Sanhedrynu. Natomiast w świecie hellenistycznym (zwłaszcza na terenie Egiptu i w Azji Mniejszej) był niekiedy tytułem paralelnym do *leitūrgos*, używanym na oznaczenie urzędników państwowych, sprawujących także funkcje religijne.

W kontekście *Drugiego Listu św. Jana* może więc chodzić o bezpośredniego ucznia Jezusa, nienależącego wprawdzie do grona Dwunastu, ale należącego do pierwszego ich pokolenia (tak sugeruje Papiasz z Hierapolis, †163). Może to być także „uczeń uczniów” Jezusa należący do drugiego pokolenia chrześcijan, który był przekazicielem tradycji apostoelskiej na przełomie I i II wieku we wspólnotach Janowych, jak sugerują niektórzy bibliści (Mędała). Ich zdaniem, tytuł „prezbiter” byłby zatem tytułem honorowym. *Ho presbyteros* mógłby być uczniem „umiłowanego ucznia” z *Ewangelii św. Jana*.

Dionizy z Aleksandrii (†265) trzy Listy Janowe przypisuje Janowi Apostołowi. Podobnie czyni Euzebiusz z Cezarei (†339): choć zalicza 2J do pism „dyskusyjnych” (po grecku: *antilegomenoi, amfibalomenoi*), ale sam przypisuje 2J Janowi Apostołowi. Odmiennego zdania jest Hieronim (†420), który w kwestii autorstwa 2-3J skłania się ku Janowi Prezbiterowi.

W tradycji kościelnej przeważa jednak przypisywanie Listu Janowi Apostołowi. Krytyka wewnętrzna tekstu wskazuje, że 2J pochodzi od tego samego autora, co *Pierwszy Ewangelia* (lub przynajmniej z tej samej szkoły). Są to same zwroty Janowe, jak i podobne tematy teologiczne.

Adresaci

Drugi List św. Jana jest skierowany do *eklektē kyria kai tois teknois autēs*, czyli „do wybranej pani i jej dzieci” (w.1). Jest to niecodzienne sformułowanie i jedyne w *Nowym Testamencie*. Zdaniem św. Hieronima, chodzi tu o symboliczne określenie całego Kościoła powszechnego (termin grecki *kyria*, „pani”, jest metaforycznym odpowiednikiem słowa *ekklēsia*, „kościół”, też rodzaju żeńskiego). Wspólnota wiary jest zatem upersonifikowana i przedstawiona w *Liście* jako niewiasta, pani. W podobny sposób autorzy biblijni ukazywali na przykład mądrość w księgach mądrościowych *Starego Testamentu* (*Księga Przysłów*). Być może List został skierowany do wszystkich

Kościółów Janowych w sytuacji ich zagrożenia ze strony błędnowierców.

Nie wydaje się jednak możliwe, aby List nie miał swego konkretnego odbiorcy w tamtym czasie. Najprawdopodobniej jest to wspólnota w Pergamonie, co sugeruje *Trzeci List św. Jana*, o czym powiemy przy okazji jego omawiania.

Czas i miejsce napisania

Przypuszcza się, że *Drugi List św. Jana* mógł powstać jeszcze przed *Pierwszym* i przed *Ewangelia*, w latach 80-90. Natomiast egzegeci traktujący 2J jako pismo pseudoepigrafiiczne przesuwają datę powstania Listu na II wiek.

Miejscem powstania Listu byłby Efez – stolica metropolitalna, z której Jan Apostoł

rozciągał duchową i jurysdykcyjną władzę nad Kościołami na terenie rzymskiej prowincji Azji Prokonsularnej. Konsekwentnie: pozdrowienie zamykające List: *ta tekna tēs adelphēs sū tēs eklektēs*, „dzieci twej wybranej siostry” (w. 13), odnosiłoby się zatem do Kościoła w Efezie i do jego członków.

Tematy teologiczne

W *Liście* parokrotnie pojawia się pojęcie prawdy, *alētheia*. Łączy się ono na ogół z pojęciem miłości, *agapē*. „Postępowanie w prawdzie” polega przede wszystkim na zachowaniu poleceń Jezusa, a zwłaszcza – przykazania miłości: „Miłość zaś polega na tym, abyśmy postępowali wedle Jego poleceń” (w.6).

Autentyczne życie chrześcijańskie jest więc postępowaniem w prawdzie, czyli

życiem miłością. Na płaszczyźnie wspólnotowej jest to praktyka miłości wzajemnej: „A teraz proszę cię, Pani, abyśmy się wzajemnie miłowali” (w. 5).

W drugiej części Listu autor przestrzega przed fałszywymi nauczycielami. Nazywa ich „zwozdzicielami i antychrystami”, *ho planos kai ho antichristos* (w. 7). Są to dokeci, „którzy nie uznają, że Jezus przyszedł w ciele ludzkim” (w. 7). Odbiorcy Listu nie powinni takim osobom udzielać gościny, ani nawet ich pozdrawiać: „Każdy, kto wybiega zbytnio naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto trwa w nauce, ten ma i Ojca, i Syna. Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go, albowiem kto go pozdrawia, staje się współuczestnikiem jego złych czynów” (w. 9nn).

FRANCISZEK KARPIŃSKI DUMA BIAŁEGOSTOKU

CYKL SPOTKAŃ O ŻYCIU, TWÓRCZOŚCI I EPOCE
NAJWIĘKSZEGO POETY OŚWIECENIA



SPOTKANIE DRUGIE

SZTUKA W KRĘGU MECENATU BRANICKICH IZABELA Z PONIATOWSKICH BRANICKA I FRANCISZEK KARPIŃSKI

prowadzenie:

Waldemar Smaszcz, ks. Jan Nieciecki

Spotkanie uświetni muzyka epoki oświecenia
oraz wybrane Pieśni Nabożne Franciszka Karpińskiego
wspólne śpiewanie z publicznością

18 listopada 2016 r., godz. 17.30

Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej
Białystok, ul. Kościelna 1A
cwk.archibial.pl



Zadanie dofinansowane ze środków
z budżetu Miasta Białegostoku



FRANCISZEK KARPIŃSKI – DUMA BIAŁEGOSTOKU POETA, O KTÓREGO SŁAWIE MARZYŁ ADAM MICKIEWICZ

Drugie spotkanie z cyklu „Franciszek Karpiński – duma Białegostoku” odbędzie się w dniu 18 listopada 2016 r. o godz. 17.30 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej, przy ul. Kościelnej 1A w Białymstoku. Obejmie ono dwie prelekcje pod tytułem „Sztuka w kręgu mecenatu Branickich – Izabela z Poniatowskich Branicka i Franciszek Karpiński”, podczas których Waldemar Smaszcz opowie o życiu i twórczości Franciszka Karpińskiego, a ks. dr. Jan Nieciecki wygłosi prelekcję na temat życia kulturalnego na dworze Branickich w opowieści „Ogród Vaucluse Izabeli Branickiej i Franciszek Karpiński”. Spotkanie wzbogacone zostanie dwiema częściami muzycznymi, podczas których zagości muzyka epoki oświecenia wraz z prezentacją fragmentów najbardziej znanych utworów, oraz wybrane *Pieśni Nabożne* Franciszka Karpińskiego. Program muzyczny zakłada również wspólne śpiewanie z publicznością.

Kolejne spotkanie, ostatnie z cyklu poświęconych Franciszkowi Karpińskiemu, odbędzie się 9 grudnia 2016 r. („Franciszek Karpiński – poeta – jak pisał Zbigniew Herbert – wielki”). Wówczas twórczość poety w utworach śpiewanych przedstawi Leszek Długosz z krakowskiej „Pivnicy pod Baranami”.

Ze strachu, czy z miłości?

ks. JERZY SĘCZEK

Proszę księdza, czy jak umrę to spotkam się w niebie z rodzicami? Bardzo się boję zostać sama, bardzo kocham mamę i tatę. Nie chcę trafić do piekła. A jak ktoś trafi do nieba, to potem może pójść do piekła? A jak ktoś umrze i trafi do piekła, to potem może dostać się do nieba? Takie i wiele innych pytań usłyszałem niedawno od małej dziewczynki. Jej wspaniali rodzice zaprosili mnie na poważną rozmowę o sprawach ostatecznych, bo do pytań dołączył nadmierny lęk przed śmiercią i tym, co po niej.

Kiedy dziecko przygotowuje się do sakramentów świętych, do pierwszej spowiedzi i Komunii św., to normalne, że pojawiają się takie pytania. Dziecko uczy się modlitw, często trudnych teologicznych sformułowań, wtedy, gdy kształtuje się myślenie abstrakcyjne. Jak to połączyć z myśleniem konkretno-obrazowym? Takie zadanie stoi przede wszystkim przed rodzicami, kapłanami i katechetami. Nie raz stajemy sami bezradni przed Bożymi tajemnicami, a jak je wytłumaczyć dzieciom? Z jednej strony należy zachować poprawność teologiczną i nie infantylizować wypowiedzi, a z drugiej sprawić, aby przekaz był zrozumiały dla dziecka. Wiele zatem zależy od roztropności, dojrzałości i odpowiedzialności dorosłych.

Pytania dziewczynki w tym wieku są czymś normalnym, ale jej lęk i częste kłopoty ze snem miały już inną przyczynę. Niestety wina leżała po stronie dorosłych, całe szczęście, że nie rodziców, bo oni są cały czas dla córeczki bardzo mądrym i kochającym wsparciem. Lęki pojawiły się przede wszystkim po nieroztropnych wypowiedziach siostry katechетки. Mówiła o zabawkach i przedmiotach zawierających niewinne kotki, koniki i jednorożce, a w rzeczywistości zawierające demoniczne treści. Nie wolno więc, według niej, używać

piórnika z wizerunkiem kotka bez ust (celowo nie podaję marki), bo można być pod wpływem złego ducha i pójść do piekła. Po czym, na oczach dzieci, piórnik wylądował w koszu. Biorę oczywiście poprawkę na rzetelność relacji dziecka, nie mniej, lęki i lzy, po takiej katechezie, były prawdziwe. Siostra miała zapewne dobrą wolę, aby przestrzec dzieci przed zagrożeniami duchowymi, pokazując zło i przebiegłość złego ducha. Ale w jej przekazie, pełnym pasji, za dużo było piekła, a za mało nieba.

Kiedyś jeden z kaznodziejów mówił, że był wychowywany przez siostry zakonne, którym wiele zawdzięcza. Jednak o jednej powiedział, z humorem, że tak sugestywnie opowiadała o piekle, jakby stamtąd przed chwilą wróciła.

Kochanym Księżom i Katechetom, a także Rodzicom polecam wrócić czasem do dokumentów kościelnych, których nie lubimy (nie wiem dlaczego), aby unikać nieporozumień. *Podstawa Programowa Katechety Kościoła Katolickiego w Polsce* stwierdza, że w tym wieku (klasy I-III) „rodzi się potrzeba rozbudzania w dziecku tęsknoty za bezpieczeństwem, pokojem, zaspokojeniem pozytywnych pragnień, których źródłem jest sam Bóg. Dużą rolę w kształtowaniu postawy religijnej będzie miało budowanie zaufania i poczucia bezpieczeństwa w relacjach międzyludzkich, które dziecko przeniesie na swoje odniesienia do samego Boga”. Dbajmy zatem o bezpieczeństwo dzieci, z troską pomagając im kształtować właściwy obraz Boga.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, rodzice coraz częściej zdają sobie sprawę z trudności w dobieraniu dzieciom zabawek i gier. Nie ma nic gorszego, jak obojętność i brak refleksji nad tym, czy coś jest dziecku potrzebne, czy nie jest szkodliwe, czy jest dobre, czy dziecko się przy tym będzie rozwijało, czy się czegoś nauczy. Przy współczesnej fascynacji złem, brzydotą, wulgarnością, napędzającą rynek, nie

jest to łatwe. Rywalizacja między dziećmi o tzw. modne gadżety, obrazki, symbole, które w ich świecie, tak jak w dorosłym, oznaczają pewien „status”, jest jednym z najtrudniejszych problemów wychowawczych. „Nie chcę być gorszy/gorsza, inne dzieci już to mają, itd.”

Jest wiele złych, brzydkich i głupich zabawek dopuszczonych do sprzedaży z niewiadomych przyczyn. Niektóre bez wątplenia są bardzo niebezpieczne dla psychiki i duszy dziecka, nie wspominając o deformacji elementarnego poczucia estetyki. Powstał zamęt, jak zwykle, gdy działa szatan, wokół pewnego wizerunku kotka bez ust. Są już dwie historie powstania tej firmy, zatem wiadomość o demonicznych korzeniach stała się niewiarygodna. Ale ja widzę zło w innym miejscu. Otóż ten producent, czy właściciel marki, pozwała na wykorzystanie wizerunku tego kotka w „zabawkach dla dorosłych”, mianowicie przedmiotach przemysłu pornograficznego i produkcji broni. Stąd mądry rodzic nie będzie kupował zabawek dla dzieci z tym wizerunkiem, aby nie wspierać działalności takich firm. Nie wolno tracić czujności i być naiwnym twierdząc, że to tylko zabawki.

Podobnie jest z pogańskim halloween – niezrozumiała fascynacja brzydotą i śmiercią. Chrześcijanin nie może w tym uczestniczyć, bo jest to zagrożenie duchowe i kropka. Tak jak dorośli, dzieci może jeszcze bardziej, są oszukiwane, nabierane i manipulowane. Stają się naiwnymi klientami. O ich dobru nie każdy producent zabawek myśli.

Doszukiwanie się jednak w wielu zabawkach działania złego ducha zdaje się być lekką przesadą. W niektórych sytuacjach, gdy ktoś ma słabszą konstrukcję psychiczną prowadzić może do wrażenia, że zło jest silniejsze od Pana Boga. Chrześcijanin żyjący w stanie łaski uświęcającej nie może być paraliżowany lękiem przed złem, tylko ma być mocny mocą Ducha Świętego i odnosić nad złem zwycięstwo. Chrześcijanin żyje Zmartwychwstaniem! Głosi Królestwo Boże, Ewangelię i opowiada o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który zwyciężył grzech, śmierć i szatana. Chrześcijanin opowiada o Synu Bożym, który jest jedyną drogą do Ojca. Tak też mówiłem małej dziewczynce, przerażonej piekłem, że Bóg jest kochającym Ojcem, że w rozmowie z Nim może wszystko powiedzieć, nawet to, że się boi, że Jezus jest jej przyjacielem i nie pozwoli jej skrzywdzić. Wreszcie, że ma kochających rodziców, którzy się modlą i razem z nią będą kiedyś w niebie. Potem, razem z jej rodzicami, pomodliliśmy się nad nią, prosząc Boga, aby mogła doświadczać Jego miłości, o radość życia i pokój serca. Od tego czasu dziewczynka nie budzi się w nocy.

Kiedy w listopadowej modlitwie, w ramach „świętych obcowania”, nasze myśli i serce kierujemy ku wieczności, ku naszym bliskim, którzy odeszli, pamiętajmy, że wszyscy idziemy do Kochającego Ojca. I że niebo to przede wszystkim spotkanie z Nim. Czy chcemy iść do Niego ze strachu, czy z miłości? ■

Modlitwa prawdy

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Rachunek sumienia zwykliśmy rozumieć jako jeden z warunków dobrej spowiedzi. Katecheci i duszpastery proponują przygotowującym się do sakramentu pokuty tzw. gotowce z książeczek do nabożeństwa albo wnikięcie w głąb własnego sumienia przy pomocy wypróbowanych schematów wspartych na Dekalogu i przykazaniach kościelnych albo „Bóg – bliźni – otaczający świat – ja”. W każdym przypadku chodzi o przypomnienie popełnionego zła, by móc za nie żałować, postanowić poprawę i wyznać na spowiedzi.

Tymczasem korzystnym dla życia duchowego jest codzienny rachunek sumienia. Niektórzy nazywają go „kwadrans sumienia”, bo mistrzowie życia duchowego zalecają 15 minut prawdy o sobie przed Bogiem, inni mówią o „modlitwie prawdy”, bo chodzi w nim o zwierzenie się Bogu z doświadczenia dnia – ludzi i zdarzeń.

Co jest przedmiotem takiej modlitwy? Wszystko, co w ciągu dnia stało się udziałem człowieka: dobro i zło. W rachunku sumienia chodzi o przypomnienie wydarzenia nie dla nostalgii, jak wspomnienia z wakacji, ale dla swoistego *anamnesis*, przypomnienia, by odnieść osobiste doświadczenie do Boga, do wydarzenia Jezusa Chrystusa. Po co?

Przypominanie zła, rozważanie go jako wspomnienie, byłoby w jakimś sensie ponownym jego przeżywaniem, ponownym ranieniem siebie złem. Takie rozpamiętywanie grzechu może też wykorzystać demon, bądź nawet być jego powodem, by popełnionym złem jeszcze bardziej człowieka pogłębić, podjąć próbę wprowadzenia go w stan beznadziei, objawić bezsens walki o dobro, bo po co, skoro i tak znów popełnię grzech. Warto pamiętać, że demon nie odstępował od człowieka, gdy ten popełni zło, a jego działanie narasta w odpowiedzi na żal za jego popełnienie i pragnienie nawrócenia. Szatan nienawidzi skruszonych, mści się na nich skrupułaми, niepokojem, zasiewaniem wątpliwości w Miłosierną Miłość Boga.

Rachunek z dobra, będący jego zwykłym wspomnianiem może wprowadzić człowieka w pychę, uwielbienie siebie w wyświadczonym dobru, pobożności, tak jak ewangelicznego faryzeusza (por. Łk 18,9-14). Na takiej „modlitwie” również zależy demonowi. Jego ulubionym narzędziem jest próżność – „przedsionek pychy” i „nieprzyjaciółka roztropności”.

Jak wspominać dobro i zło podczas codziennej modlitwy prawdy o sobie? Uświadomienie grzechu ma sens, jeśli towarzyszy mu wspomnienie Odkupienia: „popełniony przeze mnie grzech został zanieiony na Golgotę, razem z Chrystusem

przybity do krzyża. Jestem zbawiony! Panie bądź uwielbiony w odkupieniu mnie z każdego grzechu! To jest moja nadzieja. Żałuję za grzech, dziękuję za żal, za łzy po grzechu, bo wierzę, że mają one moc chrzcielnej wody, obmywającej z wszelkiego zła”. Ta świadomość winna się stać zaporą od zła, zapamiętaniem kamienia, o który się potknęło, drogi z niebezpiecznymi zakrętami i szukaniem prostych do przejścia dróg. Anamneza grzechu śmiertelnego winna przywołać spowiedź.

Jedynym Dobrem i jego źródłem jest Bóg. „Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry oprócz jednego, Boga” (Łk 18,19). Jeśli dobro wyświadczylem, jeśli dobra doświadczyłem to trzeba za nie dziękować Bogu, który posłużył się mną, innym wobec mnie w realizacji swojego planu. „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał” (1 Kor 4,7). Anamneza dobra przywołuje jego źródło i wywala dziękczynienie, uwielbienie Boga w dobru a także projektowanie pomnożenia dobra.

Codzienny rachunek sumienia jest szansą na intymne spotkanie z Bogiem, który przenika i zna człowieka (por. Ps 139,1), prawdziwie rozumie, bo kocha. Spotkałem wielu ludzi zawiedzionych człowiekiem, z nadwyrażonym zaufaniem, poranionych złymi relacjami. Podczas codziennego „kwadransu szczerości” możesz czuć się bezpiecznie, otwarcie mówić o sobie w przekonaniu wysłuchania, zrozumienia i uzdrowienia. Wygospodaruj wieczorem chwilę, by Bogu powiedzieć o sobie i daj sobie szansę, by Go usłyszeć. Jak? W milczeniu. ■

Słowa do modlitwy

MODLITWA DO DUCHA ŚWIĘTEGO PRZED RACHUNKIEM SUMIENIA

Przyjdź Duchu Święty, Duchu światła i prawdy, który przenikasz tajemnice serca ludzkiego, przed którym nie ma nic skrytego; przyjdź i oświeć mój rozum, abym przypomniiał sobie swoje grzechy i poznał ich złość. Przyjdź i skrusz moje serce, abym za te grzechy szczerze żałował, a wolę umocnił do powzięcia skutecznego postanowienia poprawy. Najświętsza Panno, Święty Aniele Stróżu i wszyscy moi Święci Patronowie, wyproście mi łaski potrzebne do poznania, czym obraziłem Najświętszego Boga. Amen.

MODLITWA PRZED SPOWIEDZIĄ

Wszchemogący i miłosierny Boże, oświeć mój umysł, abym poznał grzechy, które popełniłem, i odmień moje serce, abym szczerze nawrócił się do Ciebie. Niech Twoja miłość zjednoczy mnie z wszystkimi, którym wyrządziłem krzywdę. Niech Twoja dobroć uleczy moje rany, umocni moją słabość. Niech Duch Święty obdarzy mnie nowym życiem i odnowi we mnie miłość, aby w moich czynach zajaśniał obraz Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.



Święty Antoni z Goniądza

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Na terenie Archidiecezji Białostockiej wyróżniają się szczególne dwa miejsca kultu św. Antoniego Padewskiego: Niewodnica i Goniądz. Udajmy się na północ Archidiecezji, do sennego dziś Goniądza. Jest on jedną z najstarszych, jeżeli nawet nie najstarszą parafią w naszej Archidiecezji. Jej terytorium, nim w początku XV wieku weszło w granice Wielkiego Księstwa Litewskiego i diecezji wileńskiej, pozostało częścią Mazowsza. Znajdowało się wtedy pod jurysdykcją biskupów płockich. Zachowane przekazy archiwalne oraz ślady archeologiczne, potwierdzają, że już wówczas istniał tu ośrodek duszpasterski, być może w randze parafii bez określonych granic wschodnich.

Po przejściu w XV wieku Ziemi Goniądzkiej pod władanie litewskie, wielki książę litewski Witold, chcąc zatrzymać ślady mazowieckie i poddać nowe ziemie kościelnej jurysdykcji biskupów wileńskich, ufundował w Goniądzu, w nowym rynku (przed 1430 r.), drewniany kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, św. Jana Chrzciciela i św. Agnieszki. W 1520 r. wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł utworzył w Goniądzu prepozyturę szpitalną. Zbudował drewniany kościół szpitalny pw. Ducha Świętego. Kościół ten pod koniec XVIII wieku popadł w ruinę, wobec tego na początku XIX wieku przebudowano go na kaplicę cmentarną. W 1521 r. ów Mikołaj Radziwiłł ustanowił przy kościele parafialnym Kolegium Mianonarzy (w podziękowaniu za zwycięstwo pod Orszą i Kropiwną). Kolegium i kościół mianonarski przestały istnieć w końcu XVII wieku. Kościoły goniądzkie zostały poważnie uszkodzone podczas potopu szwedzkiego (1655-1660). Odbudowano je w 1676 r. W 1779 r. goniądzki kościół parafialny spłonął. Nową, również drewnianą świątynię, usytuowano nieco poza centrum miasta. Wzniósł ją w latach 1779-1780 biskup sufragan przemyski i tytularny proboszcz goniądzki, Antoni Wacław Betański, przy finansowym wsparciu Izabeli z Poniatowskich Branickiej. Budowlę zaprojektował nadworny architekt Branickich Jan Sękowski. Świątynia przetrwała do 26 września 1921 r., gdy pożar strawił ją doszczętnie wraz z całym wyposażeniem. Spłonął wtedy słynący cudami wizerunek św. Antoniego, ołtarz i wota.

Ponad miasteczkiem góruje obecnie kościół pw. św. Agnieszki, zbudowany w latach 1924-1931, według projektu profesora Politechniki Warszawskiej Oskara Sosnowskiego. Jeszcze przed I wojną światową proboszcz ks. Jan Wojdyłowski zabiegał o budowę nowego kościoła parafialnego. W 1914 r. został zatwierdzony projekt neogotyckiej świątyni, sporządzony przez Józefa Piusa Dziekońskiego. Nieco wcześniej, w 1907 r., proboszcz goniądzki wybudował na cmentarzu murowaną, neogotycką kaplicę. Obecny kościół w tzw. rodzimym, polskim stylu dworcowym, z neobarokowymi ołtarzami, wybudował ks. Adam Abramowicz w latach 1922-24. Materiał na budowę pozyskano z rozbieranych właśnie carskich koszar wojskowych w Downarach i Hornostajach. Latem 1944 r. wycofujący się Niemcy zburzyli wieżę kościoła. W wyniku eksplozji cała budowla została poważnie uszkodzona – poza – jak uznano później za cudowne działanie Patrona – kaplicą z nowym ołtarzem i wizerunkiem św. Antoniego. Po rozebraniu części popękanych sklepień i ścian kościoła odbudowano. Prace wykonano w latach 1949-1955. Organizował je, przy ogromnym zaangażowaniu zubożałych wojenną zawieruchą parafian proboszcz, ks. Antoni Warpechowski.

Pierwsza informacja o kulcie św. Antoniego w Goniądzu pochodziła ze sporządzonego 11 października 1732 r. we wsi Ołdaki testamentu wójta goniądzkiego, łowczego bydgoskiego, Kazimierza Kramkowskiego. Kramkowski był wielkim czcicielem św. Antoniego. „Aby grzeszne kości moje czekając na Sąd Ostatni Pański mogły mieć swoje receptaculum w świątynicy Boskiej, to jest w kościele goniądzkim, umyśliłem w tymże



kościółce za ołtarzem świętego Antoniego osobliwego patrona mego sklepik [...] ex fundamendo własnym kosztem wymurować kazalem, które to receptaculum jednemu domowi memu et successoribus meis służyć ma [...] aby żaden z IMciów księży plebanów kościoła tegoż [...] kogo innego nie należącego do tej fundacji mojej [...] nie ważył się w krypcie tej chować”. Szczególnie polecił modlitwom duszę swego ojca Walentego Kramkowskiego. Kramkowski zapisał kościołowi parafialnemu na ołtarz św. Antoniego sumę 1,5 tys. złotych, lokowaną w dobrach Ołdaki. Po trzech latach, 16 lipca 1735 r., w Goniądzu, w Urzędzie Grodzkim, Kazimierz Kramkowski ze swymi braćmi: ks. Antonim proboszczem bargłowskim i Walentym, ofiarowali do kościoła goniądzkiego sumę 2,5 tys. zł. Zabezpieczoną w dobrach Ołdaki, do altarii św. Antoniego z Padwy „aby szerzył się kult Boga, NMP i św. Antoniego”. Fundację zatwierdził biskup wileński Michał Jan Zienkiewicz, z obligacją jednej mszy w tygodniu za dobrodzieja.

Gdy w 1775 r. rozpoczęto budowę nowego, drewnianego kościoła, fundatorami świątyni byli bp przemyski Antoni Betański, tytularny proboszcz Goniądza i Izabela z Poniatowskich Branicka. Biskup Betański chciał zapewne szczególnie uhonorować swego świętego patrona, urządzając na nowo kaplicę św. Antoniego w goniądzkim kościele. Przedmiotem wyjątkowego kultu stał się wizerunek Świętego, umieszczony w bocznej kaplicy. Nie znamy losów obrazu w czasie pożaru miasta i kościoła parafialnego na Nowym Rynku w 1779 r. Obraz najpewniej zdołano uratować, gdyż w inwentarzu kościoła goniądzkiego z 24 września 1782 r. zapisano: „Kościół goniądzki, drewniany, nowo po pogorzeniu starego kosztem WJM ks.

Antoniego Betańskiego pro tunc proboszcza goniądzkiego koadiutora biskupstwa przemyskiego przy ul. Tykockiej wybudowany pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Panny, Św. Jana Chrzciciela, Św. Agnieszki Panny i Męczenniczki [...] W tym kościele obraz św. Antoniego, od dawnych czasów od pospółstwa za cudowny jest uznany. Ale te cuda nie są zaprzysiężone, ani zapisywane [...] Wizerunek zasłaniany był parą karmazynowych firanek. Wcześniej wspomniano o zasuwie malowanej w chmurzy. Zasuwę montowano zazwyczaj tylko przy wizerunkach otoczonych kultem religijnym.

W 1734 r. zawieszonych było przy ołtarzu 50 srebrnych tabliczek wotywnych – głównie dziękczynnych za doznane łaski. W 1794 r. przekazano srebra kościelne na potrzeby Insurekcji Kościuszkowskiej. Pośród nich znalazły się (według inwentarza z 1801 r.): [...] 1 monstrancja, 2 kielichy, 1 puszka na komuni-kanty, 1 patena do chorych, Sukienka u św. Antoniego za teraźniejszego proboszcza MJW ks. Mietelskiego przez JMP Antoniego Moniuszkę sprawiona, 1 lilię na tymże obrazie, 4 niewielkie wota, 1 lampę przed wielkim ołtarzem. Reszta srebra w czasie Rewolucji z dyspozycji Rządu podówczas Polskiego na potrzeby krajowe zabrane [...] Licznie zgromadzone wota bezpowrotnie przepadły, rozgrabione podczas zawieruch wojennych i pożarów – zwłaszcza pożaru z 1921 r., który pochłonął kościół wraz z ołtarzem i cudownym starodawnym obrazem św. Antoniego.

Opowieści mieszkańców Goniądza wskazują na liczne łaski za wstawiennictwem Świętego: odzyskanie zdrowia, odnalezienie zagubionego bydła, przedmiotów. Jedną z legend opowiada historię Żyda, który zwrócił się z gorącą modlitwą do św. Antoniego o pomoc w odnalezieniu skradzionych koni. Święty wysłuchał jego prośb, pomimo tego, że proszący nie był chrześcijaninem. Kult św. Antoniego wzmacniała obecność autentycznych relikwii Świętego. Mimo pożarów nękających goniądzki kościół, w końcu zniszczenia słynącego cudami obrazu św. Antoniego, kult przetrwał do czasów współczesnych. Święty Antoni stał się umiłowanym patronem małych dzieci. Przedstawia się Świętego z otwartą księgą w ręku, a na niej sto-

Człowiek musi być sam szczęśliwy, żeby dawać szczęście innym

O sobie mówi, że świadczy o Panu Bogu. Szczupła, niepozorna, zawsze uśmiechnięta i radosna, chociaż życie nie szczędzi jej trosk. „Właśnie teraz przyszedł czas, aby swoim życiem dać przykład. Włać w serca nadzieję i miłość” – stwierdza Agnieszka podczas spotkania organizacyjnego kolejnego koncertu.

Wielokrotnie zamykały się przed nią drzwi urzędów. Często urzędnicy uśmiechali się i... nic z tego nie wynikało. Dla syna i innych dzieci niepełnosprawnych z determinacją walczy o poprawę warunków życia. Zaczyna się od rzeczy prozaicznych np. pieluch. Ośrodek pomocy finansuje sześćdziesiąt pieluch miesięcznie. Potrzeba dwa albo trzy razy tyle.

Każdego dnia walczy o godne życie dla syna. Niepełnosprawny Damian Jaroszewicz urodził się z porażeniem mózgowym w wyniku okołoporodowego niedotlenienia. Wymaga całkowitej opieki. Nie siedzi, nie mówi. Jest chłopcem z głębokim deficytem układu kostnego. Tyle chorób mu wpisano, że nikt nie dawał mu szansy – mówi mama Damiana. Ona jednak od początku nie dawała za wygraną. Przez osiem lat ćwiczyła syna sama. Postarała się – mimo ogromnych trudności – aby Damian chodził do przedszkola, potem szkoły. „Wychodziła” rehabilitację i szkolenie dla siebie, aby nauczyć się z nim pracować i ćwiczyć. Wywalczyła wiele dla innych dzieci niepełnosprawnych (m.in. ulgę na bilety autobusowe, ułatwienie dostępu do przedszkoli integracyjnych w Białymstoku).

Gdy spodziewała się drugiego dziecka małżonek zachorował do tego stopnia, że zmuszeni byli się rozstać. Mąż był chory już przed ślubem, dlatego Agnieszka dostała stwierdzenie nieważności małżeństwa. Od tego czasu sama wychowuje dwóch synów Damiana (19 lat) i Maxa (14 lat). Niedługo po chrzcie młodszego

jącego Dzieciątka Jezus. Do sanktuarium goniądzkiego zjeżdżali wierni z odległych powiatów zwołując na ofiarowanie Antoniemu swe pociechy. Proszono w intencji dzieci słabych i chorowitych o łaskę zdrowia i sił do wzrastania. Nie znaczy to, że tylko chore dzieci przynoszono przed oblicze Świętego. Tradycją stało się, iż każde dziecko – chore, czy zdrowe – ofiarowywano Bogu poprzez wstawiennictwo św. Antoniego. Kult ten stał się znakiem szczególnym czci św. Antoniego w Goniądzu.

W niedatowanym opisie kościoła parafialnego goniądzkiego z lat 1755-1779, zanotowano, że [...] obok cmentarza przykościelnego, bardzo skąpego w swoich rozmiarach, gdzie grzebią się zmarli parafianie, na rynku odbywają się cotygodniowe poniedziałkowe targi, doroczne 3 jarmarki w dni uroczystych świąt: Wniebowzięcia NMP, św. Antoniego i św. Agnieszki. 13 czerwca, na Antoniego, co roku w parafii jest odpust ściągający tłumy wiernych. W 1804 r., w uroczystość św. Antoniego, wypowiedziano w Goniądzu 2000 osób, gdy w odpust Wniebowzięcia NMP 200 osób, a w odpust św. Agnieszki zaledwie 50. Jak silny był kult św. Antoniego świadczy opis z 1829 r.: w ołtarzach bocznych znajdują się obrazy malowane na płótnie: Matki Boskiej ozdobiony suknią papierową posrebrzaną i św. Antoniego ozdobiony suknią srebrną.

W poniedziałek, 26 września 1921 r., doszczętnie spalił się kościół goniądzki. Jak donosił Kurii Biskupiej w Wilnie dziekan Wojdyłowski [...] spalił się kościół goniądzki, doszczętnie, archiwum i wszystkie sprzęty spłonęły. Przyczyna niewiadoma [...] W pożarze spłonął otoczony czcią obraz, srebrne sukienki i gromadzone przez wieki wota. Mimo tragedii, kult św. Antoniego nie zamarł, a zdawać by się mogło, nawet wzmógł się. 10 października 1929 r. Stolica Apostolska udzieliła indulgencji odwiedzającym kościół goniądzki w dniu odpustu św. Antoniego Padewskiego. Kolejny kataklizm dotknął kościół w czasie II wojny światowej. Zniszczenia ominęły tylko kaplicę św. Antoniego. Pomimo ruiny i znacznych szkód w kościele, według relacji świadków, u św. Antoniego nawet szyby w oknach pozostały całe. ■

syna, który odbył się 15 sierpnia 2003 r. w wyniku zacczadzenia zginął jej tata i siostra. „To niezwykle trudne, by po tylu doświadczeniach, pokonać własne słabości duchowe i fizyczne. Ale trzeba wstawać... Człowiek musi być sam szczęśliwy, żeby dawać szczęście innym” – podkreśla mama Damiana.

Przez wiele lat wносиła Damiana na drugie piętro w bloku, w którym mieszkają. W 2016 r. nadarzyła się okazja, by zamontować krzeselko transportujące. Część kosztów za ten przyrząd, pokrył PFRON. Resztę trzeba nazbierać. Stąd idea koncertów dla Damiana, z których dwa odbyły się w Białymstoku (16 i 29 października br.). W perspektywie koncert kolęd i idea zorganizowania dużego przedsięwzięcia – sprowadzenia relikwii św. Jose Sancheza del Rio, młodego meksykańskiego męczennika za wiarę, który 16 października tego roku był kanonizowany.

Mama Damiana jest pewna, że teraz Pan Bóg otworzył drzwi serca wielu ludziom, którzy pomagają zbierać pieniądze na krzeselko transportujące. Mówi, że przytuliliby wszystkich ludzi i powiedziała im, aby wytrwali pomimo trudności. To piękne świadectwo na czasy, gdzie człowiek dla człowieka często jest bardziej wilkiem niż bratem. Marzeniem Agnieszki jest, aby Damian powiedział do niej Mamó!

**Pomoc dla Damiana „Fundacja Zdążyć z Pomocą”
BPH 15106000760000331000182615
z dopiskiem Damian Jaroszewicz 24758**



Wcielenie Podlasia do Korony Polskiej w 1569 r.

JÓZEF MAROSZEK

Obszar powstałego w 1513 r. województwa podlaskiego od około 1325 r. (z przerwami) aż do 1569 r. znajdował się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. 10 stycznia 1569 r. w Lublinie rozpoczął obrady sejm unijny. Przebieg posiedzeń był burzliwy. Za sprawą magnaterii litewskiej, której przewodził Mikołaj Radziwiłł „Rudy”, nie potrafiiono dojść do porozumienia. Polski projekt unii, opracowany przez biskupa Filipa Padniewskiego, zakładał dla obu państw wspólną elekcję i koronację władcy, wspólny sejm, urzędy i obronę. Projekt litewski, znacznie skromniejszy, ograniczał się do unii personalnej i przymierza przeciw zewnętrznym wrogom. W nocy potajemnie i bez pożegnania króla opuścili Lublin panowie litewscy.

W czasie obrad sejmu, 4 marca 1569 r., król Zygmunt August wezwał trzech posłów podlaskich. Oznajmiono im, że ich ziemie – drohicką, mielnicką i bielską – król postanowił przyłączyć do Korony Polskiej. Kazano posłom zasiąść między posłami koronnymi. Ci dziękując królowi za obiecanie łaski i urzędy, stwierdzili „słyszając pogroźki na się od Litwy, bośmy byli u nich zawsze w niemilości, w fukaniu, a nie dufali nam panowie litewscy, jako jednych psów wystrzegając się musieliśmy się czuć..” Mimo głosów sprzeciwów król nakazał pisać mandaty w kancelarii koronnej do wszystkich starostów i urzędników ziem podlaskich, aby za dwa tygodnie przybyli i zaprzysięgli wierność królom i Koronie Polskiej jeszcze na tym sejmie lubelskim. Kto nie przybędzie, albo nie chce przysięgać, temu odebrane zostaną urzędy, majątności, a w ostateczności będą karani gardłem. Posłowie podlascy usłyszawszy to oświadczyli, że muszą otrzymać poważną obronę, bo nie będzie po co do domu wracać „z popiołem miesząc nas”.

Nazajutrz sejm lubelski podjął postanowienie o inkorporacji Podlasia i Wołynia do Korony Polskiej. Tego dnia król wystawił również swój akt przywracający i wcielający do Korony Polskiej te województwa i określił dokładnie warunki tego wcielenia. Postanowienia te stały się podstawą do przeprowadzenia korekt w zakresie granicy Podlasia.

Urząd grodzki drohicki stwierdzał, iż królewskie uniwersalia o włączeniu ziemi podlaskiej do Korony Polskiej, zostały obwołane i rozesłane. Posłaniec „przy obecności natenczas przy sądach wielu szlachty i woźnych ziemskich powiatu drohickiego, którzy się byli ku sprawom sądowym zjechali, ukazał listów 7 uniwersałów otworzystych, od JKM ku wszystkim dygnitarzom i urzędnikom ziemskim, tak też i wszem stanom panującym, rycerskim, szlacheckim i urzędom miejskim po powiecie drohickim i ziemi podlaskiej obywatelom, w jedne słowa pisane [...] Które listy JKM urząd zamkowy z taką uczciwością, jaka im należała, przyjąwszy, onej wszytkiej szlachcie, która natenczas na rokach u sądów zamkowych była, czytać ...i obwoływać i w parafiach swych opowiedzieć rozkazał, aby wiadomość onych wszytkim była, komu by jedno należało onych wiedzieć [...], w których jest opisano ziemie podlaską z jej powiatami i wołyńską, przez JKM, Rzeczypospolitej koronnego państwa i wolnościami koronnym we wszem być przyłączoną wiecznymi czasy, a od zwierzchności i władzy wszelkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego wolną być uczynione, tak jako dostateczniej jest w tych liściech uniwersałów opisano, które do ksiąg zamkowych są napisane, tu i przy sądach zamkowych drohickich i na rynku obwołali i wszem wobec opowiedali, jako też i u kościo-

łów w parafiach swych obwołali ich przez woźniów, tak jako się działo przed urzędem zamkowym, na żądanie tego to komornika KJM do ksiąg zamkowych drohickiego opisane”. Podobne stwierdzenia przyjęcia uniwersałów królewskich wystawiły urzędy zamkowe w Brańsku i Mielniku. Do Lublina swoich przedstawicieli wysłali wówczas burmistrzowie i rady miejskie: Brańska, Bielska, Drohiczyna, którzy złożyli przysięgę.

Jednak nie wszyscy podlascy urzędnicy i właściciele usłuchali królewskiego pierwszego wezwania do przybycia do Lublina, dla złożenia przysięgi wierności Koronie Polskiej i królowi polskiemu. Dlatego 7 kwietnia 1569 r. monarcha ponowił wezwanie Wasyła Tyszkiewiczza, wojewody podlaskiego, Grzegorza Tryzny, kasztelana podlaskiego, Piotra Zbaraskiego, syna wojewody trockiego, właściciela dóbr ziemskich Międzyrzec Podlaski, Katarzynę z Tęczyńskich księżną Jerzową Słucką, właścicielkę Siemiatycz, księżną Reginę Połubińską, staroścień mściłowską, właścicielkę dóbr Polubicze koło Horodyszcz, Aleksandra Wahanowskiego, marszałkowi gospodarskiemu i jego braciom Iwanowi, Hrehoremu i Fiedorowi, właścicielom dóbr Wygonowo, braciom Jeśmanom z Lewek, Janowej Irzykiewiczowej, staroścień mielnickiej z Bacik, Pawłowi Sapieże, wojewodzie nowogródzkiemu z Bociek.

14 maja 1569 r. szlachta województwa podlaskiego złożyła przysięgę na wierność królowi polskiemu i Koronie Polskiej w grodach: Drohiczynie, Mielniku i Brańsku. Z opóźnieniem składali przysięgę inni. Tylko z ziemi bielskiej 14 maja 1569 r. do Brańska zjechało się około 4 tysięcy szlachty ziemi bielskiej. Treść przysięgi brzmiała: „Przysięgam Panu Bogu Wszzechmogącemu, że od tego czasu na potym wierny posłuszny będę Królowi Jego Miłości, natenczas i na potym będącemu i Koronie Polskiej, sprawując się we wszelkiej powinności swej, wiernie i statecznie stojąc przy KJM i Koronie Polskiej i nigdy się od niej nie odrywać i wszelakiego niebezpieczeństwa i szkód ich podle możności mej ostrzegać, jako na wiernego poddanego należy. Tak mi Pan Bóg racz pomódz i Jego Święta Ewangelia.”



CHORAŁIEW JANA SAPIEHI PIERWSZEGO WOJEWODY PODLASKIEGO (W LATACH 1513-1517).



WIRGIILIUS SOLI. PORTRET ZYGMUNTA AUGUSTA. RYCINA Z 1562 R.

Król zapowiedział: „tej przysięgi, ktoby się kolwiek uczynić zbrań, takowemu, jako nieposłusznemu, zwierzchności naszej i prawa pospolitego imiona jego, któreby miał na Podlasiu konfiskować będziemy”.

Bojarowie w Hryniewiczach, w Białej, na Woronim, w Hoźnej za Narwią, Bańkach, Żywkowie i Ostaszach, którzy należeli do przysądu zamkowego w Bielsku Podlaskim i stanowili jego załogę, 23 czerwca 1569 r. zostali uwolnieni od tej jurysdykcji i służby zamkowej, odtąd mieli sędzić się we dworze brańskim, na równi z inną szlachtą.

28 czerwca uchwalono, a 1 lipca 1569 r. podpisano akt unii Korony Polskiej z Wielkim Księstwem Litewskim. Fakt, że połączenie to miało charakter unii realnej (odrębnym pozostały wojsko i skarb) miał kapitalne znaczenie dla Podlasia, które znajdowało się na samej granicy łączących się struktur państwowych. Wyznaczono dla Podlasia miejsca w senacie. Wojewoda podlaski miał zasiadać po mazowieckim, a kasztelan podlaski uznany został jako kasztelan większy, miał zasiadać po kasztelanie czerskim.

Grzegorz Chodkiewicz ówczesny właściciel zamku Supraśl, dóbr zabudowanych, dojlidzkich, choroskich nie złożył ze swoich dóbr przysięgi na wierność królowi i Koronie Polskiej, co spowodowało, że podlaskie wcześniej włości chodkiewiczowskie: Choroszcz, Fasty, Dojlidy i Puszcza Błudowska pozostały w granicach WKL i zostały przyłączone do powiatu grodzieńskiego województwa trockiego, a stan taki prawny utrzymał się do schyłku Rzeczypospolitej. Fakt ten spowodował, że również teren późniejszego miasta Białegostoku został rozdzielony między Litwę i Polską Koronę, a rubież graniczna biegła m.in. dzisiejszymi ulicami Ciołkowskiego i Skorupską. ■

Sybiraków ratowała wiara

W czwartek i piątek (27-28.10) odbyła się w Białymstoku Międzynarodowa Konferencja „Sybir: Wiara – Nadzieja – Przetrvanie. Życie religijne polskich zesłańców XVIII-XX w.”. Była poświęcona roli wiary, w życiu wywiezionych na Wschód. Wielu z nich wiara pozwoliła przetrwać katusze katorżniczej pracy oraz skrajne warunki panujące w miejscach zesłania.

W dwudniowej konferencji, odbywającej się w pomieszczeniach Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnego Archidiecezji Białostockiej, przy ul. Kościelnej 1 A, wzięli udział historycy i naukowcy z kraju i zagranicy, obecni byli także Sybiracy oraz wszyscy zainteresowani wykładami, bowiem wstęp na konferencję był wolny.

„We wspomnieniach polskich zesłańców na Sybir temat życia religijnego i oddanie się pod opiekę Bogu, zajmuje szczególne miejsce. Wiara i przywiązanie do praktyk religijnych uznawane są przez większość Sybiraków za jeden z czynników, które pozwoliły przetrwać na zesłaniu” – czytamy w materiałach poświęconych konferencji. Organizatorzy tego spotkania podają również, iż znane są liczne przypadki, gdy modlitewniki, czy *Biblia* były jedynymi dostępnymi książkami w języku polskim, które umożliwiły zachowanie mowy ojczystej, co było istotne, zwłaszcza w przypadku dzieci.

Konferencja odbywała się w dwóch nurtach dyskusyjnych – badania oraz świadectwa. Panel pierwszy przeznaczony był dla osób zajmujących się zawodowo zagadnieniem życia religijnego polskiej diaspory na Sybirze. Drugi zaś miał charakter źródłoznawczy – umożliwiający prezentację wspomnień, materiałów ikonograficznych, czy pamiątek posiadających związek z tematem praktyk religijnych polskich Sybiraków. W programie konferencji były wystąpienia wybitnych naukowców i historyków z polskich ośrodków uniwersyteckich oraz Polskiej Akademii Nauk. Między innymi z referatem „Z życia religijnego w więzieniach i łagrach sowieckich na podstawie wybranych wspomnień” wystąpił ks. dr Tadeusz Krahel (wybitny historyk i wykładowca Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Natomiast prof. Albin Głowacki (Uniwersytet Łódzki) powiedział na temat „Kwestii życia religijnego w wybranych dzien-

nikach zesłańców polskich okresu II wojny światowej”. Do Białegostoku na konferencję przybyli też goście z Wielkiej Brytanii i Litwy. Grażyna Pietrykowska (Wielka Brytania, Londyn) wygłosiła referat „Modlitwa i wiara jako czynnik przetrwania w ekstremalnych warunkach na zesłaniu”

Głównym organizatorem spotkania były Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku oraz Muzeum Pamięci Sybiru. Jest to powstające w Białymstoku nowe muzeum, pierwsze w Polsce archiwum i ośrodek badawczy kompleksowo zajmujące się tematem wywózek. Stała siedzibą sybirackiego muzeum, (obecnie mieści się w lokalu zastępczym) będzie wkrótce jeden z byłych ogromnych magazynów wojskowych, przy ul. Węglowej. Magazyn ten jest obecnie przebudowywany dla potrzeb sybirackiego muzeum. Pierwszy etap tych prac ma się zakończyć jeszcze w tym roku.

Białystok jest również ważnym miejscem dla Sybiraków z uwagi na odbywający się tu, od kilkunastu lat we wrześniu, Międzynarodowy Marsz Pamięci Polskiego Sybiru, największe światowe, trwające dwa dni, spotkanie Sybiraków. W marszu co roku uczestniczy kilkanaście tysięcy osób ze wszystkich stron świata, a także, bardzo licznie, młodzież harcerska i szkolna, m.in. ze szkół noszących imię Sybiraków. Marsz kończy się przy – Grobie Nieznanego Sybiraka, jedynym takim pomniku w Polsce. Przy tym sybirackim mauzoleum złożone są urny z prochami nieznanymi osobom, które zginęły w czasie wywózek do ZSRR. Na murze, okalającym Grób Nieznanego Sybiraka, znajdują się tablice z nazwiskami Sybiraków. Jest tam już kilkaset tablic – m.in. gen. Władysława Andersa oraz Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego.

Według ustaleń Związku Sybiraków, jedynie podczas czterech wielkich deportacji, które trwały od 10 lutego 1940 r. do czerwca 1941 r., sowieci z terenów Polski, które okupowali, wywieźli łącznie około 1,3 miliona Polaków. Wywózki trwały jednak jeszcze w latach powojennych. Bardzo wielu z wywiezionych, zginęło z powodu głodu, chorób oraz niehumanitarnych warunków obozowego życia i katorżniczej pracy.

ADAM BIAŁOUS

Śmierć – chwila największej nadziei

WALDEMAR SMASZCZ

Książd Jan Twardowski niebywale wzbogacił język polski i to o najpiękniejsze, najgłębsze zdania, równie zaskakujące prostotą, co zdumiewające swoją głębią. Najbardziej znane jest, oczywiście, „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą...”, powracające zwłaszcza w nekrologach i napisach cmentarnych, jakby na potwierdzenie słów znakomitego poety Jana Lechonia z wiersza otwierającego zbiór *Srebrne i czarne*: „Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną, / Powiem ci: śmierć i miłość – obydwie zarówno”. Przekonanie o nierozdzielności miłości i śmierci zamyka też ów poruszający liryk:

Na żarnach dni się miele, dno życia się wierce,
By prawdy się najgłębszej dokopać istnienia –
I jedno wiemy tylko. I nic się nie zmienia.
Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.

Podobnie ujął tę prawdę Książd-poeta, ale w swoim języku, na wskroś potocznym, chociaż – jak przystało na poruszaną problematykę – z należąca powagą:

Śmierć miłości potrzebna
jak sól ją utrwała
ukochani umarli są z nami już blisko
w śnie na palcach podchodzą
czytamy ich listy
dopiero po rozstaniu pamięta się
wszystko
[...]

Mówił też o tym w listopadowych homiliach, kilkudzaniowych zazwyczaj, tym bardziej więc pamiętanych:

„Ludzie nie odchodzą na zawsze. Ci, co odeszli, doskonale wiedzą, że do nich przychodzimy, odwiedzamy ich, szukamy z nimi kontaktu.

Dwa światy, żywych i umarłych, przenikają się wzajemnie i oddziałują na siebie.

Myślę, że ci, co odeszli, są nawet bardziej obecni. To oni szukają z nami kontaktu. Chociażby wtedy, gdy przychodzą do nas w snach, gdy pragną nam coś przekazać”.

Często w podobnych tekstach powracało zaskakujące dla wielu z nas

przekonanie, jednoznacznie wyrażone w epigramatycznym liryku *Na ręce*:

Nazywają cię brzydulą
uciekają w te pędy po kolei
biorę cię na ręce
jak królika na szczęście

śmierci – chwilo największej nadziei

Bo śmierć – powtarzał ks. Twardowski – jest spotkaniem z Bogiem, stąd właśnie nie sposób oddzielić ją od miłości:

„Każdy z nas – mówił w innej homilii – przez całe życie tęskni za miłością. Pragnie kochać i być kochanym. Nawet nie wie, że ta tęsknota – to tęsknota za Bogiem. On jest tym jedynym, który nas naprawdę kocha, a człowiek naprawdę może kochać tylko Jego. W naszych uczuciach kryje się podświadoma tęsknota do Boga. Ludzkie uczucia gasną, rozchodzą się, ale spotkanie z Bogiem zostaje.

Śmierć – to właśnie spotkanie z Bogiem, Tym, który kochał nas naprawdę, i Tym, którego my kochaliśmy, często nawet nie zdając sobie z tego sprawy”.

Skąd zatem – można zapytać – lęk, smutek i żal? Lęk towarzyszy człowiekowi, gdy staje wobec nieznanego, a śmierć otwiera naszą drogę w nieznanne. Dlatego Chrystus w *Mowie pożegnalnej* powiedział:

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. [...] Znacnie drogę, dokąd Ja idę” (J 14, 1-4).

Jeżeli wierzymy, powinniśmy bez lęku pójść drogą, którą przeszedł Jezus Chrystus w swoim ziemskim życiu, a więc przez śmierć ku zmartwychwstaniu.

Natomiast smutek i żal związany jest bodaj z każdym rozstaniem, a co dopiero z rozstaniem, patrząc z ziemskiej perspektywy, już na zawsze. Nawet sam Jezus zapłakał (J 11, 35) po śmierci swego przyjaciela Łazarza.

Żal wypływa przede wszystkim z naszego poczucia winy wobec zmarłych. Książd Twardowski napisał niezwykle poruszający i wyjątkowo piękny zarazem wiersz pod takim właśnie tytułem, *Żal*, jakże bliski temu najpowszechniej znanemu *Śpieszmy się*:

Żal że się za mało kochało
że się myślało o sobie



KS. TWARDOWSKI PRZY GROBIE PISARZA S. SZENICA NA POWĄŻKACH, FOT. J. MARLEWSKA

że się już nie zdążyło
że było za późno

choćby się teraz pobiegło
w przedpokoju szurało
niosło serce osobne
w telefonie szukało
słuchem szerszym od słowa

choćby się spokorniało
głupią minę stroiło
jak lew na muszce

choćby się chciało ostrzec
że pogoda niestała
bo tęcza zbyt czerwona
a sól zwilgotniała

choćby się chciało pomóc
własną gębą podmuchać
w rosół za słony

wszystko już potem za mało
choćby się łzy wyplakało
nagie niepewne

Musimy żyć z żalem, kiedy niczego nie możemy naprawić w naszych relacjach, o nic nie możemy zapytać, podzielić się własnymi przemyśleniami, nie mówiąc już o tym, że kiedy odchodzą najbliżsi, tak trudno radzić sobie z tęsknotą, wobec której życie wydaje się tracić sens. I właśnie wtedy ocalającą wręcz moc ma wiara, że przecież kiedyś spotkamy się po stronie Miłości. A teraz zawsze, nie tylko 2 listopada, możemy pójść na cmentarz i rozmawiać ze zmarłymi, wierząc, że słyszą nas, tak jak Pan Bóg słyszy nasze modlitwy... ■

Neogotyck w Uhowie

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Pierwsze wzmianki o miejscowości Uhowo pojawiają się w XVI wieku, wówczas Uhowo należało do parafii Suraz. Była to wieś plebańska, podarowana przez króla Kazimierza Jagiellończyka proboszczowi Suraza. Pierwszą drewnianą kaplicę postawiono w tym samym czasie. W roku 1753 proboszcz suraski Ludwik de Riaucour wybudował nowy kościół – również drewniany. Biskup łucki Feliks Paweł Turski w 1772 r. przeznaczył do obsługi duszpasterskiej okoliczne wsie kapelanom z Uhowa, jednak rozbiory stały na przeszkodzie utworzeniu nowej parafii.

W roku 1904 parafianie starali się uzyskać pozwolenie od władz carskich na budowę nowego murowanego kościoła, ale ich działania nie przyniosły pozytywnych efektów. Władze ciągle odmawiały udzielenia pozwolenia na budowę świątyni. Ponowne próby podjęto w 1912 r., ale równie bezskutecznie – zaborca dalej odmawiał zezwolenia. Dopiero w 1914 r. wydano zgodę na budowę kościoła w Uhowie. Budowę rozpoczął ksiądz proboszcz Stanisław Klim. Projektantem kościoła był architekt Romuald Lenczewski, twórca licznych kościołów w naszej diecezji (Dobrzyniewo, Michałowo). Autor przy projektowaniu kościoła czerpał z szerokiej spuścizny historycznej realizacji gotyckich i wcześniejszych romańskich. Kościół ma wyraźny układ przestrzenny, wzorowany na realizacjach budownictwa romańskiego. Wyraźnie widać zróżnicowanie przestrzenne poszczególnych elementów tzn. nawy, prezbiterium,

zakrystii i wieży, które są jakby dostawiane (addycyjność brył) i wzajemnie łączące się tworzą całość kompozycyjną bryły świątyni. Natomiast materiał (czerwona cegła), okna manserkowe, wieża i sklepienie krzyżowo-żebrowe to typowe atrybuty architektury gotyckiej. Poznając inne realizacje arch. Lenczewskiego wierzę, że takie łączenie stylów było celowym zabiegiem w jego projektach, istotny był efekt końcowy, a ten zawsze był interesujący i dobrze wpisany w otaczającą przestrzeń.

Kościół w kształcie prostokąta, ze skarpami. Na osi wieża z wejściem głównym i chórem, prezbiterium zamknięte półkoliście, po obu bokach zakrystie. Wieża dostawiona do bryły kościoła, o trójpodziale, zwieńczona ośmioboczną dzwonnica i ostrołupowym hełmem o dość ostrej iglicy. Sklepienia krzyżowo-żebrowe w nawie i bardziej rozbudowane w prezbiterium. Kościół jednonawowy, typu halowego, między skarpami okna z maswerkami, dość wąskie, strzeliste.

Na okres działań wojennych I wojny światowej budowę świątyni przerwano, ale mury sięgały już okien. Wznosił je w 1917 r. ksiądz proboszcz Adam Abramowicz. Kościół poświęcono dnia 15 sierpnia 1919 r. Świątynię uroczystie konsekrowano 8 sierpnia 1921 r.

Po drugiej wojnie światowej kościół był dość mocno zniszczony. W jego odbudowę energicznie włączył się nowy wikariusz ks. Edward Kisiel. Wnętrze otynkowano i pomalowano w jasnym kolorze, z wielobarwnymi różnymi ozdobami, motywami geometrycznymi i stylizowanymi roślinnymi. Wielobarwność płaszczyzn powodowała duże rozproszenie percepcji

głównych elementów wystroju wnętrza – to znaczy ołtarza i nastaw ołtarzowych bocznych.

Od roku 2009 wraz z przejęciem probostwa przez ks. Krzysztofa Hermana rozpoczął się kapitalny remont i renowacja kościoła, ołtarza, muru i bramy. Do tej pory, dzięki dużemu zaangażowaniu parafian i możliwości pozyskania środków zewnętrznych na prace remontowe, wykonano przez pięć lat duży zakres prac, przywracających pierwotną świetność kościoła. Wyczyszczono z nalotów roślinnych, mchów i glonów elewację kościoła, wyremontowano bramę i ogrodzenie. Poprawiono mikroklimat wnętrza poprzez dostawienie okien osłonowych i zmodyfikowano system wentylacji. Zmieniono kolorystykę wnętrza przywracając jasne, jednolite kolory, podkreślające elementy gotyckie we wnętrzu. Nowa kolorystyka optycznie powiększyła wnętrze. Uwypuklono ołtarz główny i nastawy boczne. Następne prace zaplanowane na lata 2017-2018 przez księdza proboszcza, to zmiana pokrycia dachu świątyni z blachy ocynkowanej na dachówkę ceramiczną jak było pierwotnie.

Kościół wpisany jest do rejestru zabytków województwa podlaskiego pod numerem A-416.

Świątynia w Uhowie była budowana w okresie szczytu budowlanego po carskim ukazie tolerancyjnym w 1905 r., który zezwolił na realizację świątyni katolickich. Projektanci i budowniczy realizowali wtedy kościoły, w modnym wówczas stylu neogotyckim, dlatego też świątynię w Uhowie, która była realizowana w tym czasie, można przypisać do stylu neogotyckiego. Jest niewielka, ale wywiera duży wpływ na okolicę swoją architekturą, sylwetką i wysokością – można powiedzieć, że jest wyróżnikiem przestrzennym doliny Narwi. ■



KOŚCIÓŁ W UHOWIE. WIDOK SPRZED ROKU 1914



FOTOGRAFIA WSPÓŁCZESNA

Ufni MARYI

„Niewiasto, oto syn Twój (...), oto Matka Twoja”. Słowa Jezusa skierowane do swojego ucznia i Maryi uczyniły ją matką naszych serc, matką całego Kościoła katolickiego. Nie bójmy się zaufać Tej, która uczy nas jak powinniśmy wypełniać wolę Bożą.

Listopad nie jest wyłącznie miesiącem pamięci o naszych zmarłych. Choć przez większość społeczeństwa kojarzony jest głównie z dniem Wszystkich Świętych i „wyjazdem na groby”, to w naszej Archidiecezji jest to miesiąc szczególny, bo ma w nim swe miejsce Nowenna Opieki i uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia. W tym czasie młodzież, jak co roku spotka się w białostockiej archikatedrze na „Dniu u Mamy”.

„Dzień u Mamy”

Kult Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia zapoczątkował na Białostocczyźnie Metropolita Wileński, abp Romuald Jałbrzykowski. Po przymusowym wyjeździe z Wilna, osiadł w Białymstoku, gdzie jesienią 1945 r. zapoczątkował nowennę Opieki Matki Bożej Ostrobramskiej, a jego dzieło sukcesywnie kontynuowali bp Henryk Gulbinowicz i bp Edward Kisiel. Już po utworzeniu Archidiecezji Białostockiej Ostrobramska Matka Miłosierdzia została patronką arcybiskupstwa, a od wielu lat młodzież czynnie bierze udział w Nowennie ku Jej czci.

Spotkanie „Dzień u Mamy” jest częścią przygotowania młodych do Sakramentu Bierzmowania, ale nie jest ono traktowane w formie wykładu. Wielu

młodych – podobnie jak starsi wierni – już po przyjęciu sakramentu wraca pod cudowny obraz Matki Bożej Miłosierdzia, aby szukać podpory i zrozumienia. „Zwyczaj wtedy kiedy czegoś potrzebuję, kiedy mam z czymś problem, zwracam się do Maryi, bo wiem, że mogę liczyć na jej wstawiennictwo u Boga” – mówił jeden z uczestników zeszlórocznego spotkania na „Dniu u Mamy”. Tegoroczna Nowenna będzie przebiegać pod hasłem: „Maryja jako świadek wiary”.

Maryja – nasza matka

Będzie to właściwy czas na to, abyśmy my – młodzi ludzie – jeszcze bardziej zbliżyli się do Maryi. To nie przypadek, że Papież Jan Paweł II powierzył Jej całe swoje życie, a pontyfikat oparł na słowach: „Totus Tuus – Cały Twój”. Po śmierci jego ziemskiej matki pozostała mu tylko Matka Chrystusa, która jest matką naszego życia. To Ona jest z człowiekiem od początku do końca jego żywota. W Niej każdy ma swoją mamę, której może zawierzyć swój los. Maryja pod krzyżem, z woli Chrystusa, stała się naszą matką, matką całego Kościoła. Jej serce otwarte jest dla wszystkich jego uczniów, ale jak wielu z nas chce w nie zajrzeć?

Współczesna młodzież podąża za duchem czasów, a społeczeństwu nastawionemu na to co „tu i teraz” często nie jest po drodze z Kościołem. Wielu młodych ludzi po bierzmowaniu ucieka od wiary, a następny kontakt z Bogiem mają dopiero podczas ślubu. Warto zaznaczyć, że jest to styczność ściśle

związana z polską tradycją. Jednak będąc jedynie kruchymi istotami ludzkimi nigdy nie możemy być pewni swojej przyszłości. Czy radość z dobrej passy życiowej za kilka, kilkadziesiąt lat nie zmieni się w czarną rozpacz?

Ora pro nobis Deum

A Maryja stojąca pod krzyżem Jezusa daje świadectwo heroicznego posłuszeństwa wobec Bożego planu. Jej całe życie uczy nas odważnego trwania przy Chrystusie, nie tylko w przypadku pięknych chwil (narodziny, chrzest Jezusa), ale również w tych najtrudniejszych (Męka i Śmierć). Matka Boża będąca przy swoim Synu podczas Jego Drogi Krzyżowej i pod krzyżem przypomina nam, że Ona również jest obecna w naszej codziennej udręce. Podczas nauki, pracy, domowych obowiązków. Bliski kontakt z Maryją pozwala nam każdego dnia uczyć się od niej wiary, miłości i cierpienia. – Maryja Panna (...) niech nas utwierdzi w tym osobistym przygnięciu do Tego, który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia każdej istoty ludzkiej. Niech będzie dla nas nauczycielką i przewodnikiem w wierze; niech nas wspiera w chwilach wątpliwości i pokusy; niech nam wyjedna ten wewnętrzny spokój, którego nie zmąci żaden strach, albowiem zakorzeniony jest w pewności, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał – mówił Jan Paweł II w kwietniu 2004 roku.

My również pójdźmy drogą Papieża Polaka i zawierzmy swoje życie Maryi. „Proś za nami u Pana” – niech te słowa zapadną głęboko w naszych młodych sercach.

MARCIN ŁOPIENSKI



„DZIEŃ U MAMY” W HALLI ZESPÓŁU SZKÓŁ KATOLICKICH W 2016 R.

Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią

Nieuchronnie zbliża się zamknięcie Jubileuszowego Roku Miłosierdzia, w którym papież Franciszek wraz z całym Kościołem głosił czas szczególnej łaski. Za nami wiele pięknych wydarzeń w kościele w kraju i na świecie. 1050 rocznica Chrztu Polski czy Światowe Dni Młodzieży to tylko te największe i najbardziej spektakularne. Dużo więcej lokalnych inicjatyw w parafiach, szkołach i wspólnotach ubogaciły obchody tego wyjątkowego roku danego nam od Boga przez ręce Ojca Świętego.

Zamknięcie Roku Miłosierdzia to doskonały moment na wgląd we własne serce i refleksję: na ile osobiście zaangażowaliśmy się w czynienie miłosierdzia w tym czasie? I choć w tym krótkim rachunku sumienia możemy wypaść kiepsko, to nie znaczy, że jesteśmy na tzw. straconej pozycji. Wciąż jeszcze możemy odpowiedzieć na wołanie Papieża i czynić miłosierdzie wszędzie tam, gdzie czeka na ratunek człowiek dotknięty biedą, bólem czy cierpieniem.

Znane powiedzenie mówi, że „«przypadek» to drugie imię Pana Boga”, że przypadki występują wyłącznie w gramatyce, a w życiu wszystko, co się dzieje ma swoje miejsce w Bożym planie. Przekonani o tej prawdzie wierzymy, że Pan Bóg przewidział nasze dotychczasowe starania o znalezienie ludzi dobrej woli, którzy zechcą wspierać dzieła miłosier-

dzia białostockiej Caritas. Od kilku lat 21 listopada obchodzimy Międzynarodowy Dzień Dobroczynności. W tym roku sąsiaduje on z zamknięciem Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. To nie przypadek. Widzimy w tym wezwanie, aby nie poprzestawać na czynieniu miłosierdzia tylko „od święta” w wyznaczonym czasie, ale by niesienie miłosierdzia i dobroczynność stały się naszą codziennością.

20 listopada 2016 r. już po raz trzeci wolontariusze Caritas Archidiecezji Białostockiej będą zapraszać wszystkich chętnych do wstąpienia w szeregi wyjątkowej wspólnoty „Honorowych Dawców Dobroci”. Każdy członek tego niezwykle „klubu” wypełniając specjalną deklarację zobowiązuje się do comiesięcznego wsparcia podopiecznych Caritas poprzez wpłatę dowolnej kwoty na cele statutowe organizacji. Takie systematyczne ofiary pomagają skutecznie i regularnie pomagać tym, którzy na co dzień borykają się z wielkimi problemami: ubóstwem, chorobą czy wykluczeniem społecznym. Deklaracje te (dostępne w bieżącym wydaniu „Drogi Miłosierdzia”) będą rozdawane w białostockich parafiach oraz galerii handlowej.

Zamknięciu Roku Miłosierdzia i obchodom Dnia Dobroczynności będzie również towarzyszył koncert charytatywny Piergiorgio Patrino (Mr. George), który zagra największe stare i nowe prze-

boje. Koncert odbędzie się w niedzielę 13 listopada o godz. 19.00 w Centrum Konferencyjno-Wystawienniczym przy ul. Kościelnej w Białymstoku. Serdecznie zapraszamy.

Zostań „Honorowym Dawcą Dobroci” i czyn miłosierdzie!

AGATA PAPIERZ



Serwis pomocy dla ofiar konfliktu syryjskiego

Program „Rodzina Rodzinie” polega na objęciu wsparciem rodzin poszkodowanych w wyniku konfliktu zbrojnego w Syrii, przez rodziny, wspólnoty, parafie, diecezje, środowiska, czy firmy w Polsce. Pierwsza rodzina syryjska została objęta pomocą przez Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego po zakończeniu sesji obrad KEP, na której poruszany był temat pomocy Kościoła w Polsce na rzecz uchodźców.

Personalizowany program pomocy dla ofiar konfliktu syryjskiego przygotowany przez Caritas Polska daje szansę na realną odpowiedź na apel papieża Franciszka o przyjęcie rodzin syryjskich przez parafie. Do akcji mogą włączyć się zarówno parafie jak i osoby indywidualne, środowiska czy instytucje, które zadeklarują sześciomiesięczną pomoc dla konkretnej rodziny poprzez stronę www.rodzinarodzinie.caritas.pl.

W serwisie internetowym przedstawione są krótkie opisy rodzin z informacją o budżecie rodzinnym. Darczyńca może objąć rodzinę wsparciem całościowym lub częściowym, w zależności od możliwości finansowych. W ten sposób jedną rodzinę syryjską może wspierać zarówno kilku darczyńców indywidualnych jak i jedna parafia, wspólnota czy firma.

Pomocą objęte będą trzy kategorie rodzin potrzebujących wsparcia: osoby mieszkające w Aleppo w Syrii, uchodźcy syryjscy w Libanie oraz będący w nędzy z powodu zapaści spowodowanej kryzysem uchodźczym Libańczycy. Partnerami w programie „Rodzina Rodzinie” są: Caritas Liban oraz misja Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi działająca w Aleppo.

„Rodziny, którymi się opiekują straciły wszystko. Akcja, którą proponuje Caritas Polska przywraca im godność. Pytacie o ich imiona, prosicie o ich

zdjęcia, o potrzeby, to są ludzie, którzy zostali zauważeni” – podkreśla s. Urszula Brzonkalik ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi pracująca w Aleppo.

„Akcja ta pozwala na wydobywanie ludzkich historii z anonimowego, statystycznego zjawiska, jakie stanowią uchodźcy, czy ofiary bombardowań w Aleppo. Pozwala ona na pomoc spersonalizowaną, pozwala na osobiste zaangażowanie się w sprawę losu ofiar tej wojny” – powiedział ks. Marian Subocz, dyrektor Caritas Polska.

Działanie Caritas Polska jest odpowiedzią na apel Konferencji Episkopatu Polski o działanie na rzecz uchodźców syryjskich. Wszystkie szczegóły dotyczące pomocy dostępne są na stronie www.rodzinarodzinie.caritas.pl.

PAWEŁ KĘSKA

Białostoczanie w Narodowej Pielgrzymce do Rzymu

23 października zakończyła się Narodowa Pielgrzymka Polaków do Rzymu. Przez cztery dni pielgrzymowania, od czwartku do niedzieli, 7 tys. wiernych z Polski modliło się w najważniejszych rzymskich świątyniach, spotykało się z Ojcem Świętym podczas jubileuszowej audyencji generalnej, nawiedziło grób Jana Pawła II oraz najważniejsze miejsca wiary chrześcijańskiej. W ten sposób także 50. osobowa grupa z Archidiecezji Białostockiej dziękowała za 1050 lat chrześcijaństwa na ziemiach polskich, Jubileusz Miłosierdzia, wizytę papieską i Światowe Dni Młodzieży.

„Są chwile – pisze Papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus* ogłaszającej Rok Święty – w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze bardziej mocnym i skutecznym”. Cały Kościół ma być „zaangażowany w przeżywanie tego Roku Świętego, jako szczególnego momentu łaski i odnowy duchowej” – pisze Papież w tym samym dokumencie.

Kościół w Polsce, będąc częścią Kościoła powszechnego od 1050 lat, nie mógł nie odpowiedzieć na wezwanie Ojca Świętego. Dla umocnienia swojej wiary, ale też z potrzeby dania świadectwa, wyruszyła do Rzymu narodowa pielgrzymka, by dziękować Bogu za dar chrztu św. z okazji Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, za wizytę Ojca Świętego Franciszka w Polsce i Światowe Dni Młodzieży w lipcu 2016 oraz za dar Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

Pielgrzymka Jubileuszowa Polaków do Rzymu trwała od 20 do 23 paździer-

nika br. Wzięło w niej udział ok. 50 biskupów, wielu księży oraz kilka tysięcy pielgrzymów z Polski, wśród których była też 50. osobowa grupa z Archidiecezji Białostockiej wraz z bp. Henrykiem Cieszką, ks. Jarosławem Grzegorzycykiem i ks. Wacławem Kuleszą.

Program pielgrzymki, wspólny dla wszystkich pielgrzymów, objął Msze św. w czterech rzymskich Bazylikach – Matki Bożej Większej, św. Jana na Lateranie, św. Pawła za Murami i św. Piotra, audyencję z Ojcem Świętym i wspólną modlitwę *Anioł Pański*. Przez cztery kolejne dni, nawiedzając rzymskie świątynie, pielgrzymi mieli możliwość przejścia przez Święte Drzwi, tak jak przez wieki robili to pątnicy przybywający do Rzymu, symbolicznie przechodząc od grzechu do łaski, od starego do nowego życia.

Biskupi przewodniczący liturgiom w kolejnych homiliach kierowali do rodaków słowa o miłosierdziu, o wkładzie św. Jana Pawła II w historię Kościoła, wzywali do jedności i wdzięczności. Pierwszego dnia pielgrzymki, w Bazylice Matki Bożej Większej abp Marek Jędraszewski podkreślał potrzebę pielęgnowania i rozwijania pobożności maryjnej. Wskazał pielgrzymom na znaczenie znajdującej się w Bazylice ikony *Salus Populi Romani* – „Ocalenie ludu rzymskiego”, której autorstwo tradycja przypisuje św. Łukaszowi. Obraz ten wielokrotnie noszono ulicami Rzymu w chwilach zagrożeń, nieszczęść i epidemii. Arcybiskup przypomniał też, że przed tym wizerunkiem wielokrotnie modlił się tu Jan Paweł II, a teraz robi to papież Franciszek przed każdą swą podróżą i po jej zakończeniu.

Następnego dnia abp Wojciech Polak wskazał wiernym zgromadzonym na Lateranie, że to właśnie w tym miejscu w 966 r. do papieża dotarła informacja, że Mieszko I, książę Polski, przyjął chrzest. Prymas przypomniał Polakom o oddaniu przez Mieszka rodzającego się państwa w duchową opiekę Stolicy Apostolskiej

i podkreślił szczególnie motyw narodowego pielgrzymowania do Rzymu, jakim jest wdzięczność za obchody 1050. rocznicy Chrztu Polski.

Centralnym punktem narodowej pielgrzymki do Rzymu była poranna sobotnia audyencja u Ojca Świętego oraz Msza św. sprawowana w liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II w Bazylice św. Pawła za Murami. Szczególne znaczenie dla Polaków miało również spotkanie z papieżem Franciszkiem podczas niedzielnej modlitwy *Anioł Pański*. Papież Franciszek wskazał wówczas na znaczenie dialogu, który jest w stanie obalić mury podziałów i nieporozumień, tworzy mosty komunikacji i nie pozwala, aby ktokolwiek się izolował, zamykając się w swoim własnym świecie.

Pielgrzymom z Polski przypomniał, że tego dnia, 38 lat temu, Jan Paweł II wypowiedział słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi (...)”. Ojciec Święty zachęcał Polaków, aby pielęgnować w umysłach i sercach wyobraźnię miłosierdzia, aby nieść świadectwo o Bożej miłości wszystkim, którzy jej potrzebują.

Tego samego dnia w Bazylice św. Pawła za Murami abp Stanisław Gądecki wskazał na filary nauczania św. Jana Pawła II, ze szczególnym naciskiem na Jego osobistą świętość. „Autentyczna świętość, nie odpychająca nikogo swoją wielkością, była największym skarbem, jaki zostawił nam Jan Paweł II”. Na zakończenie liturgii, ku wzruszeniu wielu pielgrzymów, odśpiewana została pieśń *Boże coś Polskę*.

Mszy św. w Bazylice św. Piotra, kończącej narodową pielgrzymkę Polaków do Rzymu przewodniczył kard. Zenon Grocholewski. W homilii zachęcał on zgromadzonych do dziękczynienia i wdzięczności Bogu za trzy wielkie wydarzenia, które przeżywane były w tym roku: za dar wiary w Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, za wizytę Ojca Świętego Franciszka w Polsce i Światowe Dni Młodzieży oraz za Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Kardynał prosił, aby to dziękczynienie „nie było wyrazem wdzięczności za coś, co się skończyło, co się dokonało, ale za to, co się rozpoczęło i co ma się rozwijać”.

Pielgrzymka Narodowa do świętych miejsc w Rzymie była wyjątkowym czasem refleksji nad znaczeniem wiary w budowaniu i trwaniu Polski i polskości, czasem spotkania z następcą św. Piotra – papieżem Franciszkiem, czasem modlitwy i doświadczenia jedności Kościoła. Każdy pielgrzym mógł też po prostu nacieszyć się pięknem Wiecznego Miasta, zwłaszcza, że gościnni Rzymianie jak zawsze przyjęli wszystkich z dużą życzliwością i z uśmiechem, mówiąc, że „Polacy po raz kolejny najechali Rzym”.

AGNIESZKA ŻUK
MARTA ŻUK

Życie i śmierć...

Całkiem niedawno wybrałem się do Warszawy i idąc w stronę Muzeum Harcerstwa natknąłem się na grupkę przemokniętych ludzi. Okazało się, że jest to kolejny „czarny protest” w sprawie legalizacji zabijania nienarodzonych dzieci. Miałem wrażenie, że te 200 osób (jak na stolicę to chyba niewiele) przyszło, aby zaistnieć



TABLICA W OLIKOWICZACH NA BIAŁORUSI KU CZCI ŻOŁNIERZY POLSKICH

w przestrzeni medialnej. Wokół bowiem kręciły się tłumy fotoreporterów i redaktorów znanych czasopism i stacji telewizyjnych.

Przypomniałem sobie słowa Wojciecha Cejrowskiego, który napisał, że ubiór protestujących jest adekwatny do sytuacji, bo jak ktoś zabije dziecko to powinien chodzić w żałobie. Co ciekawe średnia wieku protestujących przekracza sześćdziesiątkę, co raczej nie jest czasem na rodzenie dzieci. Po prostu bardziej chodzi o propagandę i ważne, żebyśmy nie dali się zmanipulować. Przykazanie: „Nie zabijaj” jest wciąż aktualne i żaden protest tego nie zmieni. I warto zacytować w tym miejscu słowa Prymasa Tysiąclecia, który powiedział: „Jak długo w kołyskach będą płakały dzieci polskich matek, jak długo będą do nich zwracały swoje ufne oczy i serca, dotąd możemy być spokojni o przyszłość naszego Narodu. Nigdy nie byliśmy Narodem grabarzy”.

Ponieważ rozpoczął się listopad, to mimowolnie sprawy życia i śmierci wzajemnie się przenikają. Trwają dyskusje na temat prawa do życia dzieci, a jednocześnie trwa nasza modlitwa, aby ci, którzy odeszli – otrzymali życie wieczne.

Można i trzeba się zastanowić: kogo w tym roku pożegnaliśmy? Kto poprzedził nas w drodze do niebieskiej ojczyzny? Ile jeszcze nam pozostało czasu na tej ziemi?

Na cmentarzu w Gorlicach są pochowani żołnierze różnych nacji, którzy zginęli w czasie I wojny światowej. Napis na tablicy głosi:

W życiu rozdeleni –
Śmiercią połączeni –
Nikt nie zna ich imienia
Przyjaciele i wrogowie.
Kim byli, co znaczyli,
Zgasało, minęło
Jedno pozostało pewne:
Ich wierność!

Obyśmy i my byli wierni Bogu, obyśmy potrafili bronić prawa do życia i kiedyś zasłużyli na życie wieczne. Czego sobie i Wam życzę z całego serca.

ks. ALEKSANDER DOBROŃSKI

Oстрым піórem

Bój to jest ich ostatni

Oj tak, bo komunizm nie skończył się w Polsce 4 czerwca 1989 r. – jak stwierdziła znana aktorka. Czerwoni towarzysze przemienili się w kapitalistów, biznesmenów, doradców. Pozostali w dyplomacji, w policji, w wojsku, w wymiarze sprawiedliwości, w uczelniach, w mediach (oprócz państwowych założyli własne). Nieliczne procesy komunistycznych zbrodniarzy zamieniano w wieloletnie farsy. Uniemożliwiono lustrację, czyli ujawnienie wszystkich kapusiów, donoszących do UB/SB czy innych instytucji represyjnych totalitarnego państwa. Aparatczykom partyjnym i starym ubekom (nawet zbrodniarzom!) wypłacano wysokie emerytury. W życiu publicznym swoją obecność zaznaczały hordy „resortowych dzieci” – czyli potomków ubeków i partyjniaków. Ich tatusiowie tępił polskich patriotów, terroryzowali i oklamywali naród oraz wystugiwali się Moskwie, synkowie zaś i córki te tępiły polski patriotyzm (choć nie strzelali już w tył

głowy, nie wrywali paznokci) i wystugiwali się Brukseli, Berlinowi czy Waszyngtonowi.

Komunistyczne układy mafijne zostały nie tylko utrzymane, ale rozwinięte i wzmocnione. Kraj zamieniono w tłuste żerowisko dla (post)komunistycznych tawariszczki, ich pomiotów, pociotków, koleśki. Klienci (post)komuszej władzy też mieli dobrze, bo byli podczepieni pod państwową kasę. Tak więc demokracja kwitła, swoim żyło się lepiej, dotacje płynęły do kogo trzeba. Niemcy polskojęzyczną władzuchną chwaili, bo była wobec nich niebywale grzeczna – i wszystko było w porządku, Wprawdzie afera gonila aferę, ale udawało się je „zamiatać pod dywan”.

I nagle wszystko się odmieniło. Od jesieni 2015 roku zaczął się w Polsce demontaż komunizmu. Spolonizowano tzw. telewizję publiczną (przynajmniej częściowo), dokonuje się szerokiej wymiany kadr, odsuwa się na margines różnych „nienaruszalnych”. Obcięto wiele funduszy

i dotacji. Zarządzono zniknięcie z przestrzeni publicznej wszystkich symboli komunistycznych, a także pomników wdzięczności gwałcicielom radzieckim.

Zaraz więc rozpoczęła się rozpaczliwa obrona postPRL-owskiego status quo. Towarzysze poczuli, że bój to może być ich ostatni. Demonstracje, marsze, KOD, kongres „ludzi kultury”, zjazd mafii sędziowskiej („kasty nadzwyczajnej”) i „historyków”, protest „nauczycieli”, obrona superkapusia „Bolka”, donosy za granicę i debaty w zlewaczonym PE, wreszcie wścieklna szczerka kobiet (oj, widać tych resortowych emerytów, widać ich nadreprezentację) – zwrócona przeciw rządowi i dzieciom nienarodzonym. A cała ta ruchawka jest coraz bardziej żalosna, groteskowa, wulgarna i coraz mniej liczna. Gazeta wiadoma upada, kanonada telewizyjnej niemniej wiadomej nie pomaga.

Chyba rzeczywiście bój to jest ich ostatni. Chyba rzeczywiście w Polsce kończy się komunizm.

ks. MAREK CZECH



GRUPA Z BIAŁEGOSTOKU NA PLACU ŚW. PIOTRA W RZYMIE

Jeden język, dwoje uszu...

Głowimy się niejednokrotnie, na czym polega zdolność wchodzenia w relacje, dlaczego jedni z łatwością zdobywają serca i przykuwają uwagę słuchaczy, innym przychodzi ta sztuka z wieloma trudnościami. Zwykle konstatujemy rozmyślenia zgrabnym stwierdzeniem, że to talent, „iskra Boża”, coś co dane jest w genach i człowiek większego wpływu na swoje umiejętności retoryczne nie posiada... A jednak... Spróbuj dziś podzielić się z Państwem kilkoma praktycznymi uwagami, które pomogą (mam nadzieję) uświadomić sobie, o czym warto pamiętać w kontaktach opartych na słowie.

1. Nigdy nie mówmy „ponad głowami” słuchaczy, czyli dostosowujemy rodzaj słownictwa, budowę zdań do audytorium, z którym rozmawiamy. Popisywanie się terminologią zbyt trudną, niejasną dla słuchacza nie jest dowodem erudycji tylko... braku taktu albo po prostu pyszałkowatością. Nawet wykłady uniwersyteckie powinny mieć na uwadze stopień zaawansowania słuchaczy – inaczej będzie wyglądał wykład dla początkujących studentów – inaczej dla zaawansowanych, czy prelekcja podczas konferencji naukowej wygłaszana do znawców tematu. Gdy mamy wątpliwości, czy słuchacze dobrze rozumieją istotne terminy, można je wytłumaczyć, bądź wręczyć

zebrany materiał, które objaśnią trudniejsze fragmenty naszego wystąpienia.

Gdy w grę wchodzi dyskusja, też warto przed wejściem w spór sprawdzić, czy używane terminy są podobnie rozumiane przez wszystkie strony. Wiele konfliktów skończyłoby się już na tym etapie... Miejmy więc w zanadrzu pytania typu: jak rozumiesz użyte przed chwilą słowo? Uwaga! Nie wstyd przyznać się do niewiedzy – wstyd kontynuować rozmowę bez stosownych wyjaśnień!

2. Zasada odpowiedniego poziomu rozmowy działa w drugą stronę. Nigdy nie należy spłycać kontaktu do poziomu infantylnego. Nikt nie chce być traktowany niepoważnie. Szczególnie dzieci, które potrafią prowadzić dyskusje na bardzo dojrzałe tematy. Przygotowując się do rozmowy sporządźmy notatki – zapiszmy ważne słowa, argumenty, pytania ustalmy kolejność podejmowanych tematów. Pomoże to zapanować nad emocjami, które zawsze towarzyszą kontaktom międzyludzkim.

3. Staropolskie przysłowie uczy: „Na to człowiekowi dwoje uszu i jeden język dano, Aby mniej mówiono, a więcej słuchano”. Sukces rozmowy leży nie tylko i nie przede wszystkim w tym, co powiemy i ile powiemy, ale w tym, jak będziemy słuchać. Uważne słuchanie, podejmowanie wątków współrozmówcy, nawiązywanie

do jego sformułowań, powtarzanie ich lub parafrazowanie (przedstawianie własnymi słowami), dopytywanie o szczegóły pomagają zjednać go, bo świadczy o naszym szacunku, poświęconej uwadze, staranności w dociekaniu jego racji, otwarciu na jego przemyślenia.

Sztuka słuchania nie jest prosta – wymaga od jej adepta powściągliwości (ważne słowo!), cierpliwości wyciszenia, skromności. Cechy te gwarantują jednak skutecznego porozumienia, otworzą pole do budowania relacji. W znanej powiastce filozoficznej Antoine'a de Saint Exupery'ego pod tytułem *Mały Książę* pada stwierdzenie, że: „słowa bywają źródłem nieporozumienia”. Warto zapamiętać to zdanie tak, jak warto pamiętać, że w rozmowie dochodzi do konfrontacji różnych doświadczeń, stylów wychowania, poziomów wykształcenia, różnych wrażliwości, po prostu do zderzenia dwóch światów. Trzeba więc szacunku dla tego drugiego świata, wychylenia, że wszyscy myślą tak jak ja. Rozmowa zaś nie jest meczem bokserskim, w którym ktoś musi wygrać. Czasem trzeba długo czekać aż zacznie kiełkować porozumienie.

4. Warto też pamiętać, że cisza „uczestniczy” w rozmowie podobnie jak słowa. Czasem warto w rozmowie pomilczeć.

Życzę Państwu pięknych rozmów i owocnego milczenia...

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Cukinia faszerowana

Składniki: 2 młode cukinie, 25 dag mielonej topatki wieprzowej, 1 cebula, 1 łyżka masła, 2 pomidory, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz do smaku, nac pietruszki, parmezan.

Wykonanie: przygotować farsz. Cebulę posiekać i zeszklić na masle, dodać mięso mielone i doprawić do smaku. Pomidory sparzyć, obrać ze skórki, usunąć pestki, miąższ pokroić w kostkę i dodać do farszu, który jest na patelni. Dodać czosnek przeciśnięty przez praskę i to wszystko jeszcze raz dokładnie przesmażyć. Zdjąć z ognia i dodać nac pietruszki.



Cukinie umyć, przekroić wzdłuż na pół, wydrążyć pestki. Cukinie napęlić farszem i ułożyć na blaszce. Oprószyć tartym parmezanem. Zapiec w piekarniku 20 minut w temperaturze 180°C. Pod koniec można włączyć funkcję grillowania.

Placek gruszkowo-jabłkowy

Składniki: 5 jaj, 1 szklanka cukru, 2 1/2 szklanki mąki pszennej, 1 łyżeczka sody, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 2 łyżki kakao, 1 łyżeczka cynamonu, 3/4 szklanki oleju, 3 gruszki, 2 jabłka antonówki.

Wykonanie: mąkę wymieszać z sodą, proszkiem do pieczenia, kakao i cynamonem. Jajka utrzeć z cukrem. Dodać olej, wsypać mąkę z dodatkami, połączyć. Gruszki i jabłka obrać, wyciąć gniazda nasienne, pokroić w dużą kostkę. Dodać do ciasta, wymieszać. Przełożyć do 2 natłuszczonych podłużnych foremek keksowych. Piec przez ok. 50 minut w temperaturze 180°C.



Kruche ciasteczka

Składniki: 1 kg mąki, 25 dag margaryny, 25 dag masła, 30 dag cukru kryształ, 6 żółtek, 1/4 l kwaśnej śmietany, 1 cukier waniliowy, 1 proszek do pieczenia.

Wykonanie: mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia, margaryną, masło posiekać nożem. Dodać roztrzepane z cukrem i cukrem waniliowym żółtka i śmietanę. Szybko zagnieść ciasto kruche i pozostawić na noc w lodówce. Następnie rozwałkować ciasto i wycinać foremkami różne kształty ciasteczek. Wierzch każdego ciasteczka posypać cukrem kryształem. Piec na złoty kolor w temp. 180°C przez ok. 15 minut.



Uśmiechnij się

- Czemu się z nią pokłóciłeś?
- Poprosiła, żebym zgadł, ile ma lat.
- No i?
- Zgadłem.

- Mój wujek kandydował w zeszłym roku do sejmu.
- Serio? I co teraz robi?
- Nic, wybrali go.

- Pani do Jasia:
- Jasiu, czy tata nadal odrabia za ciebie lekcje?
 - Nie... Ta ostatnia jedynka go załamała.

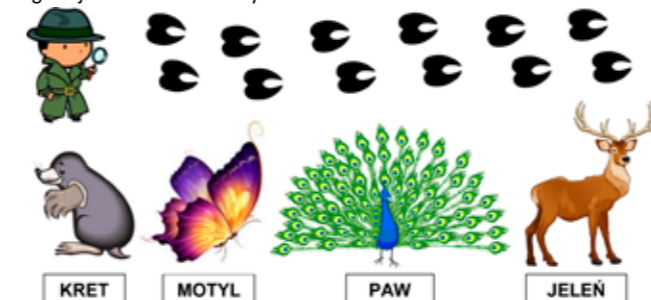
Mała krzyżówka

Wpisz do diagramu krzyżówki odgadnięte na podstawie określeń wyrazy. Hasło końcowe odczytaj z liter umieszczonych w polach oznaczonych literami od a do f.



Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie. POZIOMO:

- 1) *Fides et ratio*, Jana Pawła II (2 wyrazy),
- 9) poranione u Chrystusa Drogą Krzyżową,
- 11) imienniczka Zasady, rajdowca,
- 12) obchodzi imieniny 13 marca (anagram słowa: rekordy),
- 15) gatunek roślin obcego pochodzenia, np. facelia błękitna w krajobrazie flory w Polsce,
- 17) osoby faworyzowane, ulubieńcy,
- 19) góra, z której Mojżesz ujrzał Ziemię Obiecaną,
- 20) Carlos ..., w centralnym Urugwaju z atrakcyjnymi grotami do zwiedzania (anagram: selery),
- 21) pouczenia kierowane przez Jezusa do ludu w czasie Drogi Krzyżowej (w stacji VIII),
- 22) pojawiają się na gałęziach wczesną wiosną,
- 23) rybka akwariowa (skojarz z świetłówką),
- 24) otulają szyć, zwłaszcza jesienią,
- 25) cieszy handlowców, gdy jest duży,
- 27) główna bohaterka filmu animowanego *Król Lew*,
- 28) stosowane do pieczętowania listów (anagram: laik),
- 30) niejedno, wpatrzone w Chrystusa, na obrazie,
- 31) krótka pieśń operowa,
- 33) ustępuje miejsca jesieni,
- 34) część łańcucha,
- 35) miasto w Japonii, pierwotny cel zrzućenia bomby atomowej 9.08.1945 r. (z noską w nazwie),
- 37) tytuł zapisany powyżej tekstu,
- 38) ... św. Piotra w Watykanie,
- 40) komunikują słownie decyzje ogółu,
- 41) widoczne na twarzach ludzi na obrazie.

PODŁOŻE:

- 1) tytuł stacji widocznej na obrazie (5 wyrazów),
- 2) trudny do przetłumaczenia zwrot z obcego języka,
- 3) osoba panująca nad wszystkim, starożytność, średniowiecze i barok,
- 4) układ scalony w komórce,
- 6) widoczna na grzbiecie niejednej postaci z obrazu.
- 7) specjalistka od dziejów dawnej Persji,
- 8) Chrześcijańskie, wyższe uczelnie w Polsce,
- 10) unita,
- 11) urządzenie do uzyskania wody sodowej,
- 13) przyrząd służący w geodezji do ustalania poziomu terenu,
- 14) ... świętojańskie, świecą nocą,
- 16) rzeka w Wielkiej Brytanii przepływająca przez Stoke, Burton,
- 17) masywna budowla kamienna stawiana z obu stron bramy wiodącej do świątyni,
- 18) ważny numer w dowodzie osobistym,
- 26) bierze udział w uczcie,
- 29) ludzie ignorujący innych, imperytynenci,
- 32) ...czarny, gatunek grzybów (skojarz z przedmiotem do święcenia ludzi przez księdza).
- 30) stosowali go piraci w walkach na morzu,
- 36) gat. dużego ptaka wodnego z rodziny kaczkowatych (anagram: hula).
- 38) wieść ... w jakiejś dziedzinie, to przewodzić,
- 39) główny składnik powietrza.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do

Połącz w pary Andrzejkowy bal przebierańców



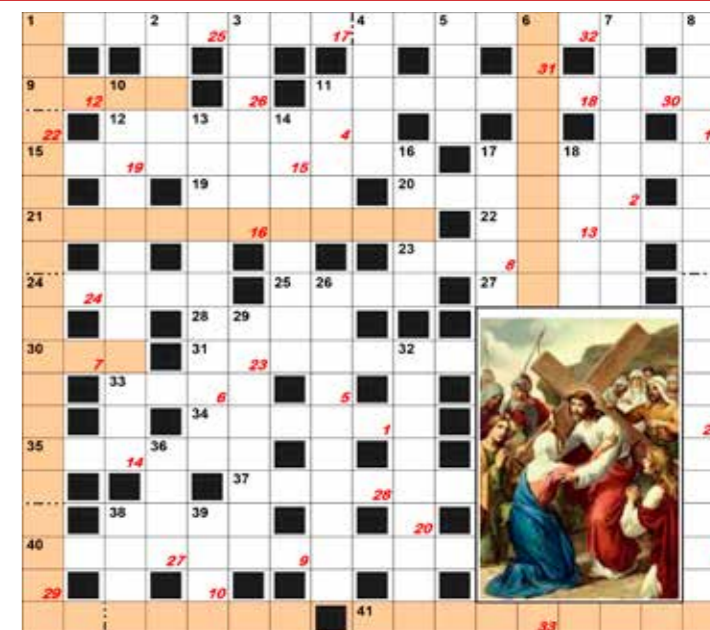
Połącz w pary postacie z prawej i lewej kolumny, za które przebrały się dzieci na bal przebierańców z okazji andrzejek. W rozwiązaniu podaj ich nazwy oraz odpowiadające im pary.

Rymowanka

Czarno biały to niedźwiadek,
W zoo pokazał mi go dziadek.
Na wolności żyje w Chinach,
Zwykle samotnie niż w rodzinach.
Bambus i ryby to jego przysmaki.
Czy już wiecie kto to taki?

Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

KINGA ZELENT



20 listopada na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

ANDRZEJ MARIUSZ PERESZCZAKO

NAGRODY ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku ul. Kościelna 1

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki październikowej, której hasło brzmiało „Człowiek dojrzewa w pokorze serca” nagrody wylosowali: **Marlena Kowalewska** z Sokółki oraz **Urszula Kun i Tomasz Walczak** – z Białegostoku. Gratulujemy!

ROZWIĄZANIA

Mała krzyżówka: 1) drwal, 2) zgoda, 3) iskra, 4) rumba, 5) kręgosłup, 6) gardzielnia. Hasło końcowe: węgorz.
Rymowanka: panda.
Zagadka detektywa: jeleń.
Połącz w pary: 1-C, 2-D, 3-E, 4-A, 5-B.

Białystok – Katedra, 7-16 listopada 2016 roku



Poniedziałek, 7 listopada 2016, godz. 18.00
Część Dekanatu Białystok-Śródmieście (parafie: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, św. Wojciecha, Ducha Świętego, św. Józefa Oblubieńca)

Wtorek, 8 listopada 2016, godz. 18.00
Część Dekanatu Białystok-Śródmieście (parafie: Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, św. Karola Boromeusza, św. Anny, św. o. Pio)

Środa, 9 listopada 2016, godz. 18.00
DZIEŃ MAŁŻENSTW I RODZIN
Dekanaty: Białystok-Bacieczki, Sokółka i Krynki

Czwartek, 10 listopada 2016, godz. 18.00
Dzień Kapłanów oraz Liturgicznej Służby Ołtarza

Piątek, 11 listopada 2016, godz. 18.00
Część Dekanatu Białystok-Starosielce (parafie: św. Andrzeja Boboli, Przemienienia Pańskiego i św. Rafała Kalinowskiego w Białymstoku, Choroszcz oraz Konowaty) i Dekanat Wasilków

Sobota, 12 listopada 2016
DZIEŃ MŁODZIEŻY – DZIEŃ U MAMY
godz. 16.00 – spotkanie młodzieży w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, ul. Kościelna 3
godz. 18.00 – Msza św. w katedrze
Część Dekanatu Białystok-Starosielce (parafie: św. Jadwigi Królowej, Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, św. Rocha,

bf. Bolestawy Lament i Matki Bożej Różańcowej w Białymstoku) i Dekanat Dąbrowa Białostocka

Niedziela, 13 listopada 2016, godz. 18.00
DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO
Zamknięcie Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Białostockiej
Osoby zakonne, świeccy konsekrowani, Franciszkański Zakon Świeckich – parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku

Poniedziałek, 14 listopada 2016, godz. 18.00
Dekanaty: Białystok-Nowe Miasto, Białystok-Dojlidy i Korycin

Wtorek, 15 listopada 2016, godz. 18.00
Dekanaty: Białystok-Białostoczek, Knyszyn i Mońki

Środa, 16 listopada 2016
UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, MATKI MIŁOSIERDZIA, GŁÓWNEJ PATRONKI ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ
10. rocznica ingresu Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego do bazyliki archikatedralnej w Białymstoku
godz. 17.15 – Nabożeństwo Różańcowe,
godz. 18.00 – Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity, kazanie głosi bp Łukasz Buzun (Diecezja Kaliska)

Kalendarium Archidiecezji

4 listopada
MSZA ŚW. ZA ZMAREŁYCH ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ zostanie odprawiona w katedrze w piątek 4 listopada o godz. 18.00.

11 listopada
W ŚWIĘTO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI, w piątek 11 listopada o godz. 11.00, w białostockiej archikatedrze odprawiona zostanie Msza św. w intencji Ojczyzny. Eucharystii przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, homilię wygłosi ks. Tadeusz Kasabała.

13 listopada
ZAMKNIĘCIE ROKU MIŁOSIERDZIA W ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ nastąpi w niedzielę 13 listopada 2016 roku, podczas Mszy św. w ramach Nowenny Opieki Najświętszej Maryi Panny w katedrze białostockiej o godz. 18.00. Mszy św. przewodniczyć będzie abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. W innych kościołach Archidiecezji, w których są Drzwi Miłosierdzia, tego dnia będzie sprawowana Msza św. dziękczynna za łaski Roku Miłosierdzia.

Tegoroczny VIII DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM poświęcony jest sytuacji chrześcijan w Iraku. Obchodzony będzie w niedzielę 13 listopada. Przewidziana jest modlitwa podczas niedzielnych Mszy św. oraz zbiórka ofiar do puszek. Więcej informacji na stronie internetowej organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie www.pkwp.org.

20 listopada
W niedzielę 20 listopada w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w Rzymie nastąpi ZAMKNIĘCIE NADZWYCZAJNEGO JUBILEUSZU MIŁOSIERDZIA w Kościele. Tego dnia papież Franciszek zamknie Drzwi Święte w Bazylice św. Piotra.

AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA I PANA zostanie dokonany we wszystkich parafiach Archidiecezji Białostockiej, tak jak w Kościele w całej Polsce w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 20 listopada br.

Zawody Sportowe dla Dzieci Niepełnosprawnych

56. ZAWODY SPORTOWE DLA DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH odbędą się w piątek 11 listopada 2016 r. w Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku przy ul. Kościelnej 3. W programie, rozpoczynających się o godz. 13.00, zawodów przewidziano rywalizację sportową w grupach i indywidualnie. Spotkaniu towarzyszyć będą występy artystyczne. Zawody zakończy słodki poczęstunek, ogłoszenie wyników końcowych oraz wręczenie medali i nagród. Organizatorem zawodów jest Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku.

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na listopad

6.11 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK

9.11 środa godz. 19.00 – sala konferencyjna w Muzeum Archidiecezjalnym, ul. Warszawska 48 – z cyklu Spotkanie z Biblią „Księga Psalmów – wprowadzenie” – ks. dr Marek Kowalczuk (AWSW w Białymstoku)

16.11 środa, uroczystość Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, godz. 18.00 – katedra białostocka – Msza św.

23.11 środa godz. 19.00 – sala konferencyjna w Muzeum Archidiecezjalnym, ul. Warszawska 48 – ks. Czesław Gładczuk – Czas skupienia: „Albowiem, życie twoim wiernym, Panie, nie kończy się...”

30.11 środa godz. 19.00 – sala konferencyjna w Muzeum Archidiecezjalnym, ul. Warszawska 48 – z cyklu Nauka i wiara: „Człowiek w poszukiwaniu arche” – ks. dr Adam Matan

Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne

Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A serdecznie zaprasza na wystawę **PODLASKIE MISTERIUM – DREWNIANE ŚWIĄTYNIE RÓŻNYCH WYZNAŃ I RELIGII W NASZYM REGIONIE**. Wystawa prezentuje zdjęcia Bogusława Lebedzińskiego, białostockiego fotografa, który od kilku lat z aparatem w ręku podziwia przyrodę i architekturę naszego regionu. Urzekła go szczególnie architektura drewniana, a efekty tej fascynacji w zakresie obiektów sakralnych prezentuje wystawa. Wystawę można zwiedzać od 7 listopada do 2 grudnia 2016 r., w dni robocze, w godzinach od 9.00 do 15.00.



Listopadowe spotkania „Civitas Christiana”

7.11 poniedziałek godz. 17.00 – Książnica Podlaska ul. M. Skłodowskiej-Curie 14A – Uroczystość wręczenia Wiesławowi Myśliwskiemu Ogólnopolskiej Nagrody Literackiej im. F. Karpińskiego

9.11 środa godz. 17.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – ks. dr Bogdan Skłodowski – z cyklu „Jaka jest moja wiara?” – „Funkcje i postęgi we Mszy św.”

14.11 poniedziałek godz. 17.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – Wieczornica ze śpiewem pieśni patriotycznych z okazji Narodowego Święta Niepodległości

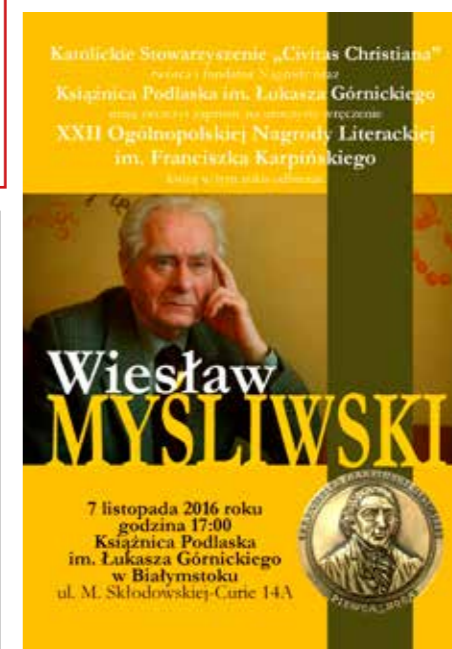
18.11 piątek godz. 19.00 – ul. Warszawska 48 – Magdalena Korzekwa-Kaliszuk (CityzenGo) – promocja książki *Zniewolony umysł*

21.11 poniedziałek godz. 18.00 – Kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A – Msza św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Stefana Kard. Wyszyńskiego

23.11 środa godz. 13.00 – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne, ul. Kościelna 1A – Jerzy Binkowski – wernisaż wystawy „Millennium Chrztu Polski - kraj i region”

24.11 czwartek godz. 17.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – ks. dr Wojciech Michniewicz – „Krań Biblijny” – „Księga Przysłów”

29.11 wtorek godz. 17.00 – ul. Przygodna 14 lok. U4 – ks. dr Dariusz Wojtecki – spotkanie nt. książki *Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy* (wywiad-rzeka Petera Seewalda z Benedyktem XVI)



Sąd Metropolitalny Białostocki

ul. Kościelna 1;
15-087 Białystok,
tel. 85-665-24-01;
e-mail:
sad@archibial.pl
prosi o kontakt:
Marka Dzieszutę,
s. Antoniego
ur. 05.12.1981 r.
w Mońkach



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 19.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)
ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	10-11.06.2017	
Katyni, Smoleńsk	8-11.04.2017	
Kalwaria Z. (misterium Młki Pańskiej)	13-14.04.2017	
FATIMA	20-26.05.2017 samolotem	
Lourdes, Fatima, La Salette	08-23.07.2017	
LIBAN (św. Charbel)	10-18.07.2017 samolotem	
Lwów, Kamieniec Pod.	9-14.05.2017	

MEDJUGORJE

19-27.11.2016	29.04-7.05.2017	
30.12.2016 - 06.01.2017	22-29.06.2017 samolotem	

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl



Dla parafii, szkół, firm, fundacji, stowarzyszeń, klubów sportowych i instytucji publicznych proponujemy

WYNAJEM BUSÓW I AUTOKARÓW

(12, 24, 40, 50, 52, 55 miejsc) na trasy krajowe i zagraniczne
Możliwość negocjacji cen

ZAPRASZAMY SERDECZNIE
kontakt: 500 088 250

MODLITWA DO JEZUSA NASZEGO KRÓLA I PANA

Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Panie nasz i Boże,
Odkupicielu rodzaju ludzkiego, nasz Zbawicielu!
Ty, który mówisz, że Królestwo Twoje nie jest z tego świata,
który wzywałeś nas do szukania Królestwa Bożego
i nauczyłeś nas prosić w modlitwie do Ojca: „przyjdź Królestwo Twoje”,
wejrzyj na nas stojących przed Twoim Majestatem.
Wywyższamy Cię, oddajemy Ci cześć i uwielbienie.
Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu.
Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu
przepraszamy za wszelkie nasze grzechy i zaniedbane dobro.
Wyrażamy naszą skruchę i prosimy o zmiłowanie.
Przyrzekamy zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały,
dziękować za nieskończone Miłosierdzie,
które okazujesz z pokolenia na pokolenie,
wiernością i posłuszeństwem
odpowiadać na Twoją Miłość.
Boski Królu naszych serc, niech Twój Święty Duch,
wspiera nas w realizacji tych zobowiązań,
chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.
Niech pomaga nam porządkować
całe nasze życie i postannictwo Kościoła.
Króluj nam Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie,
króluj w każdym narodzie,
na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy
i dla zbawienia ludzi.
Spraw, aby nasze rodziny, wioski, miasta i świat cały
objęło Tve Królestwo:
królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski,
królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju,
teraz i na wieki wieków Amen.

*Modlitwa przeznaczona do odmawiania w ramach duchowego przygotowania
do proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana,
która odbędzie się we wszystkich parafiach Archidiecezji Białostockiej
i w kościołach w całej Polsce 20 listopada 2016 r. – w dniu uroczystości
Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata*

